



Zabił ojca - str. 8

Tygodnik Regionalny

Nr 7 (123) 16 II 2009 r. 2 zł (w tym VAT 7%)
Rok IV ISSN 1896-5164 Indeks 224065



Jelonka.com

Terror petenta



str. 10

1220 ogłoszeń, w tym:
117 ofert pracy
program TV
rozrywka

Dwa konkursy: Empik str. 22, AVALANCHE str. 23
Rozwiąż krzyżówkę i wygraj zaproszenie na obiad lub kolację!

Zadyma pod „Parasolem”



str. 5



Młodzi rządzą! - str. 4



DZIŚ W JELONCE

Młodzi rządzą	- str. 4
Zadyma o Aquapark	- str. 5
Szał rodzenia	- str. 6
Wasze zdjęcia, wasza miłość	- str. 7
Zabił ojca	- str. 8
Połknęli haczyk promocji	- str. 8
Porcja różnorodności	- str. 9
Terror petenta	- str. 10
Historia jednego zdjęcia	- str. 11
Technika ratuje życie	- str. 12
Głowa Hitlera u leśniczego	
	str. 12
Juwenalia nieukarane	- str. 13
Zaspiewa Grażyna Auguścik	- str. 13
Kobiece zdjęcia i czekolada	- str. 14
Informator	- str. 15
Dodatek zdrowie	- str. 18
Z lotu ptaka	- str. 20
Sportowe wieści	- str. 21 - 23
Jelonka wczoraj	- str. 39

Złamanie nogi, krwotok, zaślabnięcie – te dolegliwości i urazy mogą przytrafić się każdemu i w każdej chwili. Dzięki pionierskiemu programowi nauczania dzieci wiedzą, jak pomagać w takich sytuacjach. Można się było o tym przekonać w minioną środę w „Okraglaczku”.

– Najmłodszy skutecznie mogą nieść pierwszą pomoc – przekonuje Marian Stebelski, doradca metodyczny i pionier w zakresie nauki dzieci zasad pierwszej pomocy. W Przedszkolu nr 27, popularnym „Okraglaczku”, miało miejsce szkolenie dla nauczycielek wychowania przedszkolnego, które będą wdrażały program w swoich placówkach.

Małgorzata Wrotniewska już od kilku lat uczy najmłodszych, jak reagować w przypadkach zagrożenia. Podczas zajęć bardzo szczegółowo omawiany jest każdy krok w postępowaniu z osobą, której zdarzył się krwotok lub złamała rękę albo nogę. Dzieci wiedzą, jak postępować w takich przypadkach. Znają numer do pogotowia ratunkowego, potrafią podać dokładny – adres i wezwać pomoc. Umieją też unieruchomić złamaną kończynę lub zatamować krew, która cieknie z nosa.

– Te umiejętności przydały się już kilka razy w codziennym życiu. Dzieci pomagają rówieśnikom,



Małgorzata Wrotniewska czuwa nad ćwiczeniami swoich podopiecznych z „Okraglaczka”.

które doznały krwotoków. Pomogły też jednej z naszych pracownic, kiedy poczuła się źle – mówi Małgorzata Wrotniewska. – Jedną z dziewczynek, kiedy w domu zaczęła jej lecieć krew z nosa, uświadomiła swoich rodziców, jak należy w takim przypadku postępować, bo tego nie wiedzieli.

Marian Stebelski, który od 2003 roku wdraża w jeleniogórskich placówkach oświaty (przedszkolach i szkołach) program nauki udzielania pierwszej pomocy, przekonuje, że są to bardzo ważne zajęcia. – Znajomość tych zasad już w najmłodszych latach owocuje później większą

Konkurs przed nimi

Warsztaty były też elementem przygotowań do konkursu bezpieczeństwa dla dzieci i młodzieży „Uczę się bezpiecznie żyć”. Etap szkolny odbędzie się w lutym. Etap subregionalny dla byłego województwa jeleniogórskiego przewidziano na 27 kwietnia, a finał zmagani – na 18 maja we Wrocławiu. Patronat programowy objął Uniwersytet Wrocławski, a honorowy – wicepremier i poseł ziemi jeleniogórsko-legnickiej Grzegorz Schetyna.

zaradnością. Dzieci, kiedy dorosną, nie będą się bały udzielić pierwszej pomocy potencjalnym ofiarom wypadków – mówi M. Stebelski. Program nauki pierw-

szej pomocy w szkołach będzie obowiązkowy od 2009 roku. **(tejo)**

Skradziony słoń nie dał mu szczęścia

Do dwóch jeleniogórskich sklepów włamał się 16-letni przestępca, który wcześniej oddalił się z jednej z placówek wychowawczych. Przebywał tam skierowany za inne czyny karalne, których się dopuścił. – Jak ustalili policjanci, nieletni w nocy z 30 na 31 stycznia włamał się do sklepu z armaturą sanitarną. Jego łupem padła bateria łazienkowa oraz podgrzewacz do wody. Łączne straty wynoszą nie mniej niż 2000 zł – poinformowała nadkom. Edyta Bagrowska z KMP w Jeleniej Górze.

Ponadto tej samej nocy chłopak włamał się do sklepu meblowego w centrum miasta. Ukradł stamtąd figurkę słonika o wartości 69 zł. Nieletni

w przeszłości był wielokrotnie notowany za kradzieże. Po czynnościach został umieszczony w placówce wychowawczej. Za popełnione czyny odpowie przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich. **(tejo)**

**Potrącił ciężarną i uciekł**

Policjanci poszukują świadków kolizji drogowej, do której doszło 11 lutego około 19.10 w Jeleniej Górze na ul. Marcinowskiego. Nieznany kierujący, prawdopodobnie samochodem BMW na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącił 30-letnią jeleniogórzankę. O zdarzeniu informowaliśmy na łamach Jelonki. Kobieta będąca w ciąży nie doznała widocznych obrażeń. Została przewieziona do szpitala na obserwację. Kierowca uciekł z miejsca. Policja poszukuje sprawcy tego zdarzenia drogowego. Kto widział opisywane zdarzenie, proszony jest o kontakt z Komendą Miejską Policji w Jeleniej Górze ul. Nowowiejska 43, parter pokój nr 16 lub telefonicznie pod numer 075/75-20-267, 075/75-20-581, 075/75-20-591 lub na nr 997.

Książęce na urodziny

Mija 800 lat od czasu powstania najstarszego w Polsce (a podobno też w Europie) browaru w Lwówku. Na urodziny placówka wznowi produkcję chmielowego napitku. Wszystko za sprawą browaru Ciechan z Ciechanowa, który – podobno – kupił Browar Śląski za 800 tysięcy złotych. W ciągu kilku miesięcy ma ruszyć linia produkcyjna w Lwówku. Na początku powstające tu piwo będzie butelkowane w Ciechanowie. Produkcja ma opierać się na tradycyjnych recepturach, do których przyzwyczaili się lokalni piwowosze. Samorządowcy z Wrocławia chcą utworzyć w pozo-

stałej części nowoczesne muzeum browarnictwa. Ma to być nowoczesna placówka, która w pełni wykorzysta multimedialne możliwości ekspozycji. Jak zapowiedział Jerzy Pokój, przewodniczący sejmiku dolnośląskiego, ustawa w wychowaniu w trzeźwości nałoży na inwestora obowiązek udostępniania muzeum tylko osobom pełnoletnim. **(tejo)**

**PLUS TYGODNIA****Zygmunt Korzeniewski dyrektor filii Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli**

Można Zygmunta Korzeniewskiego nie lubić i zarzucać mu przeszłość w aparacie partyjnym z lat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale trzeba docenić jego działanie i skuteczność.

Filia DODN, którą kieruje, to obecnie jedna z najbardziej aktywnych instytucji w mieście: kursy dokształcające dla nauczycieli, mnóstwo imprez o lokalnym i ponadregionalnym znaczeniu – choćby doroczny piknik edukacyjny, który przyciąga do Jeleniej Góry znane w całej Polsce osoby. Do tego galeria sztuki i działania o charakterze społecznym. To Zygmunt Korzeniewski jest jednym z „ojców” Młodzieżowej Rady Miasta, bo w DODN urodził się ten pomysł. – Mam świadomość, że tak jest, ale cieszę się, że nikt MRM nie kojarzy ze mną – przyznał nam dyrektor.

(tejo)

Fot. Konrad Przaszaniek

Marek Obrębalski prezydent Jeleniej Góry

Szef miasta mocno naraził się założyciel Przedszkola „Zaczarowany parasol” w Cieplicach. Najpierw gorąco przekonywał, że w kontekście budowy term cieplarnianych tuż za miedzą placówce nic nie grozi. Potem okazało się, że jest wręcz przeciwnie: byt niepublicznej placówki oświatowej jest bardzo niepewny. Prezydent na środowym spotkaniu z personelem i rodzicami robił dobrą minę do złej gry i – jak przekonywali świadkowie – unikał odpowiedzi na wiele konkretnych pytań.

Marka Obrębalskiego chwała za to sobieszwowanie: – Bardzo solidnie przygotował się do spotkania z nami przedstawiając możliwości rozwoju dzielnicy pod Chojnikami – usłyszeliśmy od przedstawicieli Zespołu Aktywności Społecznej. – Panie prezydencie! Jak się chce, to jednak można. Zyczymy plusa następnym razem!

(tejo)**MINUS TYGODNIA**

Fot. Konrad Przaszaniek

Szybciej koleją do Wrocławia

O około 40 minut skróci się czas przejazdu z Jeleniej Góry do stolicy Dolnego Śląska po remoncie linii kolejowej łączącej wspomniane miasta.

Taka informacja to skutek zapytania posła Marcina Zawily o rezultaty modernizacji linii, które - mimo części wykonanych prac - nie wpłynęły na zwiększenie szybkości przejazdu pociągów. W odpowiedzi na wątpliwości posła, Jerzy Dul, dyrektor naczelny Polskich Linii Kolejowych oddział we Wrocławiu, przesłał obszerny raport ze stanu i postępu prac na wspomnianym odcinku.

Jaworzynie Śląskiej oraz muru oporowego - wymienia dyrektor Dul.

Szef PLK podkreśla, że po zakończeniu tych prac ograniczenia prędkości zostaną odwołane, a czas jazdy ulegnie skróceniu o 33 minuty do Wrocławia i o 40 minut - do Jeleniej Góry. Wzrośnie też bezpieczeństwo ruchu pociągów, zwiększy się przepustowość. Całość ma także skutko-

Trzy godziny i czterdzieści minut jedzie obecnie pociąg osobowy na trasie Jelenia Góra - Wrocław Główny (121 km). Autobusem do stolicy Dolnego Śląska można dojechać w około dwie godziny. Przed 1945 rokiem pociąg tę samą trasę pokonywał w dwie i pół godziny.

- Obejmują łącznie wymianę szyn i rozjazdów oraz przejazdów, roboty podtorowe, ustawienie wiat peronowych (w Ciechanowicach), naprawę i izolację jednego mostu i jednego wiaduktu, naprawę przejść w

wać zwiększeniem atrakcyjności przejazdu pociągami i ułatwienie dostępu do ważnego turystycznie i gospodarczo regionu. Kolej ma stać się konkurencyjnym środkiem transportu dla autobusu.

(tejo)

**Przez światło do nagród**

Aby po zapadnięciu zmroku było kolorowo, jaśniej i weselej - taka idea przyświecała uczestnikom Konkursu na Najładniej Oświetloną Posesję. W miniony piątek organizator, EnergiaPro, nagroził i wyróżnił tych, których wysiłek przy ozdabianiu domów i balkonów oceniono najwyżej.

- Choć wszyscy straszą nas kryzysem, nie możemy zapominać o estetyce naszego miejsca zamieszkania i cieszyć się z jego wyglądu - mówił podczas uroczystości wręczenia nagród dyrektor Robert Głowacki. W sali konferencyjnej przy ulicy Bogusławskiego zasiadło kilkudziesięciu wyróżnionych i nagrodzonych w dorocznym konkursie, którego ostatnią edycję właśnie rozstrzygnięto.

Złotymi laureatami zostali Iwona i Karl-Heinz Friedrich,

laureaci poprzednich zmagania. Pierwsze miejsce w kategorii „Posesja” zdobyła Grażyna Fiałek z Bolesławca. Za nią uplasowała się również bolesławianka Katarzyna Polańska. Trzecią lokatę przyznano Irenie i Zbigniewowi Dudzińskim z Lesnej. Honor jeleniogórzan obro-

niła Urszula Zwartzko-Depta, której przyznano najwyższą nagrodę w kategorii „Balkon”. Drugie miejsce dostała Ewa Malwińska ze Zgorzelca, a trzecie - kolejna reprezentantka Bolesławca Janina Sujkowska.

- Jeszcze się tak nie zdarzyło w historii naszych konkursów, aby aż cztery osoby z jednego miasta znalazły się w ścisłym gronie laureatów - powiedziała Ewa Styczyńska z EnergiiPro. Podkreślono też znaczący udział miejscowości i miast z byłego województwa jeleniogórskiego przy mierzonym zainteresowaniu zmaganiem ze strony mieszkańców stolicy Karkonoszy. - A szkoda, bo w Jeleniej Górze też jest wiele bardzo ładnie oświetlonych domów - zaznaczyli organizatorzy. Na zakończenie miłej uroczystości

z recitale piosenek wystąpiła Honorata Magdeczko-Capote, która - w rytm przebojów z dawnych lat - sama promieniowała pozytywną energią i rozdawała serduszką.

(tejo)

Niech stanie się jasność

Wśród liczного grona wyróżnionych znalazł się Jerzy Andrzejczak, sekretarz miasta Gryfów Śląski, który w konkursie startuje „prywatnie”. W zeszłym roku został Złotym Laureatem. Zdaniem samorządowca świetne zmagania działają dopingująco na miasteczka, które zazwyczaj były pogrążone w ciemnościach. - Widać to także na przykładzie mniejszych sołectw, gdzie prawie każdy stara się, aby wszystko wyglądało jasno i ładnie - usłyszeliśmy.

Iwona i Karl-Heinz Friedrich - złoci laureaci konkursu.

KRÓTKO Z MIASTA**Pożar od komina**

W Sobieszowie zapaliło się w miniony piątek poddasze budynku jednorodzinny przy ulicy Dembowskiego. Gdy na miejsce przyjechała straż pożarna, ogień przedostawał się już na dach budynku. Płomień udało się stłumić dość szybko, dlatego ograniczono straty z ewentualnego zalania mieszkań. Po kilkudziesięciu minutach mieszkańcy mogli wrócić do środka. Ogień strawił kilka metrów kwadratowych dachu oraz wnętrze poddasza. Prawdopodobną przyczyną pożaru był nieszczelny przewód kominowy.

Poszukiwana odnaleziona

Przez ponad dobę policjanci poszukiwali jeleniogórzanki cierpiącej na schizofrenię paranoidalną, która wyszła z domu w miniony czwartek. Kobieta odnalazła się dzięki informacji przekazanej przez właścicielkę jednej z placówek hotelowych w mieście, w której zatrzymała się zaginiona. Z pomocą policji została przekazana rodzinie - poinformowała w nawiązaniu do wcześniejszych doniesień nadkom. Edyta Bagrowska z KMP w Jeleniej Górze.

SKOK KOPERNIK JUŻ OTWARTE

Szybkie POŻYCZKI • Zyskowne LOKATY • Tanie ROR-y

Jelenia Góra, ul. 1-go Maja 28
tel. 075/ 752 40 47

KREDYT GOTÓWKOWY

KREDYT GOTÓWKOWY NA DOBRY POCZĄTEK

Pytaj o promocyjne oprocentowanie!

Santander CONSUMER BANK

Jelenia Góra
ul. 1-go Maja 7/9
tel. 075 64 56 330, 333

www.santanderconsumer.pl
95 00
(opłata jak za połączenie lokalne)

SPRZEDAM NIEBANALNĄ SPRZEDAM KAMIENICĘ W JELENIEJ GÓRZE - CENTRUM

Przy ulicy Krótkiej 5 obok rynku i Ratusza w stylu barokowym i rokokowym.

Pow. budynku 603 m²
Działka ok. 200 m².
Posiada charakter i bogaty wystrój.
Budynek uzbrojony w sieci miejskie.

KAMIENICA dostała nagrodę od Ministra Kultury i Sztuki za odbudowę.

Budynek spełnia wymagania od zaraz na biuro, kancelarię, bank itp. o bardzo wysokim standardzie.

ŚWIETNA LOKATA KAPITAŁU

KONTAKT:
Tel. kom. 602 626 996
WIĘCEJ:
www.palace-i-objekty.pl

Małgorzata Plata, uczennica Zespołu Szkół Elektronicznych, została w miniony wtorek wybrana na szefową młodych radnych, którzy na pierwszym historycznym posiedzeniu zebrali się w ratuszu. Młodzi samorządowcy dzień po sesji wzięli udział w warsztatach integracyjnych.

– Będziecie organem doradczym dla „dorosłych” radnych. Wasza obecność tutaj to nie tylko zaszczyt, ale i obowiązek – mówił przewodniczący rady miejskiej Hubert Papaj. Dodał, że młodym radnym zostaną także przedstawione do opiniowania projekty finansowe dotyczące jeleniogórskiej młodzieży.

Części historycznych, bo pierwszych w dziejach miasta, obrad przysłuchiwał się Marek Obrębalski, prezydent Jeleniej Góry, który życzył młodym radnym dobrej pracy dla dobra młodzieży i stolicy Karkonoszy. – Widać, że młodzi samorządowcy mają chęć do działania, skoro zgłosiło się ich aż tylu do pełnienia funkcji przewodniczącego – powiedział zastępca prezydenta Jerzy Łuźniak.

A było ich rzeczywiście sporo, dlatego wybór szefa MRM nie był łatwy. Chętni – w dwóch zdaniach – zachęcali do głosowania na siebie. W pierwszej turze starli się, między innymi, najpoważniejsi kandydaci na fotel przewodniczącego rady: Maciej Pawlik z ZSO nr 1 im.

Radomski – znany młodzieżowy społecznik z II LO, któremu na pewno kibicowała obecna na sali dyrektorka „Norwida” Jadwiga Dąbrowska – ku ogólnemu zaskoczeniu ogłoszono, że wygrała Małgorzata Plata!

Sama nowa przewodnicząca nie mogła uwierzyć, że została szefową MRM. – Absolutnie się tego nie spodziewałam. Zgłosiłam swoją kandydaturę, choć wcześniej nie miałam takiego zamiaru – powiedziała nam Małgorzata. Podkreśliła, że swoją pracę w radzie chce oprzeć głównie na działaniu, a nie na obiecywaniu.

Młodzi radni złożyli także ślubowanie, odebrali zaświadczenia o wyborze oraz drobne upominki od jeleniogórskiej rady miejskiej. Musieli podpisać także listę obecności. Liczebność młodych samorządowców skurczyła się, bo na początku posiedzenia jedna z radnych złożyła mandat. W sumie w posiedzeniu wzięli udział 33 osoby.

Skomplikował się wybór wiceprzewodniczących. Młodzi rad-

– **Oczekujemy, że wreszcie będziemy mieli jakiś głos w sprawach dotyczących młodzieży w Jeleniej Górze – powiedzieli nam Wojciech Alfawicki i Miłosz Bobrowski, radni MRM.**

Żeromskiego oraz Kamil Radomski z ZSO nr 2 im. Norwida. Ten pierwszy przepadł w pierwszym podejściu. Do drugiej tury przeszedł K. Radomski oraz Małgorzata Plata z Zespołu Szkół Elektronicznych, która do rady weszła w styczniu, po dodatkowym głosowaniu w jej szkole.

Kiedy wszyscy byli niemal pewni, że przewodniczącym rady zostanie właśnie Kamil

ni wybrali tylko dwie osoby (w tym Sonię Szewczyk z Zespołu Szkół Ekonomiczno-Turystycznych oraz Kamila Radomskiego z II LO). Sekretarzem został Ernest Cichy. Sprawę wskazania trzeciego „vice” oraz komisji stałych przełożono na następne posiedzenie sesji MRM.

**Tekst i zdjęcia
Konrad Przedzięk**



Młodzi radni podczas zabawnych ćwiczeń integracyjnych.



Obrazki z pierwszej sesji Młodzieżowej Rady Miasta w Jeleniej Górze.



Podstawą integracja

Jak zachowywać się podczas publicznych wystąpień, na co zwrócić uwagę podczas pełnienia funkcji radnego – tym, między innymi, zajmowali się w minioną środę podczas specjalnych warsztatów radni młodzieżowej rady miasta. Inicjatorem spotkania jest Paweł Cwiąkało, dziś student Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, ubiegłoroczny absolwent II LO im. Norwida, który był jednym z inicjatorów powołania młodzieżowej rady miasta. Podczas zabaw integracyjnych w filii Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli każdy przedstawił swojego koleżkę. Młodzi samorządowcy portretowali także siebie poprzez wizerunki zwierząt. Było przy tym sporo śmiechu. Na kartkach powstawały obrazki przedstawiające mrówki, małpy, pingwiny, kangury, leniwce oraz sowa. Najwięcej było kotów. Pojawił się też kameleon. Małgorzata

Plata, szefowa MRM narysowała kota.

Młodzi radni uśmieiali się także podczas kolejnego ćwiczenia, które polegało na pomieszczeniu jak największej liczby osób na jednym skrawku gazety. – To wszystko ma na celu integrację radnych, ale nie jedynie – mówił Paweł Cwiąkało. – Zebraliśmy się także po to, aby porozmawiać o statutach innych młodzieżowych

Kilku radnośnie wizerunku, języka ciała i zachowania się podczas wystąpień publicznych udzielił młodym radnym dyrektor jeleniogórskiej filii DODN Zygmunt Korzeniewski



rad, a także, aby ustalić podział na komisje stałe: czy mają być takie same, jak w dorosłej radzie miasta, czy też ma obowiązywać inny schemat – dodał.



Paweł Cwiąkało

Czuję się jeleniogórzanką

ROZMOWA Z MAŁGORZATĄ PLATĄ, PRZEWODNICZĄCĄ MŁODZIEŻOWEJ RADY MIASTA

– *Mieszka pani w Kowarach, a szefuje jeleniogórskiej młodzieżowej radzie miasta...*

– Tak, jestem z Kowar, ale mieszkam tam dopiero od trzech lat. Wcześniej przebywałam w Jeleniej Górze. Tutaj chodzę do szkoły, dla tego właśnie

jestem w radzie jeleniogórskiej. Znam problemy młodzieży w naszym mieście i nie przeszkadza mi to, że moje miejsce zamieszkania jest poza nim. Czuję się jeleniogórzanką.

– *Co, pani zdaniem, wymaga zmian w życiu młodzieży z Jeleniej Góry?*

– Przede wszystkim to brak miejsc, w których młodzież mogłaby się spotkać po szkole i rozwijać tam swoje umiejętności oraz zainteresowania: czy to będzie większy skatepark, czy miejsce, w którym wizerki mogliby pisać swoje grafy. Chcielibyśmy dążyć

do powstania i rozwoju tej infrastruktury.

– *Jak się będzie układała współpraca z kolegami i koleżankami radnymi?*

– Dobrze. Większość osób znalazłam już wcześniej, a te, które właśnie poznałam, wydają się bardzo sympatyczne i mają zaciebie do działania.

– *Jaka jest Małgorzata Plata prywatnie? Czy zamierza pani w przyszłości wyjechać z Jeleniej Góry?*

– Interesuję się sportem, lubię grać w koszykówkę. Należę do Rady Młodych przy Wspólnym Mieście i tam staram się także działać. Po skończeniu szkoły zamierzam zostać w Jeleniej Górze.

– *Dziękuję za rozmowę.*



Zadyma pod „Parasolem”

Kres działalności niepublicznego przedszkola w Parku Zdrojowym może położyć oczekiwana budowa aquaparku. Samorządowcy, którzy do niedawna zapewniali, że instytucji nic nie grozi, teraz wycofują się rakiem z wcześniejszych deklaracji. Rodzice dzieci i personel przedszkola protestują przeciwko planom miasta: w budynku przedszkola ma powstać salon SPA, a obok będzie najpierw plac budowy, później droga.

Plany zakładają przeprowadzenie drogi wiodącej do budowy tzw. term cieplickich przez teren placu zabaw „Zaczarowanego parasola”, który obecnie dzierżawi budynek i teren placówki od miasta. Umowa ważna jest do 2016 roku. Mimo dokumentu teren włącznie z budynkiem został ujęty w projekt budowy aquaparku. Wynika z niego, że cieplickie termy wchłoną wille, w której działa przedszkole.

Prezydent przez kilka miesięcy wypierał się, że chce przeprowadzić drogę przez około 70 procent placu zabaw. Zaprzeczał również likwidacji przedszkola. Była to tylko podwójna gra – powiedzieli nam w piątek oburzeni rodzice. – Na spotkaniu z nami prezydent powiedział nam wprost: – „Nie chcę zamykać placówki, ale jak będzie jeździł tu ciężki sprzęt, sami zabierzcie stąd swoje dzieci” – usłyszeliśmy. – Właśnie powiedział pan, że chce likwidacji tego przedszkola – ripostowali rodzice.

Prawdziwe plotki

Więści o planach przeprowadzenia drogi do przyszłych basenów termalnych przez plac zabaw przedszkola krążyły już na początku 2008 roku. Wówczas rodzice wysłali kilka pism do ratusza z zapytaniem o los placówki po wybudowaniu aquaparku. – Od samego początku prezydent Marek Obrębalski zapewniał nas, że nie ma żadnych podstaw do niepokoju, bo teren placówki pozostanie nieknięty – mówią zainteresowani. Taką decyzję łącznie z mapką, na której zakresiono teren budowy kompleksu basenów, otrzymała również dyrektorka przedszkola.

Niepokój rodziców i dyrekcji wrócił jednak na początku września ubiegłego roku, kiedy na terenie placówki pojawili się inwestorzy, projektanci oraz inżynierowie budownictwa. – Zapytano pisemnie prezydenta, po co ci ludzie kręcą się po placówce, skoro budowa ma być prowadzona równo z granicą działki. Nie potrafił nam na to pytanie odpowiedzieć. Ograniczył się do zapewnienia nas, że budowa nie wejdzie na teren przedszkola – mówi jedna z mam.

Podwójna gra

Jak się okazało, samorząd przez czas planował przeprowadzenie tej drogi przez plac zabaw, co więcej: zlecił już nawet wykonanie projektu przebudowy budynku na salon odnowy biologicznej.

Można przez most

Są inne rozwiązania doprowadzenia dojazd do basenów termalnych, z których można byłoby skorzystać – mówi zastępca dyrektora Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów, Jerzy Bigus. – Jednym z nich jest przerzucenie przez rzekę Wrzosówkę mostu i doprowadzenie nieopodal skrzyżowania z ulicą Daniłowskiego drogi od ulicy Wolności. – To kosztuje około 800 – 900 tysięcy złotych, ale przy tak dużej inwestycji nie są to aż tak ogromne pieniądze – wyjaśnia. Jest tam co prawda mało miejsca, bo jest wąsko i być może autobusy miałyby problem z wykręceniem, ale to też można rozwiązać. Niebawem MZDiM ogłosi przetarg na zaprojektowanie parkingu dla autobusów przy ulicy Podgórzyskiej, skąd do basenów termalnych będzie bardzo blisko.

Kiedy oficjalna wieść o budowie drogi przez teren przedszkola trafiła do dyrekcji, a następnie rodziców, ci zarzucili magistrat pytaniami. Wtedy prezydent miasta poprosił o zwołanie zebrania, na którym miał rozwiać wszelkie wątpliwości. W minioną środę pojawiło się około 60 osób. Było bardzo gorąco! Niestety – wbrew deklaracjom – Jelonki nikt o zebraniu nie zawiadomił. Poza ogólnopolskim „Polsatem” nie było zresztą na nim lokalnych mediów. Dlatego nasza relacja z wydarzenia opiera się na tym, co powiedzieli jego uczestnicy.

Bez odpowiedzi

Sławomir Siemaszkiewicz zapytał prezydenta wprost: – Jeśli miasto nie chce zamykać placówki, to dlaczego wykonało projekt przebudowy budynku na salon SPA oraz czy został wykonany raport środowiskowy? Jednak – jak mówi – odpowiedzi na żadne z pytań nikt nie usłyszał. Podobnie Agnieszka Bienasz, mama jednego z przedszkolaków. – Debata była przez prezydenta i jego urzędników kompletnie nieprzygotowana. Nie mogliśmy nawet zobaczyć na ekranie planu przeprowadzenia tej drogi, bo nagle zepsuł się projektor, a laptop nie chciał odpalić – mówi pani Agnieszka. – Na nasze pytania prezydent i naczelniczka wydziału architektury Magdalena Kwasiuk odpowiadali wymijająco lub wcale. Czuliśmy się ignorowani – usłyszeliśmy.

Piekiełko na zebraniu

Kiedy rodzice usłyszeli, że przeprowadzenie drogi przez teren przedszkola jest decyzją ostateczną, rozpoczęło się prawdziwe piekło. Zaczęli krzyczeć, zarzucać władzy interesowność i kłamstwo. O całe to zamieszanie posądzona została dyrektorka przedszkola.

– Byłam tylko gospodarzem tego spotkania, które odbyło się na wyraźną prośbę pana prezydenta – mówi szefowa „Zaczarowanego parasola” Dorota Czekaj. – Po tym stoję w obronie dzieci, bo do tego zobligowali mnie rodzice, którzy przez długie miesiące żyli w świadomości, że nic przedszkola, a tym samym ich dzieciom nie grozi. Przez lata wkładali tu oni swoją pracę i niemałe pieniądze na odremontowanie tej placówki – dodała. Dziś prawie stuletnia kamienica w Parku Zdrojowym w środku błyszczy nowością.



Protestujący rodzice, Sławomir Siemaszkiewicz i Agnieszka Bienasz w rozmowie z dyrektorką Dorotą Czekaj (w środku).

– Jak można w ten sposób traktować mieszkańców, jak można likwidować tak wspaniałą placówkę, do której dzieci chętnie chodzą i dobrze się tu czują? – pytają Maria Ciechańska z Jeleniej Góry, mama Kubusia, i babcia przedszkolaka Helena Mazurek. – Do tego przedszkola chodziły moje dzieci, a teraz przyprowadzam tu swoje wnuki. Jak można niszczyć wieloletnią pracę tej placówki? – mówi rozżalona Helena. – Jest tu wszystko, co dzieciom potrzebne: świeże powietrze, park, cisza, bezpieczeństwo.

Dokument prawdę „powie”

Rodzice dotarli również do dokumentu świadczącego o zleconej w ubiegłym roku projekcie przebudowy placówki na salon SPA. – To dowód na to, że miasto chce zlikwidować placówkę, a budynek sprzedać za niemałe pieniądze – zaznaczają protestujący (patrz obok).

– Wygląda na to, że władze mają ochotę na zmianę przeznaczenia terenu, na którym teraz jest przedszkole i chcieliby, aby został wchłonięty przez aquapark – mówi pan Maciek. – To przykre, bo prezydent otwarcie mówi o braku chęci przejścia, likwidacji przedszkola, ale z drugiej strony zabiera się sporą część placu zabaw i planuje potężną inwestycję ciężkim sprzętem 10 metrów od budynku. Budowa ma trwać około trzech lat. Biorąc pod uwagę hałas i kurz, nie rozumiem racji bytu tego przedszkola. I do tego jeszcze ten projekt przebudowy, nie wiemy co o tym myśleć – odpowiada jeleniogórzanin.

Oponentów nie przekonuje zmiana lokalizacji przedszkola. – Prowadzam już trzecie ze swoich dzieci, nie mam samochodu i nie wyobrażam sobie zmiany placówki na budynek przy Zjednoczenia Narodowego czy gdziekolwiek indziej – wtrąca Elżbieta Erentraut-Stawecka.

– „Objekt aktualnie pełniący funkcję przedszkola zgodnie z P. 3 opis przedmiotu zamówienia specyfikacji istotnych warunków zamówienia do przetargu na opracowanie dokumentacji projektowej obiektu Centrum Cieplickie Dolnośląskie budowany i przystosowany do spełnienia funkcji odnowy biologicznej. Przebudowa obiektu jest zgodna ze szczegółowymi wymaganiami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla dzielnicy Cieplice w Jeleniej Górze”.

Fragmencie pisma urzędowego, w którym jednoznacznie jest mowa o tym, co będzie z „Zaczarowanym parasolem”.

Gra polityczna?

Zdaniem zastępcy prezydenta miasta Jerzego Łuźniaka, całe to zamieszanie ma podtekst polityczny. Samorządowiec sugeruje, że pewnej grupie ludzi, którzy

wysługują się rodzicami przedszkolaków, zależy na wstrzymaniu inwestycji. – Nie rozumiem tak wrogiego podejścia rodziców do tej kwestii – rozkłada ręce Jerzy Łuźniak.

– Widocznie komuś zależy na tym by te baseny termalne w Cieplicach znowu nie powstały – podkreśla. – Słyszałem już głosy, że lepiej byłoby by zostały one wybudowane na ulicy Dolnośląskiej.

Zdaniem Jerzego Łuźniaka uciążliwy dla placówki będzie tylko czas budowy, kiedy będzie tamteży wjeżdżał ciężki sprzęt. – Później obok przedszkola przejedzie około 30-40 aut dziennie. Inne placówki w centrum miasta są przy samych drogach i nikt na to nie narzeka. Poza tym nieprawdą jest, że chcemy zlikwidować to przedszkole. Mało tego: myślimy, że dzięki tej drodze przedszkolaki mogłyby mieć darmowe wejścia na basen – przekonuje zastępca prezydenta.

Bardzo chcą aquaparku

Tymczasem i rodzice i dyrekcja placówki zapewniają, że są absolutnie „za” aquaparkiem, ale nie kosztem przedszkola. – Na tę inwestycję czekaliśmy czterdzieści lat i niech nikt nam nie mówi, że prowadzimy jakąkolwiek grę polityczną, bo chodzi nam tylko o dzieci – mówią rodzice. Są inne rozwiązania, ale widocznie ktoś sobie upatrzył ten teren.

Protestujący argumentują, że przy przeprowadzaniu drogi obok przedszkola trzeba będzie wyciąć część drzew. Przeszkolaki nie będą miały zapewnionego ani komfortu, ani bezpieczeństwa. I placówka straci rację bytu.

Rodzice zapowiedzieli, że nie opuszczą sprawy i o funkcjonowanie placówki będą walczyć do końca.

– Nie skończy się na debacie, która w sumie nic nie wniosła – mówią. Obecnie zbierane są podpisy przeciwko budowie tej drogi. Pomoc obiecali też radni, m.in. przewodniczący rady miasta Hubert Papaj, którzy twierdzili, że o niczym nic nie wiedzieli. – Jeśli trzeba będzie wysłamy też pisma do Wrocławia i Warszawy. Nie oddamy przedszkola i koniec – twardo mówią w „Zaczarowanym parasolu”.

Angelika Grzywacz



Wchłonięcie siedziby przedszkola przez aquapark ilustruje plan.

WASZE FOTKI NASZE POCIECHY

Adrian



Ewa



Julia



Kamil



Kinga



Lidia



Milenka



Miłosz



Oliwia



Patrycja



Chcesz zobaczyć swoją pociechę w gazecie? Teraz masz okazję. Przyślij zdjęcie do naszej redakcji na adres: ul. Curie-Skłodowskiej 13/2, 58-500 Jelenia Góra lub e-mailem: angelikakonik@wp.pl

Polki ogarnął szal rodzenia

Przybywa rodzin, które decydują się na poczęcie dziecka. W szpitalach jest coraz więcej porodów. Tak jest w całym kraju. Oddział położniczy szpitala w Jeleniej Górze pęka w szwach. Na macierzyństwo decydują się bowiem panie z wyżu demograficznego lat 80, oraz te, które do tej pory absorbowała głównie kariera.

Teraz nadszedł czas na nowy etap w ich życiu. Jak dla Agnieszki Dołęgi, która wkrótce będzie rodzila oraz dla Agnieszki Lepieszko, która kilka dni temu powiła córkę Natalię.

- Tak czekaliśmy na naszą córeczkę i w końcu jest - mówi pani Agnieszka przytulając malucha - w domu już wszystko na nią czeka. Czekają też mąż i dziadkowie, ponieważ mieszkamy razem z teściami.

Z punktu widzenia pracowników urzędu statystycznego, urzędu stanu cywilnego oraz placówek medycznych, nie wygląda to tak samo. Pierwsi uważają, że tak naprawdę to liczba urodzeń cały czas jest mocno ograniczona, bo młodzi i odpowiedzialni ludzie boją się powiększać rodzinę, ponieważ znowu sytuacja na rynku pracy i nieruchomości powoduje, że decyzja o poczęciu dziecka jest odkładana jest na później. Drugi zapewniają, że z roku na rok przybywa młodych Polaków i co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Prawdziwą eksplozję porodów przeżywa Szpital Wojewódzki w Jeleniej Górze. Pracownicy placówki podkreślają, że nie jest to tylko efekt wyżu demograficznego, ale też specyficznej sytuacji służby zdrowia na naszym terenie. Oddziały położnicze są w dwóch szpitalach, w Jeleniej Górze i Kowarach.

- Co roku mamy o około 100-150 porodów więcej. Jako jedyni mamy drugi poziom referencyjny, determinuje to od razu ilość rodzących pań, ponieważ trafiają do nas również kobiety z powikłaniami zdrowotnymi, niektóre w szpitalu przebywają nawet kilka miesięcy - mówi Stanisław Woźniak, dyrektor szpitala - planujemy modernizację oddziału ginekologicznego, aby nie dopuścić do sytuacji, w której zbyt duża liczba kobiet będzie znajdowała się w jednej sali. Zbyt duże zagęszczenie wpłynęłoby niekorzystnie na kondycję fizyczną i psychiczną przyszłych mam. O pieniądze na rozbudowę wystąpiliśmy już do urzędu marszałkowskiego.

Pracy nie ułatwiają też rodziny młodych mam. Pacjentkami zajmują się położne, które cały czas czuwają nad tym, żeby nikt nie zakłócał spokoju często wy-



Natalia Lepieszko bezpiecznie śpi w ramionach mamy Agnieszki

cierpanych kobiet. Zbyt często trzeba rodzinie tłumaczyć, że kobieta musi odpocząć, a zbyt duża liczba gości może wpłynąć niekorzystnie na jej zdrowie. Danuta Kwiatkowska, położna oddziałowa i Jadwiga Szulc, położna koordynująca, doskonale wiedzą jak zachować się w tego typu sytuacjach, ale jak mówią niektórzy odwiedzający długo przyjmują do wiadomości, że nie powinni właśnie w tej chwili odwiedzać młodej mamy.

Becikowe za okazaniem zaświadczenia

Młodzi rodzice powinni zwrócić uwagę na zmianę przepisów o uldze podatkowej oraz słynnym już becikowym. Każda młoda mama otrzymuje obecnie becikowe w wysokości 1000 złotych, które należy się jej bez względu na sytuację finansową. Jeżeli dochód rodziny nie przekracza 504 złotych na osobę, można się starać o dodatek do zasiłku rodzinnego. Od listopada bieżącego roku zmieniają się kryteria przyznawania zapomogi z tytułu urodzenia dziecka. Przyznanie becikowego zależeć będzie od tego, czy kobieta przedłoży w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej zaświadczenie potwierdzające, że do 10 tygodnia ciąży korzystała z opieki medycznej. Panie spodziewające się dziecka, muszą już teraz o tym pamiętać. Problem w tym, że wiele z nich do trzeciego miesiąca ciąży w ogóle nie zdaje sobie sprawy, że jest w ciąży i nie planuje nawet wizyty u ginekologa. Może to być więc przepis z kategorii absurdalnych, który odbije się głośnym echem w całej Polsce. Czy tak faktycznie będzie, przekonamy się za kilka miesięcy, gdy data badania ginekologicznego będzie decydować o wypłacie lub odmowie wypłaty becikowego.

- Obawiamy się, że kobiety mogą mieć problem z zaświadczeniem, jeśli początek ciąży minie im

Pierwsze koszty

Narodziny dziecka wiążą się również ze sporym wydatkiem. Pełna wyprawka dla noworodka wynosi około 500 złotych. Łóżeczko można kupić już za 160 złotych, jeżeli jednak rodzice chcą bardziej luksusowe spanie dla dziecka, z baldachimem i dodatkowymi akcesoriami trzeba wydać około 1000 złotych. Dziecięcy wózek to koszt około 1.500 złotych.

niezauważenie - mówi Janusz Łyczko, kierownik działu świadczeń rodziny jeleniogórskiego MOPS-u. Zmianie ulegają także przepisy o uldze podatkowej. W tym roku każda mama dostanie ją w całości, ale od przyszłego roku będzie ona dzielona na dni całego roku, czyli kobieta, która urodzi dziecko 31 grudnia, odliczy sobie podatek tylko za jeden dzień, a nie jak dotychczas za cały rok.

Najważniejsza jest rodzina

Niezależnie jednak od wszelkich kruczkwów prawnych możemy spodziewać się, że jak to było do tej pory rok rocznie będzie nam przybywać mieszkańców regionu. Urząd Stanu Cywilnego w 2008 roku sporządził 1548 aktów urodzenia, dla porównania w 2008 roku 1378. Najprawdopodobniej w tym roku liczba

ta znacznie się zwiększy. Należy jednak wziąć pod uwagę, że są to zarówno dzieci z naszego powiatu, jak i kobiet przebywających na stałe za granicą, które na przykład rodziły w szpitalu w Jeleniej Górze - Akty urodzenia sporządzamy nie tylko jeleniogórskim dzieciom, wśród nich są zarówno maluchy z okolicznych miejscowości, jak i zupełnie odległych od naszego miasta - mówi Janusz Milewski, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego. Nasuwa się więc wniosek, że Polki faktycznie ogarnęły swoisty beboom i z pewnością potrwają jeszcze jakiś czas. Jest to kolejny dowód na to, że w życiu najważniejsza jest rodzina, a nie bogactwo i kariera.

Tekst i zdjęcia
Anna Pisulska

Ulubiony ksiądz

To już ostatni tydzień zabawy w której pytamy Państwa który kapłan z parafii znajdujących się na terenie miasta Jelenia Góra i powiatu jeleniogórskiego zasłużył naszym zdaniem na tytuł ulubionego księdza.

Zdajemy sobie sprawę, że bardzo ciężko jest wymierzyć jakość pracy kapłana, ale chyba łatwiej jest powiedzieć, że tego lubi się i ceni bardziej niż innych. To zależy od tego, czy znajduje czas dla swoich parafian, czy pomaga im w rozwiązywaniu problemów, czy mogą liczyć na jego przychylność. Czy w końcu jest dobrym opiekunem kościoła.

Do naszej redakcji docierają kolejne propozycje. Uznanie mieszkańców

Karpacza zdobył ksiądz proboszcz Zenon Stoń z parafii pod wezwaniem Nawiedzenie Najświętszej Marii Panny. Mieszkańcy Wojcieszyc chcą uhonorować księdza Przemysława Słyszko z parafii pod wezwaniem św. Barbary. Są głosy z poparciem dla księdza Józefa Steca z parafii Matki Bożej Miłosierdzia w Cieplicach. Uznanie znalazł też były proboszcz parafii w Jagniątkowie, ksiądz Marian Matula, znany jako Kubek, jak napisano w jednym z kuponów, za wyjątkową skromność i poruszanie naszych sumień. Czy ta klasyfikacja zmieni się w ostatnim tygodniu?

MAR

KUPON

Imię i nazwisko księdza

Parafia

Dlaczego wybieram tego kapłana (nieobowiązkowo)

Czytelny podpis

Wypełniając kupon wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych dla realizacji pomysłu Jeleniogórskiego Tygodnika Jelonka.com (zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29.08.1997 r. Dz. U. Nr 133, Poz. 883).

Moim zdaniem

Zmiana zasad wypłacania „becikowego” jest według mnie, próbą powstrzymania porodów dla pieniędzy. Kobiety z marginesu społecznego zachodziły w ciążę, rodziły, odbierały pieniądze i oddawały dzieci do domów dziecka, lub wręcz podrzucały pod drzwi placówek opiekuńczych. One najczęściej nie chodziły do ginekologa na początku ciąży, a niejednokrotnie przez całe 9 miesięcy nie odwiedzały lekarza. Te dzieci, bez uregulowanej sytuacji prawnej musiały mieszkając, albo latami czekać na załatwienie „papierków” w domach dziecka. A wiadomo, że im szybciej dziecko trafi do rodziny adopcyjnej, tym lepiej dla psychiki malucha. Jeśli nie dostaną „becikowego”, przestaną w ten sposób zarabiać na flaszkę. Oby nie było to kolejne wylewanie dziecka z kąpieli.

Anna Pisulska



Agnieszka Dołęga czeka na termin porodu.

Miłość to niby tylko jedno słowo a ile może znaczyć.
 Miłość to piękno które można zobaczyć.
 Miłość to uczucie którym ludzie się darzą.
 Miłość to ciepło o którym inni marzą.
 Miłość to wstawanie i spanie z uśmiechem.
 Miłość to życie jednym oddechem.
 Miłość to wielka kochana rodzina.
 Miłość to także pierwsza dziewczyna.
 Miłość to chęć zdobywania najwyższych szczytów.
 Aby potrafić kochać nie widząc przeszkód.

Pamiętaj, że myślę o Tobie i Kocham Cię w każdym moim słowie, w każdym moim czynie, zawsze, do końca.
 Łukasz Firlej

Jeśli zgadniesz kto to taki, to dostaniesz dwa buziaki.
 Jeśli zgadniesz że to ja, to dostaniesz jeszcze dwa

Za poranny pocałunek, za kubek kawy o wschodzie słońca, za Twoje kręcone włosy, za małe oczka gdy się śmiejesz, za to jak na mnie patrzysz, za to, że czujesz, za to, że rozumiesz, za to, że jesteś...
 Dziękuję.
 Mojej kochanej Madzi, przy której poczułem, że można wszystko, tylko trzeba chcieć w dniu Naszego święta Chesterem

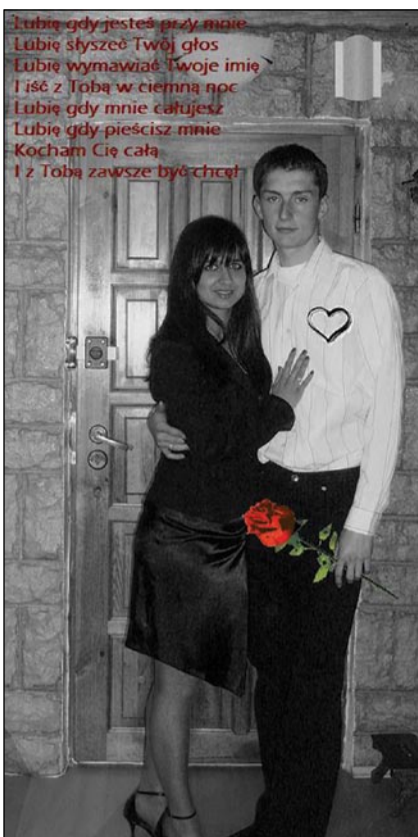
Wziąć do ręki piękny uśmiech, dać wiosnie bukiet stokrotek. Sprawić, że wiatr we włosach uśnie, objawi stracony czas...
 Potem oddać pożyczone od słońca promyki, które na ustach się kładły. Poczekać na pełnię Księżyca i w końcu pocałować...
 Pokochać przez chwilę zaklętą w pamięci, zatrzymać zegar mierzący nasz czas. I tak w uścisku we dwoje zaklęci zawsze trwać!

(Ten wiersz napisała moja córka, jak miała 16 lat.
 I takiego właśnie kochania życzę sobie i mojemu kochanemu mężowi, Bronkowi - Elżbieta Maćczak)

Kocham Cię rano, Kocham wieczorem
 W południe W północ
 Kocham we wtorek, w sobotę, w czwartek, w środę
 W niedzielę tylko dla Ciebie czasu mam wiele
 Kocham Cię zimą, Kocham Cię w lecie
 Kocham jak nic innego na świecie
 Kocham Twój uśmiech Tve smutne oczy
 Kocham Cię kiedy się na mnie boczysz
 Będę Cię kochać co dzień od święta
 Gdy dni upalne szaruga jesienna
 A gdy lewą nogą źle wstaniesz rano
 Przeczekam cicho szepnę dobranoc
 śpij słodko moje Ty kochanie
 Ja będę czekać z ciepłym śniadaniem
 Będę Cię kochać po kres mych dni
 Jak jeszcze nigdy nie kochał nikt!
 Ewelina Zasada

Choć się boję odrobinę, ślę do Ciebie Walentynkę bo nadzieję cichą mam, że Ci troszkę szczęścia dam.
 W kawiarence przy deserze, na kolacji, na spacerze, o północy i w południe, będzie nam ze sobą cudnie!
 Kamila

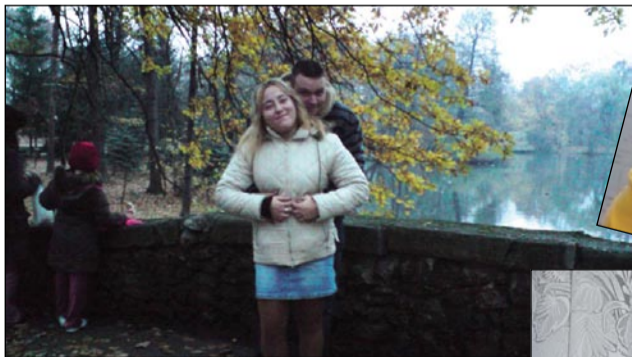
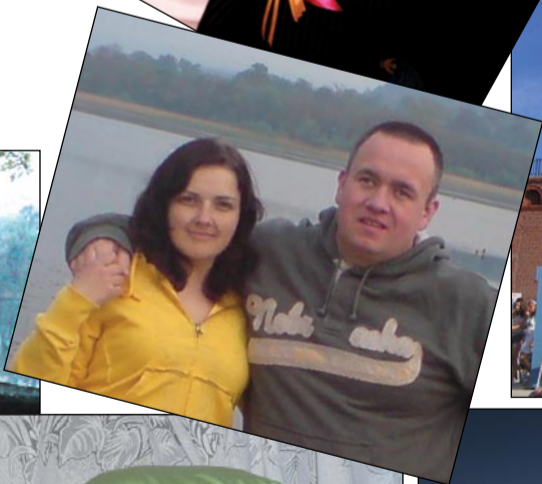
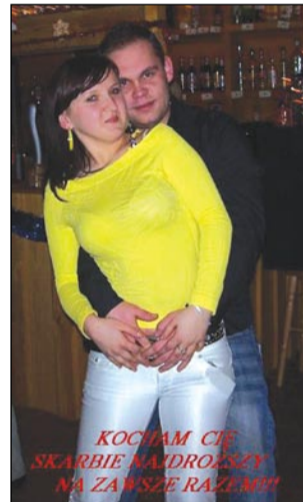
Miłość to takie magiczne słowa, Kocham to tak wiele znaczące słowo, Przy Tobie nauczyłam się ich:)
 Niech już na zawsze łączy nas ten żar uczuć:)
 Ewa Pich



Wasze zdjęcia, wasza miłość



Oto plon konkursu walentynkowego ogłoszonego na portalu Jelonka.com Nagrody ufundował Pałac Paulinum. Wszystkim dziękujemy za wzięcie udziału w konkursie gratulując zwycięzcom: Natalii Spólnik i Kamil Stępiak.



RYTM TYGODNIA**Pijak w schronisku**

Trzy promile alkoholu we krwi miał w miniony wtorek pracownik schroniska dla małych zwierząt w Jeleniej Górze. O nietrzeźwości mężczyzny poinformował mieszkaniec, który pojechał do placówki, by wybrać sobie psa i poczuł od pracownika silną woń alkoholu. O sprawie poinformowano straż miejską, a ta przekazała zgłoszenie policji. Pielęgniarka miała trzy promile alkoholu w wydychanym powietrzu. O losie podwładnego zdecyduje kierownik placówki. To już trzeci przypadek pijanstwa w pracy w schronisku dla małych zwierząt w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Idź po autograf

W środę, 18 lutego, w Muzeum Przyrodniczym, autorka książki „Powierzony klucz” Małgorzata Lutowska spotka się ze uczniami, absolwentami oraz nauczycielami II Liceum Ogólnokształcącego im. Norwida. Literatka przez długie lata pracowała tam jako nauczycielka języka niemieckiego. Podczas spotkania będzie można wspominać dawne czasy i porozmawiać o ostatniej powieści M. Lutowskiej, a także zdobyć jej autograf. Początek o godz. 16.

Kiedy basen pod Chojnikiem?

Firma Terra Trading S.A. zaproponowała koncepcję zagospodarowania dzierżawionego terenu przy ulicy Łazienkowskiej pod zespół basenów, hotel oraz ośrodek SPA. Tym samym wraca nadzieja na zagospodarowanie opuszczonego i zdewastowanego terenu po pływalni, która działała tam przez kilkadziesiąt lat. O realizacji tego przedsięwzięcia mówić jest jednak za wcześnie. Trzeba teraz poszukać inwestora, który podejmie się zbudowania kompleksu.

Wpadka włamywacza

Policjanci z Cieplic ustalili i zatrzymali mężczyznę podejrzanego o co najmniej 11 kradzieży z włamaniem do różnych obiektów w Jeleniej Górze i okolicach. Jego łupem padały elektronarzędzia, kosiarki, pieniądze i inne przedmioty. Straty właścicieli wynoszą ponad 10 tys. zł. Większość przestępstw nie została jeszcze do tej pory zgłoszona. 19-latek został zatrzymany w policyjnym areszcie. Grozi mu kara do 10 lat więzienia.

W Empiku z uśmiechem

W piątek w Salonie Empik obchodzono „Dzień Uśmiechu”. Pracownicy salonu przez cały dzień nosili specjalne plakiety z napisem „uśmiechnij się”. Każdy dokonujący jakichkolwiek zakupów w Empiku otrzymał gratis pocztówkę wydaną przez wydawnictwo Ad Rem „Pozdrowienia z Jeleniej Góry”, przedstawiającą rysunek autorstwa Jacka Godlewskiego z książki „Limerykiem dookoła Jeleniej Góry” – mówi Marcin Nowakowski z Empiku.

32-letni Michał w miniony wtorek zmasakrował swego ojca. Ten stracił życie. Rodzina K. ledwo wiazała koniec z końcem. W feralnym dniu odcięto jej prąd. Mężczyźni kłócili się zarzucając sobie wzajemnie winę za kłopoty. Wywiązała się bójka zakończona tragicznym finałem. Świadkiem makabrycznych scen był 14-letni brat sprawcy.

Wtorkowe popołudnie, w jednym z mieszkań w szarej komunalnej kamienicy na Osiedlu w Kowarach. Głośną awanturę słyszą sąsiedzi, ale nie jest to dla nich nic nowego. Wprawdzie K. nie są typową rodziną patologiczną, ale kłótnie nie należą tam do rzadkości. O odgłosach dobiegających zza ściany informuje policję jeden z sąsiadów. Chwilę później, około godz. 19.30, dyżurny odbiera telefon od Michała K. Zgłaszający mówi, że między nim a ojcem doszło do kłótni. Dodaje, że sytuacja już się uspokoiła i ojciec poszedł spać.

Taka informacja budzi wątpliwości u dyżurującego policjanta. Wysłał na miejsce patrol, ale ten zastaje zamknięte drzwi do mieszkania, w którym – jak się później okaże – leży jeszcze żywy mężczyzna – mówi nadkom. Edyta Bagrowska z Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze. Policjanci opuszczają kamienicę. Niedługo potem do domu wracają matka i siostra ofiary zaalarmowane przez młodszego syna, 14-latkę, który był świadkiem dramatu.

Mundurowi wracają do mieszkania. Po otwarciu drzwi oczom

wszystkich ukazuje się makabryczny widok leżącego we krwi pana domu. Był zmasakrowany. Oprawca musiał go nie tylko bić, ale i kopać. Jeszcze żył, ale zmarł mimo prób reanimacji i wezwania na miejsce pogotowia ratunkowego.

O rodzinie K., w której doszło do dramatu, sąsiedzi mają zróżnicowane opinie. – Nie imali się uczciwego zajęcia, lubili wypić, a do roboty nie było im spieszo – usłyszeliśmy na miejscu. – Michała znam od dawna, wiedziałam, że przez wiele lat nadzorował go kurator, ale nie zauważyłam, żeby był agresywny, wręcz przeciwnie zawsze był spokojnym i miłym chłopakiem. Wydaje mi się, że tym razem za-

Za pobicie ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od roku do 10 lat więzienia

władną nim alkohol, a być może nawet narkotyki? – przypuszcza inna sąsiadka.

Michał K. i jego ojciec byli na bezrobociu. Rodzinę utrzymywały kobiety: żona zabitego oraz jego siostra. Sprawca pobicia



pracował dorywczo i osiągał niewielkie dochody. Jego ojciec nie spieszył się do jakiegokolwiek pracy. Nie wylewał za kolnierz.

Między innymi z tego powodu między mężczyznami dochodziło do spięć. – Ale nie była to rodzina patologiczna. W ostatnim czasie policja interweniowała w mieszkaniu K. tylko raz – tłumaczy nadkom. Edyta Bagrowska.

Konflikt jednak nawarstwiał się. Wybuch agresji spowodowanej frustracją spotęgowało u Michała K. wyłączenie prądu przez energetykę. Lokatorzy bowiem zalegali z płatnościami i odcięto im dopływ energii elektrycznej. Stało się to dokładnie w feralny wtorek.

Policja i prokuratura prowadzą intensywne śledztwo w sprawie tragedii na Osiedlu Górniczym. Część wątpliwości może wyjaśnić autopsja. Rodzina K. nie wyklucza bowiem, że ofiara straciła życie nie bezpośrednio wskutek pobicia, ale upadku i

uderzenia głową o kant mebla. Michał K. trafił do aresztu. Cały czas zachowywał spokój. Zresztą widząc jego oblicze „spokojnego” brodacza „intelektualisty” trudno sobie wyobrazić, że mógłby on kogokolwiek z zimną krwią zmasakrować. Podejrzanego o pobicie ze skutkiem śmiertelnym czekają jeszcze badania u biegłego psychologa i psychiatry. Ci stwierdzą, czy w chwili popełnienia czynu K. był świadomy tego, co robi. ♣

(tejo/Ania)

Kogo on jeszcze nabrał?

Co najmniej pięć osób oszukał 52-letni jeleniogórzanin, który oferował wynajęcie własnego mieszkania. Po wpłaceniu przez zainteresowanych zaliczki i spisaniu umowy, przestępca ulatniał się.



– Prosimy wszystkie osoby, które padły ofiarą oszusta, o zgłaszanie się do Komisariatu I Policji w Jeleniej Górze ul. Armii Krajowej 5, I piętro, pokój 49 osobiście bądź telefonicznie pod nr 075/75-20-137, 075/75-20-150 lub 997 – apeluje nadkom. Bagrowska.

Ogłoszenia zamieszczał na portalach internetowych i gazetach. Od zainteresowanych pobierał zaliczki od 500 do 800 zł oraz spisywał umowy przedwstępne. Jednak do wynajęcia lokalu nigdy nie dochodziło. Swoją nielegalną działalność mężczyzna prowadził od czerwca ubiegłego roku. Przestępca grozi kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

(tejo)

Łatwiejszy start

Trzydziestu młodych ludzi odebrało w miniony wtorek dyplomy ukończenia szkolenia zorganizowanego przez Środowiskowy Hufiec Pracy, sfinansowanego z unijnych pieniędzy. Piętnastu absolwentów kursu to młodzi nie uczyący się i bezrobotni, piętnastka to uczniowie Zespołu Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 w Jeleniej Górze. Grupa szkoliła się od 20 października do 15 stycznia. Był to nowy blok projektów finansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego, jakie Ochotniczy Hufiec Pracy będzie realizował na Dolnym Śląsku do 2013 roku. Program umożliwił zdobycie zawodu – przedstawiciela handlowego i operatora wózków widłowych, a uczniom nadrobienie zaległości w nauce i poprawę wyników w szkole.

(Angela)

Stop plakatowi dla zdrowia

Dyrekcja szpitala wojewódzkiego w Jeleniej Górze nie pozwoliła na wywieszenie materiałów promocyjnych nowego sprzętu medycznego. Zdaniem dyrektora to nie jest odpowiednie miejsce na promocję urządzeń wchodzących na rynek.

Plakaty zapowiadały społeczne sympozjum informacyjno-medyczne na temat nowoczesnej terapii falami nielimitowymi w oparciu o urządzenia Cem-Tech. Organizator chciał wypromować spotkanie w szpitalu w Jeleniej Górze. Ale na to nie zgodził się Stanisław Woźniak, dyrektor placówki.

Dyrekcja przekonuje, że musi chronić szpital przed akcjami reklamowymi, ponieważ zgadzając się na wywieszenie ulotek jednej firmie, naraził go na lawinę podobnych działań. Głównym

argumentem jest fakt, że lekarze nie mogą zgodzić się na reklamę lub promocję nieznaną im i nie sprawdzonych leków czy aparatów medycznych.

– Zgodzimy się na wywieszenie informacji ogólnej, która jest rzetelna i sprawdzona. Nie możemy jednak reklamować nieznaną nam produktów, które ponadto wychodzą poza tzw. medycynę konwencjonalną – mówi Stanisław Woźniak.

(Ania)

Marek Bakaszyński z Jeleniej Góry w pasażu Tesco, w salonie telewizyjnym „n” zakupił dla dzieci dekodery telewizyjne. W ramach umowy promocyjnej w ciągu kilku dni otrzymał dodatkowe urządzenie z funkcjami przewijania i nagrywania filmów. Tymczasem minęły już dwa miesiące, a bonusu – ani śladu.

Pan Marek po zobaczeniu reklamy, w której zachęcano do skorzystania z promocji w telewizji „n” „dwa dekodery w cenie jednego” poszedł do jednego z punktów i podpisał umowę. W regulaminie promocji było napisane, że każdy, kto zdecyduje się na zawarcie umowy w okresie od 1 do 31 grudnia minionego roku, początkowo otrzyma bezpłatnie zwykły dekodery telewizyjny, a po jakimś czasie dodatkowy dekodery do przewijania, nagrywania i

zatrzymywania filmów. Haczyk tkwił w tym, że nigdzie w umowie nie zostało zawarte, kiedy nowy sprzęt trafi do klienta.

– Mamy dwójkę małych dzieci i to dla nich wzięliśmy tę telewizję. Gdyby w ofercie nie było mowy o dodatkowym dekodery, nie podpisałbym tej umowy – mówi jeleniogórzanin, który czuje się oszukany. – Pracownik stoiska zapewnił mi, że dekodery zostaną mi dostarczone do 10 stycznia. Od 1 marca za telewizję przez dwa

miesiące będą płać 38 złotych, a później prawie 100 złotych, a dekodery jak nie miałem tak, nie mam.

Po 10 stycznia pan Marek wielokrotnie próbował się do wiedzy, kiedy firma wymieni mu urządzenie. Za każdym razem słyszy jednak to samo, co inni klienci. Pracownicy wyjaśniają że dekodery jeszcze nie dostarczono i nic na to poradzić nie mogą. – Raz zobaczyłem te dekodery u nich na półce, ale stwierdzono, że nie jest to sprzęt dla osób korzystających z promocji, ale dla nowych klientów. Na odchodne powiedziano mi, że muszę się liczyć z tym, że na dekodery poczekam do końca marca. Kiedy zapytałem

o numer do dykcji, odmówiono mi podania go, kłamiąc, że mają tylko numer do swojego punktu.

Kiedy klient chciał natomiast zrezygnować z umowy, postraszone go 200 złotową karą. – Powiedziałem, że chcę zrezygnować z umowy, bo nie wywiązują się z obietnic i ofero-

wanych usług, a pan powiedział mi ironicznie, że oczywiście mogę zrezygnować jeśli tylko mam dwieście złotych kary, jakie przewiduje umowa za jej zerwanie – mówi Marek Bakaszyński. ♣

(Angela)

Rzecznik może pomóc

Takich klientów jak pan Marek jest więcej. Jadwiga Reder-Sadowska, miejski rzecznik konsumentów, mówi, że jedynym rozwiązaniem tej sprawy jest żądanie od firmy pisemnego określenia terminu wydania dekodera. – Trzeba napisać pismo z prośbą o określenie daty wymiany dekodera na nowy, i dopilnować by firma odpowiedziała im w ciągu 14 dni. Pismo powinno być zaadresowane do punktu, w którym zakupiony został sprzęt, oraz do wiadomości głównego oddziału firmy oraz miejskiego rzecznika konsumentów. – Jeśli to nie poskutkuje klienci powinni się zgłosić do mnie – mówi rzeczniczka.

**ODA OD MŁODOŚCI****Apogeum „konisiowatości”**

Co roku nadchodzi mistycznie wyznaczany poprzez ułożenie gwiazd i planet dzień, w którym wskaźnik kiczu i komercjalizacji zarazem, sięga maksimum, a w niektórych, co soczystszych momentach, powoduje eksplozję miarki w sposób niezwykle efektowny, wydając przy tym przesłodzony dźwięk, smak, zapach i rozsiwając wokół różową, nieco duszącą mgiełkę.

Mowa oczywiście o dniu, w którym w powietrzu unosi się więcej cherubinków, amorków i innych puszystawych stworzeń na metr kwadratowy (a właściwie to sześcienny) niż much nad ich osobistym, gatunkowym afrodyzjakiem w ciepły, letni dzień - o tak zwanych Walentynkach, które wraz ze skrzydlatymi grubaskami i hamburgerami przyfrunęły do nas zza Wielkiej Wody, na kopniakach wyrzucając Noc Świętojańską.

Czasy się zmieniają. Kiedyś, aby być romantycznym wystarczyło przynieść utuczoną zwierzynę z łowów, dzisiaj ogólnie przyjęta reguła nakazuje nam kupić czekoladki, co z kolei nałoży nam gębę zakochanych. A co jeśli się zbuntujemy? Wtedy zdobędziemy gębę niekochających. Swoją drogą uciekanie się do materialnych prezentów dowodzić może tego samego. Tak czy owak przegrana!

Jakbyśmy wszyscy jedli tyle czekoladek ile wymaga od nas walentynkowy, miłosny obowiązek, w końcu sami przyjełbyśmy formę nieco barokową, w związku z czym każdy z nas mógłby robić za cherubinka z lukiem! Czyż to nie jest piękna wizja? Różnica polegałaby jednak, jak mniemam, na tym, że zamiast trzepotać skrzydełkami - turlalibyśmy się. Tylko grube acz słodkie ryby czekoladowego biznesu mogłyby latać. Prywatnymi odrzutkami.

Walka z serduszkami i innymi słodkościami toczy się od samego rana. Statusy, prezenty na bardzo znanym portalu klasowym... A im później, tym gorzej! Wszyscy się kochają! Paranoja! Eksplozja miłości wywołana datą! Po ulicach i

uliczkach chodzą parki (nie takie zielonutkie, tylko dwuosobowe), trzymając się za rączki i drepząc bucikami po bruczku, a nad nimi, przy każdej obcesowej inspekcji migdałeczków (przecież są Walentynki, to można!), unoszą się czerwoniutki serduszka! Jakby serduszek było mało, to jeszcze je rozdają na głównym trakcie.

A o 14:14 (czyli dokładnie w momencie, w którym wypisuje te straszliwe formy deminutywne) oprócz kochania samych siebie i siebie nawzajem kochać będziemy Jelenią Górę za to, że nasze zasprowowane, beztramwajowe, turystyczne miasteczko „darzy każdego mieszkańca czasem nieodwzajemnioną miłością”. Czytelniku! Nie załamuj się! Miasto Cię kocha! Aż mam wrażenie, że za chwilę zlecą się ptaki z ciepłych krajów i zaczną nam śpiewać przy akompaniamencie rozentuzjzmowanych świerszczy, nie zwracając uwagi na śnieg i zawieruchę.

Podobnie jest w hipermarketach i innych sklepach, których wystrój diametralnie zmienił się na serduszkowato-konisiowaty. Zza sklepowych witryn atakują nas gacie w serduszka i stringi z leoparda. Do apogeum słodkości brakuje tylko różowej bluzeczki w serduszka dla pieszka. Najlepiej dla yorka!

Nie jestem przeciwko jakimukolwiek świętu miłości i zakochanych, w końcu lepsze to od Dnia Milicjanta czy też Dnia Górników. Jednak co roku subtelne serduszka, które mają dyskretnie i osobiście przypominać o żywionym uczuciu, pod wpływem ogromnej dawki tytułowej konisiowatości, czyli wysokokalorycznego cukru, a co za tym idzie fałszu i komercji, stają się ogromnymi i uzbrojonymi po swoje różowe zęby potworami, których jedynym celem jest atak na nasze portfele. Bo miłość, szczególnie ta udawana (o ile to nie oksymoron), jest najbardziej kasowym „dobrem” na sprzedaż. Buś!

Konrad Lipiński**PLOTKI I FAKTY****Radny poeta, Klemm na walizkach**

– Więc proszę Was, artyści, stwórzcie sztukę piękną/ i dajcie ją mieszkańcom, którzy z dumy pękają/ przed każdym, kto imię Norwida usłyszy/ Niech nie przejdzie bez echa widowni krzyk ciszy - tak kończy swój kilkustrofowy wiersz przestrogi i prośbę skierowaną do aktorów Teatru Norwida radny Platformy Obywatelskiej Jerzy Lenard, w którym cała sytuacja rozbudziła drzemającą Muzę. Tymczasem, jak dowiedzieliśmy się zupełnie nieoficjalnie, Wojtek Klemm, kierownik artystyczny sceny jeleniogórskiej, na razie pracuje we Wrocławiu. Spakował już podobno walizki i zamierza wyjechać ze stolicy Karkonoszy, gdzie czuje się niechciany i niedoceniany. Ech... lezka się w oku kręci!

Wieści z myszką

Budżet Jeleniej Góry przewiduje wzrost sieci sklepów o dwa procent w porównaniu z rokiem bieżącym, natomiast liczby placówek zbiorowego żywienia o 11. Ludność miasta szczególnie dotkliwie odczuwała na rynku braki w zaopatrzeniu w warzywa i jaja. Powszechny Dom Towarowy przeniósł się z ulicy Długiej do obecnego budynku przy ul. 1 Maja 58 a. Kierownictwo i załoga tej placówki jako pierwsze na Dolnym Śląsku wystąpiły z ceną inicjatywą sprzedaży artykułów jesienno-zimowych po wsiach powiatu jeleniogórskiego oraz ościennych, które odczuwały dotkliwie niedociągnięcia w dystrybucji towarów tekstylnych. To nie garść informacji, uchowaj Boże, aktualnych, lecz fragment kroniki roku 1952 odnotowany w Roczniku Jeleniogórskim 1970.

(anzol)**Uwaga!**

Wszelkie podobieństwo osób i faktów do zdarzeń, które mają miejsce w rzeczywistości, jest na tej kolumnie zupełnie przypadkowe. Dlatego prosimy Czytelników o potraktowanie tych wiadomości zupełnie na poważnie lub z dużym przywrzeniem oka.

Redakcja**Migawką i piórem Jelonki.com**

Zapewniam wszystkich państwa, ...



że naprawdę nie potrzebuję parasola ochronnego, ...



a zwłaszcza zaczarowanego.

Magdalena Kwasiuk, p.o. naczelnik Wydziału Architektury i Urbanistyki Urzędu Miasta w Jeleniej Górze.

anzol**OKIEM NACZELNEGO****Cała władza w ręce młodych**

Pierwsza sesja młodzieżowej rady miasta była wydarzeniem bez precedensu i o niedocenionej wartości perspektywicznej. Oto wyłoniła się grupa młodych, która za lat kilka - być może - będzie jeleniogórską elitą władzy. Lub szczerze tę władzę znienawidzi i porzuci precz swoje marzenia o służebnej roli w społeczeństwie. Wszystko okaże się w ciągu najbliższych miesięcy.

Młodym ludziom, którzy wyrzili chęć aktywnego działania na rzecz lokalnej społeczności, należą się szczere brawa. Czy wiedzą, w co się pakują? Przecież zawód polityka należy do

najbardziej szarganych i opluwanych - po urzędniku - profesji. Lud prosty pała nienawiścią do krawaciarzy. Pograża się w nihilizmie i wszystkich, którzy podejmują jakiegokolwiek decyzje, widziałby w obozie dla zesłańców, żeby sobie sami sobą tam rządili.

Z drugiej strony vox populi tęskni za państwem autorytarnym, rządami silnej ręki uzbrojonej w pałkę zomowca, która przywróci rozum do głowy rozpuszczonym maolatom i wszystkim pasożytom żyjącym na koszt podatnika. W tym urzędnikom i politykom także. Niestety, w swoim owczym pę-

dzie lud prosty zapomina, że w każdej sytuacji społecznej ktoś zawsze będzie rządził. I zawsze będzie klasa decydentów oraz tych, którzy się im podporządkować muszą. I nawet gdyby totalitaryzm i zamordyzm - kiedy na ulicach było spokojnie, bo ludzie bali się własnego cienia - powrócił, wraz z nim wróciłoby także inne demony przeszłości.

W ten kocioł wzajemnych niechęci, uprzedzeń i wrogich postaw pakują się jeleniogórzanie, uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, którzy będą działali w młodzieżowej radzie miasta. Czy ich idealistyczne pobudki, którymi kierowali się zgłaszając akces do wyborów na radnych, pozostaną niewzruszone po zderzeniu z brudną rzeczywistością „polskiego” spojrzenia na relacje: władza - lud?

Oczywiście: na razie wszystko jest w porządku. Nawet wybory szefa rady nie zostały poprzedzone koalicyjnymi targami, dzieleniem łupów, wpływów, wyrachowaniem, knuciem oraz pozostałym zestawem knowań właściwych „dojrzałym” politykom. Młodzi ludzie kierowali się nie tyle świadomością politycznego bytu, ile sercem i entuzjazmem chwili. Pokazali, że bez dogadywania się w kularach, demokracja - podobno najgorszy ustrój, ale jedyny możliwy do zaakceptowania - także może się spełnić i wydać owoce.

Młodzieży jeszcze nie dziela różnice natury ideologicznej, choćby spory o seksualność znanych jeleniogórzan. Młodzi radni chcą poprawy dla swoich rówieśników, deklarują, że będą ich głosem w społeczeństwie obywatelskim. Że wszelkie bo-

łącki młodych mieszkańców stolicy Karkonoszy nie pozostaną w ich czterech ścianach, ale ujrzą światło publiczne.

Za tym oświadczeniem dobrej woli musi iść także przychylność ze strony głosu ludu właśnie. Głosu młodego ludu zwłaszcza. Wyborcy ze szkół, którzy w grudniu i styczniu wrzucali do urn kartki z nazwiskami swoich kolegów, nie mogą myśleć, że udział na tym ich udział w demokracji się skończył. Teraz powinni zasypać swoich wybrańców problemami: mówić im, co w mieście jest - ich zdaniem - złe. Wskazywać sytuacje patologiczne, choćby w jeleniogórskich szkołach, bo na pewno tam są. Do tej pory przemilczane lub niezauważone. Innymi słowy: młodzi radni muszą mieć co robić, aby nie poczuli się jedynie figurantami,

których aktywność ogranicza się do podpisania listy obecności na sesji.

Niech za ich pośrednictwem głosy młodzieży jeleniogórskiej trafią do świadomości dorosłych decydentów. Może uda się coś zmienić? Łatwo nie będzie, bo świat dojrzałych polityków ma niewiele wspólnego z krajobrazem marzeń młodzieży. Ale przynajmniej spróbować trzeba w myśl romantycznej maksymy o „ruszaniu z podstaw bryły świata”. Może niekoniecznie „w rajska dziedzinę ułudy”, ale ku lepszej wspólnej przyszłości. Bo to przecież pokolenie tych, którzy w minionej drodze spotkali się w ratuszu, będzie nami rządzić już za lat kilka. ☺

Konrad Przedzięk

Terror petenta



Wyzywają od najgorszych, pomiatają ludźmi, grożą sądem, stosują esbeckie metody, są napastliwi i arogancy. Kto? Agresywni klienci urzędu miasta, którzy są zmorą dla pracowników i doprowadzają ich do wyczerpania nerwowego. Kampania nienawiści w stosunku do urzędników jest zjawiskiem niepokojącym.

Widownią niemal dantejskich scen był w miniony wtorek jeleniogórski magistrat. Wszystko za sprawą Arnolda W., petenta, na którego samo wspomnienie urzędnicy dostają gęsiej skórki. Klient „ustawiał” w ratuszu wszystkich: od szeregowych pracowników, poprzez kierowników referatów, aż do samej sekretarza miasta. Poszło o dokument, którego pracownicy ratusza nie mogły przyjąć, bo nie mają takiego prawa, przyznanego tylko Biuru Obsługi Interesanta.

Najpierw wyprowadził z równowagi urzędniczkę jednego z referatów. – Usiłował w sposób impertynencki zmusić ją do wykonania irracjonalnych poleceń. Koleżanka wróciła do biura roztrzęsiona. Jej kondycja psychiczna nie pozwoliła na dalszą dyskusję z tym panem – mówi nam jedna z osób zatrudnionych w ratuszu (dane do naszej wiadomości).

Chciał ją „załatwić”

Nasza rozmówczyni usiłowała w sposób polubowny załagodzić konflikt, ale W. nie przyjmował do wiadomości żadnych wyjaśnień żądając niemożliwego do wydania protokołu. – Mówił, że „załatwi” mnie w prokuraturze i w sądzie i że nagrywa mnie na dyktafon – relacjonuje zdenerwowana pracownica. Ale to jeszcze nie koniec „przygód”, jakie zafundował urzędnikom furiant. Za jakiś czas urządził podobne sceny już w samym referacie,

gdzie zażądał umówienia się z prezydentem miasta.

– Poprosiłam go o numer telefonu, aby powiadomić o terminie spotkania. Powiedział, że telefonu nie ma i zażądał powiadomienia na piśmie. Chciał też, aby spisać protokół z faktu, że nie podano mu terminu od razu – opowiada nasza rozmówczyni. Zachowywał się jeszcze gorzej niż kilkanaście minut temu. Rozsiadł się w pozycji półleżącej na krześle i stwierdził, że nie opuści biura. Wtedy urzędniczka zadzwoniła po straż miejską. Wówczas intruz wyszedł obrzucając urzędniczkę stekiem wyzwisk. Mężczyzna za obrażanie urzędników najpewniej odpowie w sądzie, dokąd skierowano sprawę. Ale pracownicy magistratu są przekonani, że to tylko wzmógł jego agresję.

– Od ponad 20 lat pracuję w ratuszu – słyszymy od innej urzędniczki obrażonej przez Anatola W. – Jestem na wiele sytuacji uodporniona, bo różni ludzie tu przychodzą. Nierzadko po spożyciu alkoholu, wulgarni, nieumyjni i pełni pretensji. Ale ze wszystkimi jakoś idzie się dogadać. Z tym panem – nie! – podkreśla.

Nienawidzą urzędasów

Przypadek Arnolda W., kiedy wspomnieliśmy o zdarzeniu w lakonicznym komunikacie na portalu Jelonka.com, ruszył lawinę komentarzy, w których dostało się... urzędnikom! – I tak powinno być!! Straż Miejska su-

rową ręką sprawiedliwości, broni paprotki z urzędu... czym się mogli poczuć obrażeni? prawdą o swojej pracy?... każdy z nas choć raz spotkał się z „ciężką” pracą urzędniczą - kawka, ploteczki, pisanie na komputerze jednym palcem, wiecznym odsyłaniem, brakiem informacji i pomocy. Nie dziwię się, że człowiek nie

ściej kierują swoje żale pod adresem jego kolegów zupełnie niesłusznie, bo urzędnicy są tylko wykonawcami prawa przegłosowanego przez parlament i radę miasta. – Jesteśmy waszymi pracownikami, a wy naszymi pracodawcami – pisze Kazimierz Piotrowski do internautów.

– Podchodź do tych w krawacie. Klient w krawacie jest mniej awanturujący się – te słowa z jednego z dialogów „Misia” Stanisława Barei stały się już legendą. Śmieszna. I straszna zarazem, bo pracownikom ratusza wcale nie jest do śmiechu.

wytrzyma! Urzędasy zapomnieli kto jest dla kogo. Mają ciepłe posadki, d... wrośnięte w fotele i pusto w głowach! – to tylko jedna z bardziej „oponowanych” opinii internauty o nicku „portier”.

– Ludzie widzą w urzędniku „kozła ofiarnego” odpowiedzialnego za wszystko zło w kraju. Najczęściej to właśnie pracownik magistratu jest „pod ręką” i można go zbesztać za wszystko: niskie emerytury, kryzys, brak perspektyw i powolne załatwianie spraw – tłumaczy Kinga Bagan, socjolog kultury. – Choć oczywiście jest, że to nie urzędnik jest za te sprawy odpowiedzialny – dodaje. – Do tego wszystkiego w społeczeństwie wciąż pokutuje mit „biurwy” wywiedziony jeszcze z okresu PRL i wyśmiewany w wielu filmach, gdzie pokazywano urzędniczkę malującą sobie paznokcie, pijącą kawę i plotkującą w godzinach pracy. To bardzo fałszywy obraz rzeczywistości, ale taki się w naszym społeczeństwie – niestety – przyjął.

To brzmi dumnie

Kazimierz Piotrowski, były zastępca prezydenta miasta, dziś urzędnik Wydziału Architektury i Urbanistyki, z dumą mówi o sobie, że jest urzędnikiem. Podkreśla, że ludzie najczę-

ściej kierują swoje żale pod adresem jego kolegów zupełnie niesłusznie, bo urzędnicy są tylko wykonawcami prawa przegłosowanego przez parlament i radę miasta. – Jesteśmy waszymi pracownikami, a wy naszymi pracodawcami – pisze Kazimierz Piotrowski do internautów.

– Wasi przedstawiciele wybrani przez was na posłów i radnych mają za zadanie tworzyć prawo, które te wszystkie zadania reguluje. To prawo czasami jest niespójne i sprzeczne! Moglibyśmy te sprzeczności rozstrzygnąć na korzyść interesantów, ale niestety praktyka pokazuje, że wtedy obraca się to przeciwko urzędnikowi – argumentuje K. Piotrowski.

Otwarcie broni swoje koleżanki, które nie mogły przyjąć dokumentu od petenta, który dostał ataku furii. – Zabrania tego lokalne prawo, a my nie możemy go naginać – dopowiada. Jak usłyszeliśmy w urzędzie, czynione są ciągle starania, aby polepszyć jakość obsługi interesantów w magistracie. W ratuszu nie uświadczysz się już urzędniczki jedzącej bułkę, czy pijącą kawę. – Choć przecież też jesteśmy ludźmi i należy nam się przerwa na posiłek, czy napój – mówią pracownicy, którzy bezpośrednio stykają się z klientami. Często także agresywnymi. – Po wizycie petenta furianta, nie ma mowy, aby wrócić od razu do pracy, która często wymaga skupienia i uwagi, bo pomyłka może mieć fatalne skutki. – Trzeba pamiętać, że przy załatwianiu spraw wymagana jest niesłychana skrupulatność. Taki urzędnik po tego typu awanturach jest roztrzęsiony, czas załatwiania kolejnych gości się wydłuża i czasami drobna nawet rzecz potrafi doprowadzić pracownika do niekontrolowanej reakcji. Nie mamy w urzędzie miejsc do odciążenia takich momentów (w Japonii podobno są pokoje do wyrzuczenia się – to ma pomagać) – mówi nam inny pracownik ratusza.

Znikąd pomocy

Jednak najbardziej w tym wszystkim bolesny jest dla urzędników fakt, że nie mają żadnej ochrony i pomocy. – Żaden rzecznik, żadne biuro prasowe urzędu nie zabiera stanowiska przy tym i podobnych przypadkach, nawet nagłośnionych w mediach – wyjaśnia nam urzędnik z ulicy Ptasiej (dane do naszej wiadomości). Urzędnicy są zdani sami na siebie. – Musimy sobie radzić jakoś z frustracją i opluwaniem nas na różnych forach. Bardzo nam przykro, że zupełnie nie z naszej winy cierpimy obrzucani obelgami – żalą się nam panie z ratusza. – Raz już wygrałam w sądzie sprawę z klientem, który mnie obraził. Jednak nawet sam sąd dawał odczuć, że to agresor jest ważniejszy niż ja – usłyszeliśmy.

Pracują z obawą spoglądając na drzwi i nasłuchując kroków na korytarzu. Może się bowiem zdarzyć, że jak w mrozącym krew w żyłach thrillerze, do biura wejdzie znana im postać Arnolda W. z ironicznym uśmiechem pracownika służb specjalnych na twarzy.

Konrad Przędzięk



Wejście do przybudówki ratusza, gdzie w miniony wtorek szalał agresywny petent.

Agresywny klient

Arnold W., wcześniej znany pod innym nazwiskiem, dał się we znaki pracownikom ratusza i urzędu już kilka razy. – Wpadł raz do sąsiedniego referatu, porwał teczkę z dokumentami i wyleciał z urzędu do ratusza. Straż Miejska na naszą prośbę, odebrała mu te papiery, wysłuchawszy przy tym strasznych jego wrzasków – opisuje nam jedna z naszych rozmówczyń.

Historia z ulicznego zdjęcia

Ma zaledwie około 200 metrów długości, a kryje w sobie wielkie bogactwo zdarzeń. To tu jeleniogórzanie drepczą już od średniowiecza pozostawiając po sobie kolejne warstwy dorobku poszczególnych pokoleń. Ulica Konopnickiej. Niema bohaterka codzienności naszego miasta.

To właśnie z tej ulicy mam pierwsze wspomnienia. Mieszkaliśmy na sąsiednim placu Ratuszowym pod numerem 38, a więc dwa kroki od tego, co dziś nazywamy śródmiejskim traktem. Widziałem ulicę Konopnickiej oczami trzylatka: jeszcze biały od wapna dom, w miejscu wyburzonych poniemieckich kamienic, w którym urządzano sklep rybny. I odległa o kilkadziesiąt metrów witrę sklepu z zabawkami, wokół którego skupiały się marzenia chyba wszystkich moich rówieśników. Pamiętam przedświąteczną atmosferę roku 1970 i ten sklep promieniujący barwą niespodzianek i prezentów, jakie oczekiwały w środku na wizytę świętego Mikołaja, który w sobie tylko znany sposób położył paczki z podarunkami pod choinką.

Mięsny, czyli „nagie haki”

Te wspomnienia ożyły, kiedy od hojnego darczyńcy (niech mu Pan Bóg wynagrodzi!) dostałem pakiet czarno-białych fotografii. Zaczęłem połykać oczami zapomniane widoki ulicy Konopnickiej – co prawda już nie z czasów, które zapamiętałem, jako pierwsze świadome sytuacje w życiu – ale z nieco późniejszych. Szarawy koniec lat 70. Także czas przed Bożym Narodzeniem, ale już bez blasków, które widział wzrok dziecka. Wystawy sklepów zapchane czymś tam, a często po prostu – niczym. Wiadomo: kryzys. Już wtedy niektóre towary były tylko na kartki, a ludzie opowiadali sobie dowcip, że sklep mięsny po japońsku to „nagie haki”. Do tego ludzie: jeleniogórzanie z tamtych lat: goniący gdzieś, zapewne po ostatnie świąteczne sprawunki. Mężczyźni ubrani w

były jakie kufajki. Kobiety z potężnymi torbami. Młodzieńcy z włosami do ramion i w modnych jeszcze „dzwonach”...

Ta sama, ale inna

W miniony wtorek przejeżdżam tę samą ulicą Konopnickiej. Który już raz? To chyba jedno z wielu niepoliczalnych zdarzeń w ludzkiej egzystencji. Ta sama ulica, którą oglądałem oczami trzylatka. Ta sama, którą widziałem (osobiście i na starych zdjęciach, gdy wchodziłem w wiek nastoletni). Ale nie ta sama. Gdyby tak osobie, która nie zna miasta, pokazać tamte zdjęcia, a potem zaprowadzić ją na spacer ul. Konopnickiej, nie zorientowałaby się, że kroczy tym samym traktem, którego fotografie właśnie obejrzała.

Zainspirowany starymi zdjęciami postanawiam dokonać swobodnego eksperymentu: robię z jednego z nich Fotozagadkę na naszym portalu Jelonka.com. – Zobaczcie, jak ulica Konopnickiej, a zwłaszcza jedno miejsce, zachowało się w pamięci mieszkańców naszego miasta – myślę. Umieszczam w Internecie zdjęcie sklepu Zakładów Cukierniczych 22. Lipca dawniej

sklepu cukierniczego. Choć w sfotografowanych czasach bywało, że u Wedla – jak popularnie zwało się ten sklep – niewiele było, zapach wciąż królował. Woń nie do podrobienia!

Czytelnikom przypomnieli się słodko-gorzkie czasy, kiedy słodczyce były towarem deficytowym. Ale jak już się je dostało, w gębie robiło się niebo, a dzisiejsze powszechnie dostępne łakocie wydają się marnymi podróbkami tamtych galaretek, mieszanek, czekoladek i bloków.... Przy okazji jako żywo namalował się słowem obraz tamtych lat.

– Zdjęcie pokazuje sklep, który mieścił się przy ulicy Konopnickiej. Obiekt westchnień wielu osób, szczególnie dzieci, które spędzały godziny przed wystawą, lękając się wejść do środka. Nieopodal była knajpa „Karaś”, zwana w niektórych kręgach „Instytutem Morskim”. Prawie naprzeciwko był przez długie lata sklep sportowy. Pierwsze „biedronki” albo inaczej zwane „telewizje” (piłki do nogi) kupowane tam były na pierwszą komunię! Kto dzisiaj kupuje piłkę na komunię?! – pisze do nas Internauta o tajemniczym nicku Mannitou.

Obraz ze słów

Ola Kucab napisała: To jest oczywiście ul. M. Konopnickiej w Jeleniej Górze z wiodącym

Miejsce woni czekolady poukładanej na niemieckich meblach, zapełniła sterylność bezdusznych wnętrz bez klimatu, historii i aury

E. Wedel. Pierwsza odpowiedź nadchodzi po kilku minutach. Prawidłowa.

Ach, ten zapach!

Wszystkie następne zapachniały wonią czekolady i kawy świeżo mielonej w potężnych młynkach nieistniejącego już

wówczas sklepem Wedla i jego przemiłą obsługą. Ten sklep kojarzy mi się od dzieciństwa aż po lata współczesne, pamiętam ostatnią zalogę tego sklepu z panią Anią, jego ostatnią kierowniczką i ten żal w oku i zawód, gdy już była wiadomość o jego likwidacji. Czyżby samo



Ulica M. Konopnickiej w końcu lat 70. XX wieku

centrum Jeleniej Góry to tylko banki? To ma być wizytówka naszego miasta? Aż lezka w oku się kręci. Szkoda tego co ładne i dobre a w banku nie kupimy już czekoladek.

– Ulubiony sklep wszystkie dzieci w tamtych czasach, kiedy nie było tak wielkiej różnorodności słodczych jak dzisiaj. Pamiętam ten sklep od dziecka, w czasach, kiedy cukierki na wagę pakowane były w papierki zawijany w rożek... A w Wigilię, od znajomego moich rodziców, dostawałam olbrzymi „róg obfitości” z różnymi słodkościami właśnie kupionymi w tym sklepie. Smakowały wtedy inaczej niż teraz, wiadomo dlaczego... – czytamy w liście pani Barbary Polek

Niebo w gębie

– Już dawno nie ma tego sklepu, przed likwidacją, jeszcze przez jakiś czas, jeśli dobrze pamiętam – był przeniesiony na ul. 1 Maja, za kościołem garnizonowym. Przez wiele lat pracowały tam te same panie. Pod koniec jego funkcjonowania, przy ul. Konopnickiej, można było tam zamówić bardzo ładnie, dekoracyjnie opakowane, słodkie upominki z różnymi wyrobami



To samo miejsce w miniony wtorek.

Wedla. Brakuje mi tego sklepu... Nie pamiętam, ale pewnie nie ma go już z 8-10 lat – pisze pani Barbara..

– Dla takiego łasucha to żaden problem. Pamiętam ten sklep pod nazwą już E. Wedel. Sklep znajdował się na ulicy Konopnickiej. Pamiętam zapach czekolady i mielonej kawy. To zapach dzieciństwa. Miło cofnąć się o 30 lat – napisała Iwona Jamrozak.

– No oczywiście ul. M. Konopnickiej. Do tego sklepu chodziłem z moją mamą lat temu hoo! hoo!, a może i więcej. Najbardziej smakował mi torcik czekoladowy (torcik - okrągły wafel obłany czekoladą z logo firmy) i cukierki czekoladowe - Bajeczne. Super! Pozdrawiam! – czytamy w odpowiedzi Krzysztofa Karpa, jeleniogórzanin od urodzenia.

Miłą niespodzianką zrobiliście mi tym zdjęciem. To oczywiście sklep Wedla na ulicy Konopnickiej - „Wedla” a nie „Wyrobów 22 Lipca”, bo tylko tak można było przemyścić nazwę tej przedwojennej firmy. To tam jako bardzo nieletnie dziecię przybiegałam po religii, żeby chłonąć zapachy świeżo zmielonej kawy i przyrzec sobie, że jak tylko dorosnę to napiję się kawy!!! Tak, tak kiedyś (wcale nie tak dawno ;)) dzieci miały określone granice co jest dozwolone, a co nie :) PS - kawa jest moją słabością do dzisiaj :) – napisała pani Elżbieta.

Najśladzszy temat

Cytować mógłbym bardzo długo. Donna Jur, która wy-

grała w losowaniu nagrodę od wydawnictwa „Plan”, napisała: – Najśladzszy, jak dotąd, temat waszej fotozagadki to sklep wyrobów cukierniczych na ulicy Konopnickiej! Slinka jeszcze cieknie na widok tego szyldu! W latach 60-tych, wracając ze szkoły, obowiązkowo trzeba było przejść koło tego sklepu i zakosztować zapach czekolady. Z zakupami było gorzej. Każdy grosik zaoszczędzony był mierzony grubością bloku wielokolorowej galaretki. Jak dużo jej będzie? Był nawet rytuał jedzenia jej.

Każda warstwa, po kolei, jednak biała masa, oddzielająca smaki, była najlepsza! Moim marzeniem była możliwość kupna całego bloku!!!! Nawet nie wiem ile kosztował cały blok, musiało to być sumą powyżej mojej wyobraźni. Te porcje, opakowane w celofan, już nie były takie dobre... Marzyłam sobie, że jak będę bogata, to moje pierwsze zakupy zrobię w tym sklepie. Pierwszą stażową pensję jednak zostawiłam w Peweksie – wspomina Czytelniczka.

Tak oto jedno zdjęcie rozbudziło w jeleniogórzanach czas miniony, który zatrzymał się w „stercie” fotografii z dawnych lat. Szkoda jedynie, że cyfrowe obrazki nie są w stanie przenosić zapachów. Jestem pewien, że to jedyne roztoczyłoby aurę aromatu dawnego Wedla! Z ulicy Konopnickiej: tej samej, a jednak zupełnie odmiennej. ☺

Konrad Przedzięk

Autor przygotowuje wystawę fotografii, na której pokaże „Oblicza ulicy Konopnickiej”, potęgę zmian, które tę samą ulicę w ciągu zaledwie kilkadziesiąt lat uczyniły zupełnie inną.



KONOPNICKIEJ - OBLICZA ULICY

Gdyby nie telefony komórkowe, wypad w góry grupy turystów, którzy w minionym tygodniu zabłądzili w Karkonoszach, mógł się zakończyć tragedią. Dzięki komórce zagubieni nawiązali kontakt z ratownikami, którzy wyciągnęli ich z opresji. Czeszka, którą przysypała lawina, zawdzięcza życie tzw. lampie Recco.

Masy śniegu zesłyły ze zbocza w Obrzi Dule. – Lawina zasypała tam troje turystów, dwoje wyostało się o własnych siłach – mówi naczelnik karkonoskiej grupy GOPR, Maciej Abramowicz – Czesi poprosili nas o pomoc w szukaniu trzeciej zasypanej osoby za pomocą wspomnianej lampy.

Goprowcy szybko dotarli na miejsce i za pomocą lokalizatora, reagującego na płytki

Recco i telefony komórkowe szybko dotarli do młodej kobiety leżącej pod metrowej grubości śniegiem. Dziewczyna była pod śniegiem dłużej niż 30 minut, jakie daje się zasypanym ludziom, ale miała szczęście bo starczyło jej powietrza. Do miejsca w którym się znajdowała doprowadził ratowników włączony telefon komórkowy.

– W ostatnich kilkunastu dniach zesłyły też lawiny po naszej stronie gór – wyjaśnia M. Abramowicz. – Duża lawina zeszyła w Białym Jarze, podobnie w Kotle Szrenickim. Tam, mimo że nie mieliśmy żadnych zgłoszeń o zaginionych osobach, przeszukaliśmy zwałowisko lampami Recco. To było też niezbędne ćwiczenie ratowników.

Lampa Recco reaguje na specjalne płytki wszywane w kurtki, bluzy, buty. Na każdej sztuce znajduje się firmowy napis. Płytki umożliwiają szybką lokalizację zasypanych osób. Jeleniogórcy goprowcy dysponują dwiema lampami Recco. Te

urządzenia reagują też na telefony komórkowe i często właśnie one wskazują ratownikom gdzie znajduje się zasypana osoba. Do poszukiwań używa się również detektorów elektronicznych, które reagują na innego rodzaju nadajniki oraz na telefony komórkowe. Te ostatnie stają się jednym z najważniejszych narzędzi w czasie

znaczenie ma rosnąca jakość sprzętu i osprzętu używanego przez narciarzy.

– Doszła nam gondola w Świeradowie, która już zaczęła podnosić statystyki interwencji – mówi naczelnik Abramowicz. – Tylko na zboczu pod gondolą interweniowali



akcji poszukiwawczych, pod warunkiem, że ktoś z poszukiwanymi ma ze sobą „komórkę”.

Praca jak co roku

Tylko w ostatnim tygodniu ratownicy GOPR-u przeprowadzili 30 akcji ratowniczych i jedną poszukiwawczą. Uratowali grupę turystów, których w górach zaskoczyła śnieżna zadymka i zabłądzili.

Goprowcy są wzywani też do urazów narciarskich i na snowboardach. Z roku na rok, mimo coraz lepszego sprzętu, rośnie liczba kontuzji, jednak wyraźnie spada ilość złamań. Tutaj

śmy 40 razy. Ostatni raz, gdy lekko-myślna matka pozwoliła swojej córce zjechać w dół bez kasku.

Technika ratuje życie

Dziecko nie zdołało się zatrzymać i uderzyło w budynek. Na szczęście dziewczynka nie doznała cięższych obrażeń.

Wielu początkujących narciarzy albo uczy się samemu jazdy, na stoku podpatrując innych, bardziej doświadczonych, albo biorą instruktora na 2-3 godziny. Przystają się wywracać, potrafią skręcać i dochodzą do wniosku, że już opanowali sztukę jazdy na nartach. Nic bardziej złudnego. To oni najczęściej ulegają urazom.

– Ten sezon jest dla nas jak poprzednie, dużo pracy i problemy do rozwiązania, żebyśmy mogli jak najskuteczniej chronić mieszkańców oraz coraz liczniejszych turystów – konkluduje naczelnik Abramowicz (na zdjęciu z lampą Recco).

Marek Komorowski

Sprzęt do wymiany

Najstarsze samochody terenowe oraz skutery śnieżne mają już 11 lat. Normalnie to nie jest jeszcze pojazd zbyt wyeksploatowany, ale w warunkach górskich, gdzie zużycie jest znacznie szybsze, to już granica technicznej śmierci.

– W ubiegłym roku na naprawy najstarszych pojazdów wydaliśmy 40 tysięcy złotych – tłumaczy Maciej Abramowicz – z roku na rok ta kwota rośnie. Konieczność wymiany sprzętu to również kwestia oszczędności. W ciągu najbliższych trzech lat, ze środków unijnych i Regionalnego Planu Inwestycyjnego mamy dostać ponad milion złotych. Za te pieniądze kupimy samochody terenowe i 4 kołowce, tzw. quady.

Będzie kolejny Orlik

Radni i wójt Mysłakowice zdecydowali, że w przyszłym roku w Mysłakowicach zostanie wybudowane boisko za środki na budowę „Orlików”. Była nawet możliwość budowy tego obiektu sportowego już w tym roku, ale gmina nie zaplanowała wydatku na ten cel w budżecie. Przewiduje się jednak, że „Orlik” wybudowany zostanie obok szkoły lub myślakowickiego stadionu.

Chciał się zabić w celi

W Areszcie Śledczym w Jeleniej Górze doszło w sobotę do próby samobójczej osadzonego tam 22 latka. Mężczyzna targnął się na życie wieszając się na przeszcieradle. Gdy nieprzytomny trafił do szpitala, do aresztu wkroczył prokurator i policja, która rozpoczęła przesłuchania. Ani prokuratura, ani dyrektor aresztu nie chcą nic mówić na temat okoliczności i motywów zdarzenia.

Głowa Hitlera u leśniczego

Niecodzienną „ozdobę” można zobaczyć w leśniczówce w Karpaczu. Jednym z elementów wystroju jest bowiem pomalowana na złoto głowa Adolfa Hitlera, kanclerza III Rzeszy. Niektórzy gości to bawi, inni uważają, że taka figura nie powinna być wystawiana.

Stefan Śliwiński, miejscowy leśniczy, nie widzi w tym nic złego. Teraz przygotowuje się do przeprowadzki, ale kontrowersyjnego zabytku nie zamierza się pozbyć. Tym bardziej, że popiersie ma „ciekawą” historię.

– Figurę Adolfa Hitlera razem z koniakiem, który początkowo uznaliśmy za truciznę znalazła moja matka w ogrodzie w Jeleniej Górze. Mieszkała w bloku przy ulicy Morcinka 22. Początkowo nie chciała mi jej pokazać, bo bała się, że będę miał z tego powodu kłopoty, ale ja zachowałem ją do dzisiaj – mówi Stefan Śliwiński.

Głowa Adolfa Hitlera została odpowiednio oprawiona i obecnie stanowi ozdobę domu emerytowanego już leśniczego. Wiele osób ma



Stefan Śliwiński nie zamierza pozbyć się kontrowersyjnej ozdoby.

mieszane uczucia jeśli chodzi o potraktowanie popiersia złotem. Jednak pomalowany na złoto kanclerz z mocno czerwonymi ustami raczej wywołuje śmiech niż jakiegokolwiek negatywne uczucia.

Ania

Typowe popiersie wodza III Rzeszy, jakie od 1933 roku znajdowało się niemal w każdym niemieckim urzędzie, wyrzucili lub ukryli opuszczający Jelenią Górę jej rdzenni mieszkańcy w 1945 roku. Część „spadku” po hitlerowcach zniszczono, część zachowała się w muzealnych magazynach. A część wciąż jeszcze czeka na odkrycie. Tych przedmiotów nie powinno się niszczyć, ale zachować jako świadectwo niechlubnej historii naszych zachodnich sąsiadów.

Wóz jak się patrzy

Czterosiowy nowy pojazd jeleniogórczych strażaków na podwoziu Scanii, oprócz kompletnego wyposażenia gaśniczego ma zbiornik na 12 tysięcy litrów wody. – To jeden z pierwszych tego typu wozów w Polsce – mówi komendant PSP w Jeleniej Górze, Jerzy Słodczyk. – Standardowe wozy bojowe mają zbiornik na 2.500 litrów wody. Nowość będzie idealna w akcji gaśniczej tam, gdzie nie ma źródła wody. Napęd na trzy osie pozwoli mu wjechać w dowolne miejsce. Oficjalne przekazanie wozu bojowego odbędzie się 27 lutego w jednostce straży pożarnej przy ulicy Sokoliki w Cieplicach.

Mar



Kancelaria GIERUS Odszkodowawcza

- Miałeś/-łaś wypadek będąc kierowcą, pasażerem lub pieszym?
- Uległeś/-łaś wypadkowi przy pracy?
- Ubezpieczyciel nie wypłacił Ci należnego odszkodowania lub rażąco je zaniżył?
- Czujesz się poszkodowany/-a w jakkolwiek inny sposób...?

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS - Z NAMI NIE PODARUJESZ! BEZ ŻADNYCH OPŁAT WSTĘPNYCH

Jelenia Góra, ul. Bankowa 36 III piętro, p. 309
Tel. 075 644 01 22

POMOC W KAŻDYM WYPADKU

Zaśnieżone drogi, zamarzająca breja i lód na jezdni powodowały w weekend, że podróż samochodem nawet w Jeleniej Górze nie była łatwa. Policja apelowała, żeby nie wybierać się do Szklarskiej Poręby i Jakuszyca. Tam było najgorzej i bez łańcuchów szybko można było wylądować w rowie. – Czeski tir wjechał bez łańcuchów do Polski i przez Szklarską Porębę zablokował drogę – mówi oficer prasowy jeleniogórczej policji Bogumił Kotowski. – w końcu udało się go doholować do najbliższego parkingu, a przez ten czas policjanci w Piastowie zatrzymywali ciężarówkę jadącą do

Czech. Policja interweniowała przy kilku kolizjach, przy kilku następnych kierowcy tylko spisali oświadczenia. Można więc liczyć, że w Jeleniej Górze i w powiecie doszło do kilkunastu zdarzeń.

W Jeleniej Górze przy ulicy Łomnickiej kobieta prowadząca wpadła w poślizg na oblodzonej drodze i uderzyła w stojące na poboczu drzewo. Na szczęście nic się jej nie stało. W rowie w Maciejowej wylądował też autobus.

Mar

Śnieg dał popalić kierowcom



Juwenalia nie zostały ukarane

W środę Sąd Grodzki w Jeleniej Górze ogłosił wyrok w trwającej od kilku miesięcy sprawie zakłócania spokoju mieszkańców placu Ratuszowego przez bawiących się studentów.

Grzegorz Żak, wpisany jako organizator imprezy został uznany za winnego zakłócenia, ale sąd odstąpił od wymierzenia kary, ponieważ – szkodliwość społeczna czynu była nieznaczna – argumentował sędzia.

Spotkały się tutaj dwie równorzędne racje, prawo do odpoczynku nocnego oraz prawo studentów do zabawy podczas od wielu lat organizowa-

nych Juwenaliów. Okoliczności przedłużenia imprezy o 45 minut, z powodu wyburzenia odpowiedzialnego człowieka, uzasadniają decyzję o przedłużeniu koncertu – kontynuował sędzia.

Sąd zdecydował też, że pozwany nie zapłaci kosztów postępowania. Jak argumentował obrońca, Tomasz Klukowski, uznanie przez sąd Grzegorza

Żaka za organizatora mając świadomość, że był w tej roli w pozwoleniu przez pomyłkę, jest naciągane, ale jeśli oskarżyciel czyli jeleniogórska policja nie odwoła się od wyroku, on również nie będzie składał apelacji.

Jako świadkowie stawili się w sądzie Paweł Mierzwiński i Karolina Chałupińska, którzy mieli być organizatorami Juwenaliów, jednak urzędnicza pomyłka spowodowała, że nie stali się oskarżonymi. – Nie było już czasu na poprawianie pomyłki, zresztą, nikt nie pomyślał, że będzie miało to tak dalekosiężne skutki, na szczęście to już koniec – powiedział Paweł Mierzwiński. **Mar**



Podczas happeningu w Międzynarodowym Dniu Studenta, jeleniogórcy zaczęli pokazywać, że nie są lubiani przez mieszkańców placu Ratuszowego

Fot. Konrad Przędzięk

Studenci podpadli

Miejmy nadzieję, że na wyroku sprawa hałasujących zaków pod oknami łaknących ciszy mieszkańców placu się zakończy. Co roku odbywa się tam kilkanaście głośnych, czasami kilkudniowych imprez. Tymczasem tylko studenci tak podpadli.

Widział Pakistan na własne oczy

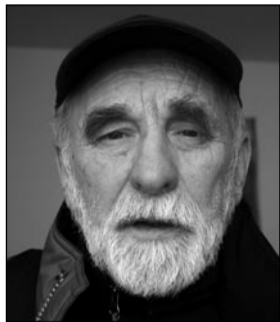
Rozmowa z Marianem Sajnogiem z Centrum Ratownictwa Kataklizmowego.

– Wielkie poruszenie wywołała w całej Polsce egzekucja polskiego geodety, pracującego i porwanego w Pakistanie. Pan był w tych miejscach dwukrotnie?

– Pierwszy raz, jako kierownik wyprawy wysokogórskiej jechałem ciężarówką przez przełęcz Kaiber do Afganistanu w roku 1975. Drugi raz dwa lata później konno przemierzyłem tereny gdzie przetrzymywano Polaka. Do pasji doprowadzali mnie politycy którzy pletli androny o tym, co powinien zrobić rząd aby uwolnić naszego rodaka. O tym, co zaniedbał rząd pakistański. Tymczasem już wtedy, gdy ja tam bywałem, władza państwowa nie sięgała tej prowincji. Niepodzielnie rządzą tam plemienni szejkwowie i tylko z nimi można było się dogadywać. Akcja zbrojna skończyłaby się tylko klęską. Tam każdy mężczyzna ma broń, domy to twierdze z gniazdami karabinów maszynowych. Broń wyrabia się na miejscu. Widziałem warsztat w którym produkowano kopie Kałasznikowów i Czeską Zbrojówkę. Czeskie napisy były z błędami. Mają broń pod dostatkiem a śmierć nie ma dla nich żadnego znaczenia. Wysłanie wojska skończyłoby się śmiercią kolejnych naszych rodaków.

– Czy wobec tego zrobilibyśmy wszystko, żeby zapobiec tragedii?

– Zaniedbaliśmy jedną rzecz, ale to dotyczy rządów i dyplomacji przez wiele lat. Tysiące Afganczyków i Pakistańczyków studiowało w Polsce. Sam spotykałem w obydwo krajach absolwentów polskich uczelni. Oni mieli wielki sentyment do naszego kraju. Tymczasem kontakt z nimi został przez lata kompletnie zaprzepaszczony. A mogliby być naszym



lobby. Są teraz ważnymi ludźmi w rządach, wojsku. Przez nich być może udałoby się dotrzeć do porwawczy. Ale tam nie ma nic pewnego. Jednego dnia jesteś przyjacielem Pasztuna, a chwilę później, z niezrozumiałego dla Europejczyka powodu stajesz się ich wrogiem. Dlatego strasznie złościł mnie politycy opowiadający o tym czego nie rozumieli. Szczególnie bredził Ryszard Czarnecki, ale to nie po raz pierwszy.

Dziękuję za rozmowę **Marek Komorowski**



KRÓTKO Z MIASTA I REGIONU

Z kuszą na rodzinę

Niecodziennych „akcesoriów” użył w domowej awanturze pijany mieszkaniec Jeleniej Góry. Przeciwnie swojej konkubinie i synowi „wytoczył” kuszę do połowu ryb oraz siekiere. Awanturka złapała policja. Za stosowanie gróźb karalnych może nawet na dwa lata trafić do celi.

Obraziła z nudów

Pięciu uczniów z jednej ze szkół w regionie jeleniogórskim poczuło się urażonych wulgarną publikacją strony internetowej ich koleżanki. 13-latką mówi, że zrobiła to z nudów. Stanie przed sądem rodzinnym. Stronę zablokowano.

GPS zawiódł

O tym, jak zawodny bywa system nawigacji satelitarnej przekonał się kierowca tira, który zaklinował się pod wiaduktem przy Osiedlu Robotniczym. Przez jakiś czas blokował przejazd Osiedlem Robotniczym i Drzymały. Interweniowała policja, która upomniała kierowcę i pouczyła, że urządzeniem GPS nie można ufać bezgranicznie.

TRZY PYTANIA JELONKI

Zaśpiewa tu z przyjemnością

Grażyna Auguścik, światowej sławy jazzmanka 18 lutego, o godzinie 19.00 wystąpi w sali Jeleniogórskiego Centrum Kultury. Przed koncertem rozmawialiśmy z nią o muzyce, publiczności, priorytetach oraz o tym, jak się czuje jako polska emigrantka.

– Pani koncert dla jeleniogórskiej publiczności to wyjątkowe wydarzenie?

Grażyna Auguścik: – Każde miejsce na świecie, a przede wszystkim jego publiczność jest, dla nas, muzyków szczęśliwym darem losu. W Jeleniej Górze nie grałam nigdy, a spotkanie z waszą publicznością będzie dla mnie wielką przyjemnością.

– Podczas koncertu w Jeleniej Górze wykona Pani kompozycje Andrzeja Kurylewicza oraz Wandy Warskiej. To chęć zaprezentowania muzyki tych wielkich twórców szerszej publiczności, czy może jest to raczej osobisty wybór?

– W sumie będzie kilka piosenek z repertuaru pani Wandy Warskiej, ponieważ opracowanie na nowo tego, co istnieje już w formie prawie idealnej wymaga czasu, jak również akceptacji samej Pani Wandy i córki Gabrieli Kurylewicz, spadkobierczyni muzyki Andrzeja Kurylewicza. Szczerze mówiąc znalazłam tylko niewielką część twórczości Wandy Warskiej. W ciągu dwóch lat przesłuchałam dużą część jej repertuaru, zakochałam się w tej muzyce. W listopadzie 2007 roku byłam gościem koncertu z okazji 40-lecia istnienia tego miejsca, jak również 75 urodzin Andrzeja Kurylewicza, niestety już nieobecny na koncercie. Ta muzyka jest po prostu ponadczasowa.

– Mieszka pani na stałe w Chicago, nie tęskni pani za Polską?

– W Polsce bywam bardzo czę-

sto. Nie zdązę nawet zatęsknić. Mam tutaj swoją publiczność i całą rodzinę. Obserwuję jak nasz kraj się zmienia. Oczywiście pięknie i mam nadzieję, że lepszy stan naszych dróg w niedalekiej przyszłości pozwoli nam na łatwiejsze, szybsze i przyjemniejsze przemieszczanie się po kraju.

Dziękuję za rozmowę **Anna Pisulka**



Ośrodek zdrowia w Mysłakowicach nie spełnia standardów Unii Europejskiej. Konieczna jest budowa nowego budynku. Mieszkańcy obawiają się, że stary ośrodek zostanie zamknięty i nie będą mieli gdzie się leczyć.

Włodarze gminy starają się o pozyskanie środków na budowę nowej placówki. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, jeszcze w tym roku rozpoczną się prace

budowlane. W nowym obiekcie będzie też miejsce dla pomocy społecznej.

Co będzie jednak ze starym ośrodkiem. Pacjenci nie kryją

Zabiegają o pieniądze

Pierwszy etap konkursu zakończył się dla gminy pomyślnie. Teraz samorządowcy czekają na ocenę projektu w kolejnych. – Zależy nam, żeby jeszcze w tym roku rozpocząć budowę nowego obiektu, która zakończyłaby się najprawdopodobniej za dwa lata. Bez wsparcia się nie obejdzie. Gminy nie stać na pokrycie tak ogromnych kosztów, które wyniosą w sumie 4 648 800 złotych. Dofinansowanie, o które się ubiegamy wspomóż nas kwotą 2 758 869 złotych – mówi Piotr Amborski, pracownik referatu ds. inwestycji.

Zostaną bez przychodni?

obaw, że zostanie zamknięty. To wszystko zależy jednak od tego, czy Narodowy Fundusz Zdrowia zgodzi się na podpisanie kolejnego kontraktu. Udało się to zrobić jeszcze w rok 2009. Nie wiadomo, czy podobna decyzja zapadnie również w roku przyszłym.

Niektórzy uważają jednak, że budowa nowego obiektu to kosztowne i zbyteczne przedsięwzięcie. Twierdzą, że gmina niepotrzebnie zgodziła się na likwidację szpitala, w którym teraz z powodzeniem mogłaby funkcjonować przychodnia zdrowia.

– Będą budować kolejny budynek, zamiast wykorzystać jakiś stary. To dowód na to, że oddanie

budynku po szpitalu było złą decyzją – mówi zbulwersowany mieszkaniec Mysłakowic. Jednak decyzja o powstaniu nowego obiektu już zapadła, pozostała tylko kwestia pieniędzy, o które włodarze gminny usilnie się starają. **(Ania)**



Poznali historię Jeleniej Góry w pigułce, zobaczyli, jak miasto wyglądało kiedyś i ułożyli puzzle przedstawiające panoramę stolicy Karkonoszy sprzed dwustu lat. Mowa o trzecioklasistach ze Szkoły Podstawowej nr 7 z wychowawcą Piotrem Grosmanem, którzy w miniony czwartek odwiedzili Muzeum Karkonoskie. Aneta Sikora-Firszt pokazała małym gościom wystawę „Wokół Jeleniej Góry”, której część historyczną wciąż jeszcze można podziwiać w salach placówki. Kulminacyjnym momentem wizyty w muzeum było układanie puzzli na czas. Z niełatwą układanką, przedstawiającą plakat do wystawy, czyli dawną panoramę stolicy Karkonoszy, dzieci poradziły sobie w ciągu około 20 minut. Aneta Sikora-Firszt zaprasza wszystkie szkoły, które w ten sposób chcą uczulić uczniów na piękno i historię małej ojczyzny, do odwiedzin w Muzeum Karkonoskim. Niepowtarzalna wystawa „Wokół Jeleniej Góry” czynna będzie jeszcze do końca marca.

(tejo)



Muzeum Karkonoskie, 12 lutego MMIX

Fot. Konrad Przędzięk

Dziękowali serduszkami



Fot. Konrad Przędzięk

Zadymka i chłód nie przeszkodziły młodym jeleniogórzanom w przeprowadzeniu „dziękczynnego” happeningu pod hasłem „Serce za serce”.

W sobotę, po godzinie 12, grupa działaczy Rady Młodych przy Stowarzyszeniu Współ-

ne Miasto, wyszła na deptak śródmiejski, aby podziękować mieszkańcom miasta za udział w tegorocznym finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

(tejo)

Klucz do promocji regionu

Trzecie już spotkanie z autorką powieści o protestantyzmie znów zachęciło wielu miłośników prozy Małgorzaty Lutowskiej. Tym razem powieściopisarka spotkała się ze swoimi fanami w klimatycznych wnętrzach Antykwarium pod Arkadami.

Spotkanie poprowadził Romuald Witczak, znawca problematyki oraz historii lokalnej. Jeden z gości spotkania zauważył, że opisywany przez panią Małgorzatę miecz katowski, którym ścięto rodzinę Hansa Urlicha Schaffgotscha, wbrew temu, co napisano w książce, nie znajduje się już w muzeum w Głogowie. M. Lutowska odpowiedziała, że na pewno tam był na początku lat 90. XX wieku, bo sama go tam widziała. Rozwinęła się dyskusja o zbiorach muzealnych. – Ten miecz powinien znajdować się w Cieplicach, bo bezpośrednio nawiązuje do ich dziejów – stwierdzono.

Małgorzata Lutowska przyznała się, że po napisaniu

„Powierzonego klucza”, zniechęcona długimi poszukiwaniami wydawcy (znalazła go w końcu w firmie Ad Rem), zapomniała o ważnym wydarzeniu dla Jeleniej Góry – jubileuszu 900-lecia, który obchodziliśmy w minionym roku. – Taka ważna rocznica była godna upamiętnienia w sposób szczególny – podkreśliła. Nic jednak straconego, bo datę 1108 jako rok założenia Jeleniej Góry przyjmuje się jako symbol. Także w ten sposób traktowano rok 1111, a zgodnie z tą datą 900-lecie miasta dopiero nas czeka

(tejo)

Kobiecość na zdjęciach w aromacie czekolady

Jak przedstawić abstrakcyjną kokieterię za pomocą obrazu fotograficznego? Wiedzą o tym Agnieszka Kwiatkowska oraz Karolina Alicja Duda, które w minioną środę w Galerii Czekoladowej pochwały się swoimi niepowtarzalnymi, bardzo kobiecymi kadrami.

Wystawa „Kokieteria” wpisuje się klimatem w atmosferę sobotnich walentynek. Ale zdjęcia przedstawione przez autorki nie są nawet porównywalne z kiczowato-komercyjnymi przedstawieniami tematyki uczuć.

Subtelne, monochromatyczne kadry ujmują z jednej strony prostotą kompozycji, z drugiej – przedstawieniem tematu. Poetyckie scenerie z odrobiną sensualizmu prowokacyjnie pokazują męskiej części oglądających przekonującą mowę ciała kobiet.

Na kilku fotografiach autorki sportretowały siebie same. Są też inne bohaterki zdjęć, które dziś pojawiły się na wernisażu

w gościnnych wnętrzach Galerii Czekoladowej.

Wystawę otworzył gospodarz obiektu Dariusz Goetz podkreślając raz jeszcze, że jego lokal jest otwarty dla młodych twórców. Autorki dziękowały za przyjęcie. Przekazały także ukłon w stronę osób, które wcześniej udostępniły im plenery do fotografii. Agnieszka i Karolina Alicja to na co dzień uczennice Liceum Plastycznego przy Zespole Szkół Rzemiosł Artystycznych. Pierwsza uczy się w klasie o profilu szkła artystycznego, druga – snycerstwa.

Wernisaż zaczął się dość nietypowo, bowiem każde zdjęcie było zakryte kartką z anonimowego

autorstwa cytatem, który nawiązywał do tematyki wystawy. „Wspomnienie jest pomostem między wczoraj a dziś. To wszystko. Nie trzeba się w tym dopatrywać niczego więcej. Mówię: czas to minuty spędzone z panem. Nic więcej”. Kiedy publiczność poczytała te myśli, autorki odsłoniły prace. Oglądało je wyjątkowo liczne

grono osób, głównie z cieplickich „Rzemiosł” z dyrekcją placówki na czele. Kontemplując kokieterijne sceny można było skosztować gorącej czekolady.

Wystawa będzie czynna do końca marca.

(tejo)



Przedszkolny karnawał w pełni



Postaci znane z ekranów – głównie z horrorów i filmów akcji – zdominowały wyobraźnię przebierańców, którzy w miniony piątek szaleli na balu karnawałowym w Przedszkolu

nr 10 w Cieplicach. Impreza odbyła się pod hasłem „Bal z sercem”. Na parkiecie uwijały się dzieci przebrane w różnoraki sposób. Tylko dziewczęta trzymały tradycję bajkowymi stro-

jami księżniczek i królowych. Chłopcy zdecydowanie okazali się miłośnikami mocniejszych wrażeń. Spotkaliśmy kilku batmanów, piratów, spidermanów oraz kościotrupów. Byli też kow-

boje, policjanci i strażacy. Podczas balu nie zabrakło także różnych konkursów i zmagani.

(rylit)

Czas na „ZOOM – ZBLIŻENIA”

Już jutro, 17 lutego, rozpocznie się Międzynarodowy Festiwal Filmowy „ZOOM – ZBLIŻENIA”. Niezależną sztukę filmową będziemy mogli poznać do 22 lutego w kinie Marysienka.

Festiwal jest jedną z najważniejszych i największych imprez tego typu w Polsce. Wyświetlone zostaną filmy fabularne, dokumentalne, oraz wiele eksperymentów powstałych z udziałem kamery. Jest to promocja nie tylko kina niezależnego, ale i samej Jeleniej Góry, która dzięki temu wydarzeniu zaistniała na filmowej mapie Polski.

- Festiwal ma na celu, przedstawienie kultur, języka filmowego, wymianę idei oraz prezentację i promocję niezależnej sztuki filmowej. Odbędzie się w kinie „Marysienka” – mówi Marek Oleksy z ODK - patronat nad festiwalem objęła Federacja Niezależnych Twórców Filmowych w Polsce.

Ogólnopolskie zainteresowanie

Wydarzenie cieszy się sporym zainteresowaniem wśród mediów krajowych. Organizatorzy dbają o to, żeby uczestniczyli w nim twórcy i producenci prezentowanych

filmów, a prezentowane obrazy oceniali profesjonalne jury.

W ramach festiwalu zaplanowano prócz projekcji konkursowych, pokazy specjalne, panele dyskusyjne, obrady jury otwarte dla widzów oraz spotkania z twórcami.

Coś dla amatorów

Nie lada gratkę organizatorzy przygotowali także dla młodych miłośników kina niezależnego, którzy chcieliby poznać tajniki powstawania dzieł filmowych. Podczas festiwalu odbędą się bowiem warsztaty krytyki filmowej, rozpoczną się 19, a zakończą 21 lutego.

Do udziału w nich mogą zgłosić się wszystkie osoby w przedziale wiekowym 17-23 lata. Dzięki nim poznają podstawowe formy dziennikarstwa filmowego, zasady powstawania informacji, redagowania oraz wiele innych zagadnień. Warsztaty poprowadzi Andrzej Koldyński, krytyk, autor,

redaktor naczelny miesięcznika „Kino”, tłumacz książek o filmie oraz wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Po prostu trzeba zobaczyć

Międzynarodowy Festiwal Filmowy „ZOOM – ZBLIŻENIA” jest więc jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w naszym regionie. Od lat przyciąga do Jeleniej Góry osoby ważne w kinie z kraju oraz zza granicy. W naszym mieście karierę filmową zaczęło już wielu reżyserów kina niezależnego. Niektórzy trafili do kina komercyjnego, ale w ich pracach widać, że wywodzą się ze środowiska gdzie najważniejsze jest mieć co powiedzieć widzowi.



Kino Lot

„Idealny facet dla mojej dziewczyny” w reżyserii Tomasza Koneckiego. Historia wielkiej miłości Kostka i Luni, pięknej blondynki o urzekającym spojrzeniu. Główny bohater jest przekonany, że kobieta jest jego drugą połówką, ale dzieli ich tak wiele, że nie ma praktycznie żadnych szans na to, że będą razem. Seans wyświetlany będzie do 12 lutego o godzinie 16.00, 18.15 i 20.30.

Kino Grand

„Madagaskar 2” wyreżyserowany przez Erica Darnella. Głównymi bohaterami są dobrze znani wszystkim kinomanom uciekinierzy z ZOO. W drugiej części komedii Lew Alex, zebra Marty, żyrafa Melman i hipopotamica Gloria postanawiają opuścić Madagaskar i poszukać dla siebie innego domu. O tym czy uda się im tego dokonać oraz czy ich nowy dom będzie lepszy od dotychczasowego przekonamy się przychodząc do kina do czwartku o godzinie 16.00. 18.00.

„Droga do szczęścia” w reżyserii Sam Mendes. Pozornie szczęśliwe młode małżeństwo z dwójką dzieci nie może zrealizować swoich zamierzeń, ponieważ nie pozwalają na to powszechnie przyjęte konwencje i normy. W ten sposób padają ofiara swoich własnych potrzeb. Seans wyświetlany będzie do czwartku o godzinie 20.00.

Marysienka

„Włatcy Móch.Ćmoki i Czopki i Mondzioly” w reżyserii Bartosza Kędzińskiego, animowana bajka dla dzieci. Głównymi bohaterami są Anusiak, Konieczko, Maślana i Czesio, którzy dzięki wroście Jowicie zobaczyli swoją przyszłość. Okazała się ona wręcz koszmarem, w związku z czym maluchy postanowiły zrobić wszystko, żeby nie dorosnąć. Film będzie wyświetlany do 17 lutego o godzinie 16.00, 18.00 i 20.00, a 18.00 i 19.00 lutego o godzinie 20.15.

Śpiewaj z nami

Fundacja „Karkonosze – Muzyka Serc” zaprasza do wspólnego śpiewania w chórze „Światło Serca”, który działa od 2003 roku w Jeleniej Górze – Cieplicach. Założycielem i dyrygentem jest muzyk, Andrzej Gniewek.

Repertuar chóru to pieśni o tematyce religijnej i świeckiej. „Światło Serca” koncertuje cyklicznie w Cieplicach, Szklarskiej Porębie i Świeradowie śpiewając dla kuracjuszy, turystów i mieszkańców Karkonoszy. Bierze udział w uroczystościach świątecznych. Nawiązana w 2008 roku współpraca z Chórem Nauczycielskim „Bacalarus” ze Złotoryi zaowocowała wspólnymi koncertami w Cieplicach i Złotoryi. Chór jest

gospodarzem odbywającego się w czerwcu w Cieplicach, festiwalu „Muzyka Serc”.

W niedzielę, 22 lutego o godz. 16.00, w Kościele św. Jana Chrzyciela w Cieplicach odbędzie się kolejny koncert chóru. Po koncercie o godzinie 17.00 chętni, chcący spróbować przygody ze śpiewem, mogą wziąć udział w spotkaniu z członkami chóru i dyrygentem w sali muzycznej kościoła.

W teatrze o przyjaźni kota i myszy

„Ach ta Mysia” w reżyserii Czesława Sieńko to spektakl, na który z pewnością rodzice zabiorą swoje pociechy. To oryginalna historia o przyjaźni pomiędzy człowiekiem, kotem i myszą.

Przez tę bajkową opowieść dzieci uczą się, że przyjaźń to jedno z tych uczuć, które łączy i pozwala na pozytywne relacje z każdym człowiekiem. Sztukę obejrzymy w Zdrojowym Teatrze Animacji w najbliższą środę, 18 lutego, o godzinie 10.00.

Na spektakl możemy zabrać swoje pociechy 17 i 20 lutego o godzinie 10.00 oraz 19 lutego o godzinie 9.00 i 11.00.

Teatr im CK Norwida w tym tygodniu nie wystawia się w Jeleniej Górze. Część zespołu, występująca w sztuce Stanisława Wyspiańskiego Kłątwa w reżyserii Łukasza Kosa występować będzie gościnnie w Teatrze Nowym w Łodzi.

Ponadto w teatrze animacji obejrzymy:

„Porwanie kaczek”, inscenizacja Lidii Lisowicz to opowieść detektywistyczna dla najmłodszej publiczności. W sztuce zachwyca zwłaszcza scenografia wykonana przez Joannę Hrk oraz muzyka nawiązująca do filmów sensa-

Z książką za pan brat

W Jeleniogórskim Centrum Informacji i Edukacji Regionalnej „Książnica Karkonoska” w czwartek, 19 lutego, odbędzie się spotkanie dyskusyjne Klubu Książki Mówionej, w ramach którego zostanie przedstawiona prezentacja księgozbioru oraz wspólne tworzenie listy poszukiwanych audiobooków.

Istotne sprawy

Biuro Wystaw Artystycznych zaprasza na prelekcję Obserwatorium Karkonoskiego, spotkanie XIX – „Mieszkać w parku kulturowym”. Dyskusja, w której udział wezmą Agata Rome-Dzida, Krzysztof Korzeń, prezes Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów oraz Andrzej Więckowski jest kolejną odsłoną rozmów na temat przeszłości, przyszłości i teraźniejszości naszych ziem.

„Katmandu”

Na kolejną prelekcję Stanisława Dąbrowskiego zaprasza Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze. Katmandu, stolicę Nepalu oraz jej mieszkańców poznamy w czwartek o godzinie 19.00.



Andrzej Patlewicz

a przy tym potrafi bawić się efektami gitarowymi, które dostrzec można w „Sadistic Values”.



Nowości ze świata muzyki

SEPULTURA – „A – lex”

wydawnictwo: Mystic Production Ten zespół ma w naszym kraju już wyrobioną markę, dzięki której cieszy się sporym powodzeniem. Każda ich płyta spotyka się z dużym zainteresowaniem i to od początku istnienia tj. 1983 roku, kiedy Max Cavalera wraz ze swoim bratem Igorem powołali w rodzimym Brazylii ten wyjątkowy zespół, który podbił cały świat albumami „Bestia Devastation” (85) a nieco później „Schizophrenia” (87). Nazwa zespołu idealnie pasowała do muzyki przez nich granej. Jej tytuł Max Cavalera zaczerpnął od jednego z tłumaczonych utworów Motorhe-

ad. Po „Schizophrenii” Sepultura przeniosła się pod skrzydła wytwórni RoadRunner Records, dla której popłynęła swój kolejny krążek „Beneath The Remains” (89). Od tego momentu o Sepulturze zaczęto mówić na całym świecie. Sepultura została okrzyknięta gwiazdą. Dzisiejsza Sepultura wygląda nieco inaczej zarówno muzycznie jak i personalnie. Po rozstaniu z drugim z braci Cavalera zespół nie stracił nic ze swej charyzmy a nowy bębniarz udowadnia, że jest godnym następcą Igora. Swoją najnowszą płytą „A – lex” (2009) niewątpliwie próbują udowodnić wszystkim swoim fanom, że są nadal świetnym zespołem, jak w

połowie lat 90. „A – lex” to drugi z kolei concept album Sepultury, i płyta nie gorsza od „Dante XXI”. Krążek utrzymany jest w klimacie „Mechanicznej Pomarańczy”, na której oparty jest cały schemat albumu, wprowadzający cztery introdukcje zawieszane gdzieś pomiędzy thrashem, ambientem i noisem po których Sepultura wyprowadza, krótkie, energetyczne ciosy w typowym dla siebie stylu. Gitarzysta Andreas Kisser daje się poznać jako wytrawny instrumentalista, który bierze się także za komponowanie m.in. za „Metamorphosis”, który utrzymany jest w wolniejszym tempie. Siega też do klasyki w „Ludwig Van”

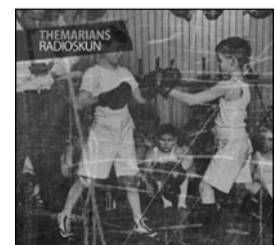
THE MARIANS – „Radioskun”

wydawnictwo: Lou & Rocked Boys Śląski zespół The Marians rozpoczyna zmasowany atak na nasze uszy. Znaczna większość młodych sympatyków alternatywnego rocka poznała ten zespół z dość mocnej strony. Pochodzą z Mysłowic – alternatywnego zagłębia, które mocno spopularyzował Artur Rojek filar zespołu Myslovitz. W nieco ich ślady poszli młodzi muzycy z The Marians a mianowicie Szymon Polok i Krzysztof Chłopka, którzy założyli w 2008 roku swój zespół. Nieco później do grupy dołączyli bracia Tomek i Michał oraz kolumbijczyk Carlos.

Mając zapał do wspólnej zabawy a do tego różne doświadczenia muzyczne wspólnymi siłami nagrali w swoim prywatnym 5gram studio, demonstracyjny materiał, który stał się zalążkiem pierwszej płyty, którą zatytułowali dość przewrotnie „Radioskun”. Materiałem zainteresowała się niezależna wytwórnia Lou & Rocked Boys, która niczego nie ryzykując postanowiła dać szansę młodym muzykom i wydać im debiutancką płytę, na której znalazło się 11 kompozycji utrzymanych w dużym stopniu w klimacie alternatywnego rocka. Tytuł krążka „Radioskun” wziął się od piosenki pod tym samym

tytułem, która ukaze się dopiero na następnej płycie, bowiem ten krążek jest pierwszą częścią trylogii, którą zespół zamierza wydać w ciągu najbliższych lat.

Muzyka na tym krążku jest zdecydowanie energetyczna a piosenki w warstwie tekstowej już z samego założenia są naprawdę prawdziwie począwszy od „Systemu” na angielskim „Like Your Phone” skończywszy. Tak naprawdę to płytę otwiera utwór „Wściekle psy”, który ma niesamowitą kopę – zresztą już sam tytuł daje wiele do mówienia. Pozostałe kawałki „Zatrute dźwięki”,



„Ultrafiolet”, „Uzbrojony”, „Jak się nazywam?”, „Tysiące mil”, „Diuna”, „Zawieszeni” czy „Awaryjny lot” to utwory mające w sobie potężną dawkę emocji, które można zobaczyć także podczas ich koncertów.

Malują znaki zodiaku

Miejski Dom Kultury Mufilon zaprasza na wernisaż wystawy plastycznej „To my tworzymy horoskop”. Będzie to rozpoczęcie I edycji konkursu plastycznego dla szkół podstawowych, który przewidziano na cały 2009 rok. Tematem prezentowanych prac są znaki zodiaku. Jako pierwsze namalowane zostały Wodnik i Ryby. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi 18 lutego o godzinie 17.00.

W świat pociągiem

Otwarcie wystawy fotografii Tomasza Osipika i Piotra Szatkowskiego „W podróży świat wygląda inaczej” to główna propozycja Klubu Osiedlowego „Orlik” w Jeleniej Górze. Fotografii z dwóch wypraw kolejną można podziwiać od najbliższego piątku, 20 lutego, godzina 17.00.

Jazzowe popołudnie

Fani Grażyny Auguścik, światowej sławy jazzmanki, będą mieli okazję spotkać się z artystką w jeleniogórskim Empiku. Z pewnością będzie to wyjątkowa dyskusja, którą zaplanowano na najbliższą środę, godzina 16.00.

„Nazywają mnie Wujek Snoop”

Słynny raper i gwiazda reality show „Snoop Dogg, Father Hood” telewizji E! Entertainment naprawdę nazywa się Cordozar Calvin Broadus Junior. Obecnie występuje w drugiej serii telewizyjnego reality show, które śledzi jego zwariowane rodzinne życie z tą samą od 11 lat żoną Shante i trójką szalonych dzieciaków: 14-letniego Conde, 11-letniego Cordella oraz 9-letniej Cori.



Jaka jest najbardziej romantyczna rzecz, którą zrobiłeś dla swojej żony?

Snoop Dogg: Dałem jej dzieci! Myślę, że nasze wspólne dzieci są najmiłą rzeczą, jaką zrobiłem dla swojej żony. Także ślub z nią, uczynienie jej moją żoną i moje poświęcenie dla naszego związku.

Jakim ojcem jesteś: surowym czy pobłażliwym?

Snoop Dogg: Myślę, że pół na pół. Wiem, kiedy powinienem być surowy, a kiedy mogę wyluzować. Właściwie to nie lubię być osobą trzymającą dyscyplinę i sprawiaczą, by moje dzieci się mnie bały i przez to nie mówiły mi o wielu rzeczach. Chciałbym, aby były otwarte i szczerze mówiły mi o wszystkim.

Czy kiedykolwiek podczas kręcenia „Snoop Dogg, Father Hood” poprosiłeś ekipę, by wyłączyła kamerę?

Snoop Dogg: Nie. Pokazuję wszystko. W takich programach jak TV shows nie ma sekretów.

Widzowie widzą wszystko, co mogą zobaczyć, jeśli chodzi o moje życie.

Czy bycie sławnym sprawia Ci przyjemność?

Snoop Dogg: Dla mnie to naturalna rzecz. To część mojego życia. Na początku było mi ciężko pogodzić się ze sławą, bo było to nowe doświadczenie, ale z czasem to łatwizna, gdy minie kilka pierwszych lat.

Czy jesteś osobą religijną?

Snoop Dogg: Jasne. Droga, którą podążam jest szlachetna - to droga, która sprawia, że dobrze się czuje. Wierzę, że jest

ta właściwa droga, którą należy iść i staram się robić więcej dobrego niż złego. Wierzę w Boga i wyznaję wiarę.

Jakich cech poszukujesz w ludziach, którzy są Twoimi przyjaciółmi?

Snoop Dogg: Lojalności, zaufania, umiejętności poświęcenia się dla kogoś. Mam wrażenie, że jest dużo ludzi w tej branży, z którymi łączy mnie właśnie taka relacja. Czuję się tak, jakby wszyscy byli moją rodziną - to dlatego nazywają mnie Wujek Snoop. Za każdym razem, gdy nagrywam z kimś kawałek, utrzymuję z nim dobre relacje

od Pharrella Williama po Dr Dre. To jak miłość.

Jesteś fanem Baracka Obamy?

Snoop Dogg: Myślę, że to człowiek bardzo dobrze przygotowany do bycia prezydentem, bez względu na kolor skóry czy pochodzenie. To świetny facet pod względem mentalnym, fizycznym i politycznym. Wierzę w niego i będę chętnie śledził, co się dzieje, podczas gdy on sprawuje ten urząd.

Dziękuję za rozmowę.

Nowe Renault Clio



Już wiemy, jak będzie wyglądało nowe Clio, które debiutuje także w odmianie GT. Renault zaprezentowało pierwsze oficjalne zdjęcia, na których wyraźnie widać, że dynamiczne linie nadwozia nowego Clio odzwierciedlają najnowszy trend stylistyczny, widoczny we wszystkich modelach francuskiego producenta. Wnętrze nie różni się zbytnio od ostatniego modelu. Charakterystycznym elementem jest opcjonalna nawigacja Tom Tom, która jest pierwszym zintegrowanym urządzeniem tego typu zastosowanym w samochodzie.

System map będzie na bieżąco aktualizowany przez internet, a wszystkie istotne informacje (utrudnienia w ruchu, ograniczenia prędkości, lokalizacje fotoradarów) prezentowane będą na dużym, kolorowym wyświetlaczu. Cena tego systemu nie powinna przekroczyć 500 funtów, co wydaje się bardzo atrakcyjną ofertą.

Podczas premiery w Genewie auto zostanie oficjalnie zaprezentowane, a sprzedaż rozpocznie się w maju.

Wykwintna jajecznica z kawiozem i szampanem

Ten przepis na niecodzienne śniadanie ma swój rodowód w Rosji. Jest pełen dekadentckiej fantazji. Warto go wypróbować.



Składniki:

- 4 jajka,
- 1-2 łyżeczki masła,
- 1 kieliszek szampana,
- 1 łyżka kawioru,
- 1/2 cytryny,
- zielona pietruszka,
- sól.

Sposób przygotowania:

- 1) W miseczce przygotowujemy jajka na jajecznicę.
- 2) Na patelni rozgrzewamy masło. Gdy patelnia jest dobrze gorąca, wlewamy jajka, kieliszek szampana i mieszamy, aż się zetną. Solimy według uznania.

3) Wykładamy na ogrzany wcześniej talerz. Na wierzch sypiemy łyżkę kawioru i dekorujemy zieloną natką. Cząstki cytryny kładziemy na brzegu.

Jak podawać?

Z pieczewem, a w kieliszkach dobrze schłodzony szampan.



Rodzaj kładki	Drobna - to miana	Ukochany Kolombiny	Magnetofon spacerowicza	Salvador, surrealista	Wśród kaw	Klawisz komputera																													
30 kilogramowy karp	16		Uczeń, praktykant	4																															
Nadzieńnię pęczka				3		Zasób, rezerwa czegoś																													
Stolica wśród fiordów			Trzyma go w rękach św. Piotr																																
Potrąfi "puszczyć"	7		Dziejowa - do spełnienia	35		21																													
Kenzo, japoński dyktator mody				17	Kozioł samiec	10																													
Jane Fonda	Potocznie: czas wolny	Mieszkańka stolicy Grecji	Faszystowska gromada	... Himalajów - wyzwaniem dla alpinistów	List bez podpisu	Banderola na przesyłce pocztowej	Pły przez trąbkę	Krepy, masywny pies	Wielki ... rzeki Kolorado																										
Rączka u drzwi	8			Zasada, reguła		36	13	Uprawiamy między liniami	14																										
Obok mamy			Niemczyk		Ojczyzna Ymy Sumac	15	19	20	Przyjmuje gości 25.10.	Ostry brzeg, krawędź																									
Zniewaga, potwarz		22		Książdż Jacka Soplica	25	31	31	19	30																										
Pokryta strupem	2		Świecząca rurka		Artezyjska	23		5		28																									
Z rządem Boliwii		Grono przyjaciół		12	Placze się podczas szycia	33	26		Tylna część samolotu																										
			Imię naszego wieszacza	9			27	Imperyent, zuchwalec	32	11																									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36

SUDOKU

Gra w sudoku jest banalnie prosta. A raczej zasady gry w sudoku są banalnie proste, gdyż sama gra już może taka nie być. Szczególnie jeśli spróbujecie się szczęścia na trudniejszych planszach.

Gra polega na wypełnieniu planszy cyframi od 1 do 9 w ten sposób, aby w tym samym wierszu, w tej samej kolumnie, oraz w każdym sektorze 3x3 oznaczonym pogrubioną linią, znajdowała się tylko jedna taka sama cyfra. Innymi słowy w żadnej kolumnie, wierszu, lub oznaczonym sektorze nie może powtórzyć się dwa razy ta sama cyfra.

	3	4			2	1	7	8
				1				
		1	5			4		6
			7				8	4
			8				2	9
8				6		5		
	8	5	3					7
					5			
6		3		7			5	

Rozwiązanie krzyżówki

Imię i nazwisko

Kontakt

Rozwiązanie krzyżówki prosimy dostarczyć do redakcji dnia 20.02.2009. Kupon można wysłać lub dostarczyć osobiście pod adres: Tygodnik Jelonka ul. Skłodowskiej Curie 13/2; 58-500 Jelenia Góra. Do wygrania zaproszenia o wartości 50 zł na obiad lub kolację w restauracji - pizzerii Da Cordo mieszczącej się przy ulicy Moniuszki 5a w Jeleniej Górze."

- Hej, ty tam, pod oknem - kiedy był pierwszy rozbiór polski? - pyta nauczyciel.
 - Nie wiem.
 - A w którym roku była bitwa pod Grunwaldem?
 - Nie pamiętam
 - To co ty właściwie wiesz? Jak chcesz zdać maturę?
 - Ale ja tu tylko kaloryfer naprawiam.

Po roku studiów do domu przyjeżdża studentka i od progu woła:
 - Mamo, mam chłopaka!
 - Świetnie córeczko, a gdzie studiuje?
 - Ależ mamo, on ma dopiero dwa miesiące!

Mama zwraca się do syna:
 - Synku, jesteś taki niegrzeczny, weź przykład z tatusia...
 - Mamo, ale tata siedzi w więzieniu...
 - Tak, ale niedługo wyjdzie za dobre sprawowanie!

- Czy na kryzysie można zarobić?
 - Oczywiście! Porsche robi kokosy na kryzysie wieku średniego.

Na lekcji religii ksiądz mówi o dobroci Pana Boga:
 - Jeśli np. którychś ze zmysłów człowieka szwankuje, to dobry Bóg dba o to, żeby inne zmysły były bardziej udoskonalone. Na przykład ślepiec ma bardziej wyczulony dotyk i słuch. Może któreś z was, drogie dzieci, poda mi inny przykład?
 Na co zgłasza się Jaś i mówi:
 - Mój wujek ma krótszą prawą nogę, ale za to jego lewa noga jest dłuższa.

Przychodzi facet do lekarza twierdząc, że jest ogólnie w złej kondycji fizycznej. Doktor poddał go całej serii badań, po czym mówi:
 - Wie pan co, w tej chwili nie mogę dokładnie stwierdzić, co panu dolega, ale myślę, że to wszystko przez alkohol.
 - A jest tu jakiś trzeźwy lekarz? - pyta pacjent.

- Jaki śliczny z ciebie chłopiec! - wykrzykuje ciocia. - Nosek masz po mamusi, oczy po tatusiu, usta po babci...
 - Spodnie po bracie i buty po siostrze! - dodaje Jasiu.

Kubuś mówi do prosiaczka:
 - Wiem, co się z tobą stanie, gdy dorosnieś.
 - A co, czytałeś mój horoskop?
 - Nie, książkę kucharską...

Siedzi sobie wróbel na gałęzi. Przelatuje wrona.
 - A co ty jesteś za ptak? - pyta wróbel.
 - Wrona. A ty?
 - Ja to jestem orzeł, tylko w dzieciństwie trochę chorowałem.

- Ile będę zarabiał? - pyta młody człowiek podejmujący pierwszą w życiu pracę.
 - Na początek dostanie pan sześćset złotych, ale później będzie pan mógł zarobić dużo więcej.
 - Doskonale - ucieszył się młodzieniec.
 - To ja przyjdę później.

Diabeł płynie łódką z Niemcem Ruskim i Polakiem każdy z nich miał zabrać kilka rzeczy ze sobą kiedy płynęli diabeł powiedział że jeżeli nie wyrzucą 2 rzeczy których mają najwięcej w ich kraju zatoną więc Rusiek wyrzuca ziemię i diamenty Niemiec wyrzuca złoto i srebro a diabeł pyta się Polaka a ty co wyrzucisz? Polak bierze Niemca i Ruska za fraki i mówi tego to ja mam full w Polsce!)

Przed ślubem:
 On: Hura! Nareszcie! Już się nie mogłem doczekać!
 Ona: Możesz ode mnie odejść?
 On: Nawet o tym nie myśl!
 Ona: Ty mnie kochasz?
 On: Oczywiście!
 Ona: Będziesz mnie zdradzać?
 On: Nie, skąd ci to przyszło do głowy?
 Ona: Będziesz mnie szanować?
 On: Będę!
 Ona: Będziesz mnie bić?
 On: W żadnym wypadku!

Ona: Mogę ci ufać?
 P.S.
 Po przeczytaniu proszę przeczytać od dołu do góry

- Nauczycielka prosi Jasia:
 - Jasiu wytrzymaj tablicę.
 - Nie.
 - Jasiu wytrzymaj!
 - No dobra. Ale gdzie jest szmatka?
 - Poszukaj gdzieś w szafce.
 - Przez ten czas nauczycielka pyta dzieci:
 - Kochane dzieci co napisalibyscie na moim grobie gdybym umarła?
 A Jasiu znalazł szmatę i mówi:
 - Tu leży ta szmatka!

Do pewnej rodziny przyjechali goście. Wszyscy siedzą przy stole, a tu wchodzi synek gospodarzy i na cały głos mówi:
 - Mamo, a mi się chce sikać!
 - To idź się wysikaj, ale na drugi raz mów, że ci się chce gwizdać.
 Przychodzi później:
 - Mamo, mi się chce gwizdać!
 - To idź sobie pogwizdać.
 W nocy synek śpi z dziadkiem, który o niczym nie wie. Dziecko budzi się w środku nocy i mówi:
 - Dziadku, mi się chce gwizdać!
 - Nie wolno teraz gwizdać, bo jest noc.
 - Ale mi się naprawdę chce gwizdać!
 - Nie wolno, bo wszystkich pobudziś.
 - Ale ja już nie mogę!
 - To zagwizdź mi tak po cichutku i do ucha.

Pani od historii prosi Jasia i pyta:
 - W którym roku wybuchła druga wojna światowa?
 - W 1939.
 Ona: Możesz ode mnie odejść?
 - Kto wywołał wojnę?
 - Adolf Hitler.
 Ona: Ty mnie kochasz?
 - Ile ludzi zginęło?
 - Naukowcy tego nie stwierdzili.
 Jaś podchodzi do Krzysia i podpowiada mu:
 - Na pierwsze pytanie w 1939, na drugie Adolf Hitler, a na trzecie Naukowcy tego nie stwierdzili.
 I teraz pani prosi Krzysia.
 - W którym roku się urodziłeś?

- W 1939.
 - Jak nazywa się twój tata?
 - Adolf Hitler.
 - Czy ty masz mózg ???
 - Naukowcy tego nie stwierdzili. Łu.....

Mama dała Jasiowi ostatnie 50 złotych na zakupy (do wypłaty było jeszcze 2 tygodnie) i mówi:
 - Jasiek, kupisz chleb, margarynę i kawałek sera. Reszta kasy trafia na stół.
 Jasiek poszedł do sklepu ale po drodze spодobał mu się misiek za całe 50 złotych. Kupił misia i pędzi do domu. Matka na to:
 - Jasiu coś ty zrobił! Natychmiast idź i sprzedaj tego misia.
 Jasiek bez namysłu poszedł opchnąć misia sąsiadce.
 Wchodzi do jej mieszkania a sąsiadka w łóżku z jakimś facetem. Nagle rozlega się pukanie do drzwi. Sąsiadka wypycha faceta razem z Jasiem do szafy. Jasiek w szafie do faceta:
 Jasiu: - Kup pan misia.
 Facet: - Spadaj chłopcze.
 Jasiu: - Bo będę krzyczał.
 Facet: - Masz pięćdziesiąt złotych i siedź cicho.
 Jasiu: - Oddaj misia.
 Facet: - Nie oddam.
 Jasiu: - Oddaj, bo będę krzyczał.
 Sytuacja powtórzyła się paręnaście razy, Jasiu zarobił kasy od cholery, wraca do domu z zakupami (kawior, krewetki, szynki, i całą furę szmalu jeszcze przytargał). Matka do Jasia:
 - Jasiek chyba Bank obrabowałeś!? Natychmiast idź do księdza i się wyspiewadaj!
 Jasiek poszedł do kościoła, podchodzi do konfesjonułu i mówi:
 - Ja w sprawie Misia...
 - Spier..... już nie mam kasy!

Jasiu czeka z mamą na samolot.
 Jasiu:
 - mamo siku.
 Mama na to:
 - nie, bo zaraz przyleci samolot.
 Po jakimś czasie:
 - Mamo lec! - Gdzie? - Po nogawkach.....



HOROSKOP

BARAN
 Nadchodzi wielka zmiana, uwierz, że skończy się dobrze, chociaż okres przejściowy będzie trudny i pełen niepewności. Ta nowość to może być nowy partner, a być może ten dotychczasowy pokaże ci się z innej strony. Nie odrzucaj tego, co przynosi los - przyjmij to jako dar.

BYK
 Jeśli czegoś się wstydzisz i starannie ukrywasz, to albo zmierz się teraz z tym problemem i coś zmień, albo przestać mieć do siebie pretensje. Coś ci się uda, ale nie do końca. I teraz twój wybór - czy uznać, że szklanka jest w połowie pusta, czy w połowie pełna.

BLIŹNIĘTA
 Zwiążesz się z osobą odpowiedzialną i poważną, lecz czasami trochę nudną. Od partnera nie oczekuj kwiatów ani prezentów, może ci ofiarować swoją pracowitość i oddanie, nie potrafi natomiast być romantycznym kochankiem. W interesach kieruj się intuicją, w twoim przypadku jest niezawodna.

RAK
 Szykują się nowości: nowa praca, nowy kierunek działania, ciąża, ślub albo nowy obiekt miłości. Zmiany przebiegną łagodnie, w naturalny sposób. Ważne, że będziesz się sprawdzać w dziedzinie życia, którą chciałeś poznać. Nie braknie ci odwagi.

LEW
 Środki stosowane przez ciebie do tej pory nie sprawdzają się. Spróbuj zrobić coś zupełnie inaczej niż dotychczas. Pójdź za głosem serca i intuicji. Ten tydzień to pasja i zaangażowanie. Siła twoich marzeń i emocji przyciągnie szczęśliwe wydarzenia.

PANNA
 Jeśli jest ci smutno, masz do kogoś żal, pozwól sobie na łyż albo złość, a potem będzie ci łatwiej. Szybko poradzisz sobie z kłopotami z przeszłości, uwolnisz się od nich jak od zbędnego ciężaru. W pracy przygotuj sobie kilka wariantów, nie zaniebdaj obowiązków, ale też nie bądź nadgorliwy.

WAGA
 W tym tygodniu staraj się nie podejmować ważnych decyzji. Pochyl się w zadumie nad swoim życiem i odwołaj się do intuicji i podświadomości. Praca w wymarzonej zawodzie jak na razie jest mało realistyczna. Teraz bierz to, co jest i staraj się cieszyć.

SKORPION
 Jeśli z czymś chcesz zdążyć do wyznaczonego terminu, nie poddawaj się, pracuj choćby po nocach, bo warto. W twoim związku bierzesz zbyt dużą odpowiedzialność za partnera, brak równowagi przeszkadza wam obydwójmu. Jaki jest twój główny cel na najbliższe 10 lat? Właśnie teraz warto zastanowić się nad tym.

STRZELEC
 Działasz tak szybko, że inni nie potrafią za tobą nadążyć. Myślisz intensywnie o przyszłości i jesteś dwa kroki do przodu, gdy inni dopiero zaczynają. Przyjrzyj się jeszcze raz jakiejś niezakończonym sprawie z przeszłości, ona wisi nad tobą i trzeba ją sformalizować. Uwolnij się od ostatnich ograniczeń i działaj otwarcie na polu zawodowym i w miłości.

KOZIOROŻEC
 Jeśli wydarzy się coś mniej przyjemnego, smutnego, postaraj się nie rozpaczć. Zachowaj spokój ducha i wewnętrzną równowagę. Po pewnym czasie wszystko zobaczysz w innym świetle. Odnajdziesz sens w tym, co wydawało ci się niesprawiedliwe i bezsensowne.

WODNIK
 Tydzień trochę nudny, bo spędzisz go w samotności. Nie odwracaj się od tych, którzy wyciągają do ciebie rękę, nawet gdy te osoby wydają ci się nieciekawe i małostkowe; nigdy nie wiesz do końca, kto może okazać się prawdziwym przyjacielem.

RYBY
 Prawdopodobnie zbyt mocno zaangażowałeś się w związek, w którym są słabe podstawy. Jeśli nie dołączasz swoim intencjom, masz wątpliwości, coś w tym musi być. Intuicja podpowiada ci coś istotnego. Myśl nie tylko sercem, odwołaj się do rozumu.



Prawnik radzi

Mandat za wycieraczką

Czy można na kogoś nałożyć mandat policyjny, pozostawiając go za wycieraczką samochodu? – Jacek

Tak. Na podstawie przepisu art. 97 § 1 ust. 2 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia funkcjonariusz uprawniony do nakładania grzywny w drodze mandatu karnego może ją nałożyć, gdy stwierdzi popełnienie wykroczenia naocznie pod nieobecność sprawcy albo za pomocą urządzenia pomiarowego lub kontrolnego, a nie zachodzi wątpliwość co do osoby sprawcy czynu. Tego rodzaju mandat może mieć charakter zaoczny, jednakże zgodnie z powołanymi przepisami powinien być zostawiony w takim miejscu, aby sprawca mógł go niezwłocznie odebrać.

Zakupy na odległość

Jakiś czas temu pisał Pan o braku możliwości zwrotu do

sklepu nietrafionego prezentu. Czy na tej samej zasadzie nie mogą zrezygnować z zakupu w sklepie internetowym? – Ola

Z zakupu dokonanego na odległość, w tym również w sklepie internetowym może zrezygnować bez podania przyczyny poprzez odstąpienie od umowy w terminie 10 dni od jej zawarcia. Podstawą w tym przypadku jest ustawa z dnia 02.03.2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności wyrządzonej przez produkt niebezpieczny (Dz.U. 2000, nr 22, poz. 271 ze zm.). Koszty odesłania towaru ponosi wówczas konsument. Chyba że nie jest to zwrot rzeczy, a jej reklamacja, która jeżeli zostanie uznana, to sprzedawca będzie zobowiązany do zwrotu kosztów przesyłki towaru. Przy zakupach na odległość warto jednak pamiętać o pewnych wyjątkach. Przepisy powołanej ustawy nie dotyczą bowiem inwestycji kapitałowych,

ubezpieczeń, usług bankowych, aukcji internetowych i nieruchomości. Te umowy uregulowane są odrębnymi przepisami. Ponadto, nie można zrezygnować w ciągu 10 dni z takich umów, jak: umowa dotycząca turystyki, zakwaterowania, transportu, rozrywki, gastronomii; z usługi rozpoczętej za zgodą konsumenta przed upływem 10 dni; z zakupionych płyt CD, DVD, kaset video, audio, programów komputerowych po usunięciu ich oryginalnego opakowania; z produktu lub usługi wykonanej według indywidualnego zamówienia; z produktu, który ulega szybkiemu zepsuciu; z prenumeraty prasy; z usług w zakresie gier losowych i zakładów wzajemnych.

Podatek od spadku

Odziedziczyłam mieszkanie po swojej zmarłej w 2007 r. matce, ale spóźniłam się dwa dni z poinformowaniem o tym urzędu

skarbowego i musiałam zapłacić niemały podatek, mimo że jako najbliższa rodzina spadkodawcy powinienam być z niego zwolniona. Termin, jaki miałam na to poinformowanie wynosił 30 dni od uprawomocnienia się postanowienia sądu o stwierdzeniu nabycia spadku. Słyszałam, że od początku tego roku termin został wydłużony do 6 miesięcy. Czy w takim razie mogę liczyć na odzyskanie pieniędzy, które zabrał mi fiskus? – Maria K.

Niestety nie. Wprawdzie od 1 stycznia 2009 r. faktycznie obowiązujący przed tą datą miesięczny termin na powiadomienie urzędu skarbowego o nabyciu własności rzeczy lub praw majątkowych w drodze dziedziczenia został wydłużony do 6 miesięcy. Odtąd, w przypadku nabycia spadku w drodze dziedziczenia, na podstawie znowelizowanego przepisu art. 4a ust. 1 ustawy o podatku od spadków i darowizn zwalnia się od

podatku nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych przez małżonka, zstępnych, wstępnych, pasierba, rodzeństwo, ojczyma i macochę, jeżeli zgłoszą nabycie własności rzeczy lub praw majątkowych właściwemu naczelnikowi urzędu skarbowego w terminie 6 miesięcy od dnia uprawomocnienia się orzeczenia sądu stwierdzającego nabycie spadku. Niestety, sześciomiesięczny termin jest jednak stosowany tylko, gdy obowiązek podatkowy powstał po 31 grudnia 2008 r. Z opisanej przez Panią sytuacji wynika, że nie dochowując obowiązującego wówczas 30-dniowego terminu na poinformowanie fiskusa o nabyciu spadku, bezpowrotnie straciła Pani prawo do zwolnienia od podatku.

**Mariusz Gierus
prawnik**

Pytania z dopiskiem „Prawnik radzi” prosimy wysyłać na adres redakcji lub elektronicznie, na adres prawnik@jelonka.com

Gemma

Partnerem cyklu „Prawnik radzi” jest Kancelaria Radcy Prawnego Michała Oskroby „GEMMA” z siedzibą w Jelesniej Górze, przy ul. 1 Maja 14.

Tel. 075 752 31 53,
Tel./fax. 075 752 31 59.

Sprawy z zakresu prawa cywilnego, prawa gospodarczego, prawa pracy i ubezpieczeń

HITY TYGODNIA



Córka mafii

TVP 2, sobota, godz. 0.50

Debiut reżyserski Jennifer Leites zawierający dość nietypowe dla kina sensacyjnego akcenty feministyczne. Ukazując typowo męski świat gangsterów, reżyserka uczyniła bohaterką swego filmu kobietę. Claire, jedyna kobieta w gangu, dorównuje, a nawet przewyższa skutecznością swoich kolegów po fachu. Jednocześnie ma coś, czego większości jej kumpli z bandy brakuje – zasady. Jest bezgranicznie uczciwa i lojalna wobec swego szefa. Niestety, podpuszczony przez swego zausznika boss nie doceni oddania Claire i właśnie jej przypisze cudze winy. Claire i jej partner nick pracują dla szefa jednego z nowojorskich gangów. Pewnego wieczoru przywożą do jego siedziby chińczyka koo, który miał dostarczyć dużą sumę pieniędzy. Nie wywiązał się z zadania, pieniądze zniknęły. Gangsterzy zamierzają jednak wydobyć od koo informację, komu przekazał gotówkę. Nick musi go jednak zabić, gdy koo niespodziewanie wyciąga pistolet i mierzy do szefa. Zagadkę zaginionych pieniędzy Claire i nick muszą w takiej sytuacji wyjaśnić sami. Dostają też dodatkowe zadanie: mają odnaleźć piękną, młodą żonę szefa, Kitty, traktowaną przez niego jak luksusowa zabawka. Kobieta zniknęła w zamieszaniu, jakie powstało po zabójstwie koo. Szef przydziela Claire i Nickowi do pomocy swego syna, Jimmiego, niezbyt rozgarniętego, tchórzliwego 20-latkę, z którego chciałby uczynić rasowego gangstera. Partnerzy niebawem rozdzielają się. Nick wyrusza na poszukiwanie pieniędzy, podejrzewając, że zagarnął je Thomas Wexler, oficjalnie wspólnik szefa, robiący jednak ciemne interesy na własną rękę. Claire i Jimmie odnajdują tymczasem w pobliskim hotelu Kitty, która usiłowała podciąć sobie żyły. Gdy Claire wychodzi do apteki po środki opatrunkowe, Jimmie próbuje zgwałcić macochę. Kitty zabija go. Prerażona Claire obawia się, że szef ją obwini za śmierć syna, którego nie zdołała upilnować. Na wieść, że Nick odzyskał pieniądze, nabiera jednak nieco otuchy. Ma nadzieję, że widok żony i odzyskanej gotówki choć trochę ukoi jego rozpacz i gniew. Nie wie, że całą sprawę ukartował przebiegły księgowy gangu, Duncan, pracujący dla Wexlera. To Duncan dał chińczykowi pistolet, a wcześniej zagarnął pieniądze. Udało mu się jednak przekonać szefa, że winni są Nick i Claire. Zwłaszcza Claire, gdyż to jej Duncan przypisuje zabójstwo Jimmiego. Rozwścieczony boss wydaje na nią wyrok śmierci. Ludzie Duncana postanawiają jednak na wszelki wypiół zabić całą trójkę: Claire, Nicka i... Kitty, która wiedziała o ich machlojkach.

Ukochana z sąsiedztwa

TVP 2, piątek, godz. 22.00

Bridget Connolly i Betsy Lucas, dwie energiczne damy w średnim wieku, od lat są sąsiadkami i od lat szczerze się nie znoszą, chociaż żadna już dokładnie nie pamięta, o co poszło. Rywalizują ze sobą w każdej dziedzinie, nie mogąc pozwolić, żeby ta druga była w czymkolwiek lepsza. Ich odwiecznej niechęci nie rozumieją mężowie: James Connolly i Frank Lucas, którzy w tajemnicy przed swoimi połowicami zgodnie grają razem w golfa i chodzą na piwo. Choć do święta Halloween został jeszcze miesiąc, obie panie już obmyślają przyjęcia z tej okazji i ambicją każdej z nich jest oczywiście przyćmienie sąsiadki. Ponieważ do państwa Connolly przyjechała akurat ich dorosła córka Theresa, która na łonie rodziny próbuje się pozbierać po nieszczęśliwie zakończonych historii miłosnej, matka prosi ją o rozniesienie zaproszeń po sąsiadach. Wędrując od domu do domu, Theresa spotyka Marka Lucasa, dorosłego syna Betsy i Franka, któremu matka powierzyła takie samo zadanie. Oboje przyjaźnili się w dzieciństwie, później ich drogi się rozeszły. Teraz nawiązują miłą rozmowę i szybko odkrywają, że mają się ku sobie. Nie zważając na swe skłócone matki, postanawiają wzajemnie odwiedzić się podczas przyjęć.



Zatopieni

TVP 1, sobota, godz. 22.10

Nad dżunglą, gdzieś na urugwajskim niebie, krąży bezzatogowy samolot rozpoznawczy. Obiektywy nowoczesnych kamer są skierowane na tamę. Według informacji amerykańskiego wywiadu w budynku elektrowni wodnej znajduje się kryjówka zbuntowanego wojskowego, pułkownika Jorge Hilana. Nagle w polu widzenia kamer pojawia się konwój samochodów. Samolot dokonuje jeszcze jednego przelotu, na kolejnych ujęciach śledząc pułkownika oraz jego tajemniczego gościa, mężczyznę w kapeluszu. Lecz buntownicy na ziemi odkryli obecność podniebnego intruza i po chwili maszyna zostaje zestrzelona. W tym samym czasie mężczyzna w kapeluszu naciska przycisk kieszonkowego urządzenia. Wysłany sygnał dociera do odległej o wiele kilometrów ambasady Stanów Zjednoczonych. W jednym momencie trzech ochroniarzy pani ambasador ogarnia coś w rodzaju amoku: wyciągają broń i zabijają strzegących budynku żołnierzy piechoty morskiej. Potem bez skrępowania dokonują egzekucji na kobiecie. Na koniec celują do siebie i jednocześnie podciągają za spusty... Wiadomość o śmierci ambasador szybko dociera do USA. Okoliczności zdarzenia są tajemnicze, a zachowanie zabójców – trudne do wytłumaczenia. Poszlaki wskazują, że ktoś przejął kontrolę nad umysłami ochroniarzy, korzystając z najnowocześniejszych zdobyczy nauki i wykradając dane sekretnego amerykańskiego programu badawczego. Podczas gdy agenci odpowiedzialni za bezpieczeństwo Stanów próbują dociec, co dokładnie stało się w Urugwaju, do kryjówki Hilana zostają wysłani komandosi oddziału Delta. Żołnierze wpadają jednak w pułapkę...



Żądło

TVP 1, niedziela, godz. 22.55

Amerika lat 30., Chicago, miasto drobnych złodziejaszek, oszustów, cwaniaków i gangsterów. Johnny Hooker i Luther Coleman pomyłkowo robią skok na kunięra samego Doyle Lonnegana. W odwecie ludzie rozwścieczonego gangstera zabijają Luthera. Johnny'emu udaje się ująć z życiem. Odnajduje przyjaciela zamordowanego, Henry'ego Gondorffa, nakłaniając go do zemsty. Dwaj spryciarze knują misterną intrygę, uwzględniając w swoim przebiegłym planie słabość Lonnegana do kart i gry na wyścigach. Najpierw Gondorff ogrywa gangstera w pokera. Tymczasem Johnny, udając, że zdradził kumpla, wkrada się w łaski Doyle'a. Przedstawia mu interesujący sposób na odzyskanie pieniędzy i jednocześnie zrujnowanie firmy bukmacherskiej, należącej rzekomo do Gondorffa. Stawką jest pół miliona dolarów. Kiedy w umówionym dniu Doyle Lonnegan zjawia się z walizką pełną dolarów, Johnny i Henry wprowadzają w życie swój chytry plan.



Fot. Marek Tracz



Widziane z pokładu samolotu Cieplice nie wyglądają tak uroczo, jak z ziemskiej perspektywy. Widać, jak na krajobraz uzdrowskiej dzielnicy Jeleniej Góry wpływają zabudowania fabryki PMPOland. Jak pięść do oka pasuje także klockowaty gmach sanatorium Agat, postawiony w 1980 roku na potrzeby Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Cieplic nie upiększa betonowe Osiedle XX-lecia, a także zabudowa willowa pochodząca z lat 70. ubiegłego wieku. Z wysokości widzimy, jak bardzo klocki domków kontrastują z poniemieckimi rezydencjami pokrytymi spadzistym dachem. Do tego krajobrazu dojdzie jeszcze aquapark, który obecnie jest tem sporu o Przedszkole „Zaczarowany parasol”.

(tejo)

Gala bokseńska w Jeleniej Górze?

Czy możliwe jest, aby profesjonalna gala bokseńska odbyła się w Jeleniej Górze? Otóż tak. Chce tego wielokrotny Mistrz Polski, zawodowy bokser, rodowity jeleniogórzanin - Łukasz Janik, który marzy o pierwszym występie przed własną publicznością. Chce tego również grupa Bullit Knock Out Promotions, która stara się o to, aby walka o Młodzieżowego Mistrza Świata odbyła się w Jeleniej Górze. Wszystko teraz zależy od władz miasta.

Szansa zorganizowania walki narodziła się tuż przed walką Łukasza Janika w Bell Center w Montrealu. Na kilka dni przed walką doszła wiadomość, że prawdopodobna walka o Młodzieżowego Mistrza Świata pomiędzy Łukaszem, a Mateuszem Masternakiem może odbyć się właśnie w Jeleniej Górze.

Z końcem stycznia Ł. Janik stoczył walkę z Kanadyjczykiem - Martinem Hudonem w, której wygrał przez nokaut techniczny.

Kilka słów o walce

Jak opowiada Łukasz Janik - walka od samego początku toczona była pod jego dyktando „Przeciwnik przede wszystkim chciał za wszelką cenę szybko

wygrać. To było moim atutem. Zdominowałem zupełnie rywala, który był faworytem przed tym spotkaniem” - opowiada 23-letni pięściarz

Jeleniogórski bokser miał trudne zadanie. Walczył z miejscowym zawodnikiem, który w dodatku był mańkutem. „Jak wchodziłem do ringu, około sześć tysięcy kibiców zaczęło gwizdać. To jeszcze bardziej mnie zmotywowało i pokazałem wszystkim jak człowiek zza oceanu wygrywa z miejscowym bokserem. Od pierwszej rundy wszystko działało się tak, jakbym sobie tego życzył. Byłem panem ringu, z rundy na rundę co raz bardziej demolowałem rywala” - dodaje Janik

Do czwartej rundy Hudon wy-

szedł już z mocno zapuchniętym prawym okiem. Ł. Janik od początku starcia ruszył do ataku i serią ciosów bił rywala tak długo, aż arbiter zmuszony był przerwać walkę i ogłosić zwycięstwo Polaka przez nokaut techniczny.

Było to dwunaste a szóste przez nokaut zwycięstwo jeleniogórskiego pięściarza na zawodowym ringu. Transmisję z tego pojedynku emitowała prestiżowa stacja telewizja ESPN.

„Walka spodobała się Amerykanom, dostałem zaproszenie na kwiecień, aby zaboksować na Florydzie. Prawdopodobnie skorzystam z tego zaproszenia, bo jest to szansa promocji mojej osoby. Ponadto w Montrealu padały bardzo miłe komentarze na temat walki z ust trenera samego Mike Tysona, co było dla mnie miłym akcentem podczas tej gali” - dodaje Łukasz

Marzenie jeleniogórskiej gwiazdy

Łukasz Janik po przerwie związanej z zabiegiem wycięcia migdałków, jest głodny boksu i sukcesów. Wcześniej gościł na ringach: niemieckich, szwajcarskim, rosyjskim i polskim. Kolejną walkę pięściarz z Jeleniej Góry stoczy 28 lutego na gali Bullit Knock Out Promotions w Lublinie. Walka z najlepszymi bokserami to nie jedyne marzenie jeleniogórskiego zawodowca.

Pięściarz ze stolicy Karkonoszy chciałby w końcu zaboksować przed jeleniogórską publicznością

„Jestem rodowitym jeleniogórzaninem. Stoczyłem 120 walk



Łukasz Janik podczas oficjalnego ważenia w Bell Center w Montrealu

amatorskich, sześć razy zdobywałem Mistrzostwo Polski w boksie amatorskim, ale nigdy nie walczyłem w Jeleniej Górze. W Polsce zdobyłem wszystko co było do zdobycia, ale jestem po części anonimowy. W końcu nadarza się możliwość pokazania się w moim mieście. Szkoda byłoby zmarnować taką okazję” - tłumaczy jeleniogórzanin.

Grupa Bullit Knock Out Promotions chce zorganizować w Jeleniej Górze walkę o tytuł Młodzieżowego Mistrza Świata wagi junior ciężkiej federacji WBC, pomiędzy obrońcą tytułu - Mateuszem Masternakiem, a Łukaszem Janikiem. O tym czy walka dojdzie do skutku zadecyduje prawdopodobna współpraca władz miasta Jeleniej Góry z promotorami grupy

Bullit. Wstępnie - jak mówi Łukasz - walka miałaby się odbyć w maju, w hali przy ul. Złotniczej. Walka byłaby zakontraktowana na 10 rund (po trzy minuty każda), a przed walką wieczoru, odbyłyby się walki amatorskie pięściarzy z grupy Power Boks Jelenia Góra, których aktualnie trenują bracia Janikowie.

„Chciałbym, aby jeleniogórzanie usłyszeli o naszym klubie, zawodnikach którzy rozpoczynają bokserską karierę, a których mam waz z bratem przyjemność trenować. Myślę, że taka impreza przykułaby uwagę nie tylko jeleniogórskich sympatyków boksu, ale także kibiców z innych miast.

Organizacja tak poważnej imprezy wiąże się jak zwykle z pieniędzmi oraz aktywnością władz

miasta. Promotorzy niedługo skontaktują się z władzami miasta w tej sprawie.

Szansa zorganizowania gali w Jeleniej Górze, może okazać się interesującym wydarzeniem zwłaszcza, że będziemy w niej mogli zobaczyć jeleniogórskiego zawodnika, który zaistniał na arenie międzynarodowej. O jego występy zabiegają Amerykanie, którzy są pod wrażeniem prezentowanego poziomu polskiej gwiazdy. Miejmy nadzieję, że gala dojdzie do skutku i spełni marzenie jednej z wybitnych postaci jeleniogórskiego sportu - występu przed jeleniogórską publicznością.

Mateusz Banaszak



Walkę sędziował słynny Michael Griffin

Siatkarze odpadają z walki o trzecią ligę

Siatkarze KU AZS KK Jelenia Góra nie awansują do kolejnej fazy rozgrywek, które dawały możliwość walki o trzecią ligę. Mimo wygranej na własnym parkiecie z Pogonią Góra 3:2, jeleniogórzanie stracili szansę na awans.

W poprzednim spotkaniu w Górze, wygrali gospodarze 3:1. Jeleniogórzscy siatkarze w sobotnim spotkaniu musieli wygrać 3:0 lub 3:1, aby myśleć o awansie do dalszej fazy rozgrywek. Niestety, szanse jeleniogórzan zostały pogrzebane w trzecim secie, gdzie rywale wygrali 25:21.

Początek zapowiadał się obiecująco. Jeleniogórzanie

wykorzystali wszystkie słabe punkty przeciwnej ekipy. Zawodnicy z Góry grali nerwowo, chaotycznie popełniając przy tym mnóstwo błędów. Jeleniogórzanie szybko to wykorzystali, odskakując rywalowi na kilka punktów. Tak było już do końca seta, który zakończył się zwycięstwem jeleniogórzan 25:15.

W drugim secie, trwała zażarta walka niemal o każdy punkt.

Po świetnych obronach, atomowych atakach i skutecznych blokach akademicy z Jeleniej Góry prowadzili 9:3, lecz później byli w poważnych tarapatach. Rywale wykorzystali niepewność w rozgrywanych akcjach jeleniogórskiego zespołu i podkreśli tempo. Dzięki temu, przyjeźdźni wyszli na prowadzenie 16:13, którego nie oddali do końca tego seta. Mimo poświęcenia jeleniogórskich zawodników, które objawiały się skutecznymi i efektywnymi padami siatkarskimi nie udało się odwrócić losów tego seta i w meczu zrobiło się 1:1. Jelenio-

górzanie chcą myśleć jeszcze o awansie, kolejne sety musieli wygrać z kilku punktowym zapasem, aby mieć przewagę „małych punktów”

Niestety, tak jak w spotkaniu w Górze, jeleniogórzanie nie sprostali wyzwaniu. Rywale od samego początku tego seta grali o wiele pewniej i skuteczniej, wypracowując sobie przewagę. Po kilku minutach, górzanie prowadzili już 7:2, a w naszym zespole nie działało się najlepiej w tym czasie. Poważne błędy w przyjęciu i rozegraniu, marnowane ataki oddalały szansę na awans do kolejnej fazy rozgrywek. Jednak jeleniogórzanie wzięli się do pracy i odrobili straty, poprawiając przy tym niemal wszystkie niedoskonałości w swojej grze

- wyrównując stan rywalizacji 10:10. Wynik oscylował wokół remisu do stanu po 21. Później skuteczne bloki gości oraz indywidualne błędy w naszym zespole przekreśliły szansę na awans. Jeleniogórzanie przegrali tą partię 21:25 i wiadomo było, że to zawodnicy z Góry, zachowają prawo szansy gry o pierwsze miejsce w lidze.

Kolejne odsłony nie miały już większego znaczenia w walce o awans, ale trzeba pochwalić zawodników Kolegium za walkę i upór do samego końca. Mimo przekreślonych szans, zawodnicy AZS KK pokazali charakter i ducha sportowej rywalizacji. W tym secie, reprezentanci Jeleniej Góry przegrywali nawet 13:17, mimo to zdołali się podnieść. Po wejściu na parkiet Kamila

Krężela, gra się ożywiła, a jeleniogórzanie zaczęli seriami zdobywać punkty. Dzięki temu, jeleniogórski zespół - po zaciętej końcówce - wygrał tą partię 26:24 i wyrównał stan rywalizacji 2:2.

W tie - breaku tylko na początku trwała zacięta walka. Od stanu 6:6, na parkiecie rządzą już tylko jeleniogórzanie. Dzięki skutecznym blokom, mocnej zagrywce „nasi” nie pozwalali rywalom zdobywać punktów. Jedynie po własnych błędach, rywale mogli cieszyć się ze zdobytych punktów. Jeleniogórzanie wygrali tą partię 17:15, tak jak i cały mecz 3:2. Niestety, wygrana nie pozwoli jeleniogórzanom walczyć o miejsca w pierwszej szóstce ligi. Na pocieszenie jeleniogórzanie powalczą jeszcze o zajęcie miejsca VI - XII w dolnośląskiej, czwartej lidze męskiej siatkówki.

KU AZS KK Jelenia Góra - Pogoń Góra 3:2 (25:14, 22:25, 21:25, 26:24, 17:15)

KU AZS KK: Jakub Nowotny, Przemysław Cisek, Kacper Dyl, Marcin Florkowski, Tomasz Romańczyk, Piotr Sozański, Jerzy Tabaka, Andrzej Kałużny, Marcin Lara, Rafał Stasiak, Kamil Krężel

Mateusz Banaszak



„Czarne chmury” nad Carlosem

W pierwszym meczu Carlos Jelenia Góra w 1/8 finału Challenge Cup, przegrał 34:29. Gdyby jeleniogórskie piłkarki zagrały spotkanie rewanżowe w Polsce byłaby szansa na to że „nasze” przejdą dalej. Niestety w drugim meczu, który również odbył się w Serbii zawodniczki ze stolicy Karkonoszy przegrały 19:39 i odpadły z walki w Europejskich Pucharach.

Była szansa na odrobienie kilku brankowej straty. Jednak jeleniogórszanki zmuszone były walczyć na terenie rywala i odbiło się to na wyniku.

Spotkanie rewanżowe zostało rozegrane w Vrnjackiej Banji, ponieważ zarząd klubu z Jeleniej Góry w ten sposób szukał oszczędności. Do Serbii nie pojechały Sabina

Kobzar i Monika Odrowska.

Początek niedzielnego meczu był wyrównany. Serbki dopiero na końcu tej odsłony, odskoczyły na siedem punktów i schodziły do szatni prowadząc 18:11. Druga połowa należała już tylko do gospodyń, które wygrały tę partię 21:8. Nie miał kto zmieniać. Tylko trzy zawodniczki na zmianę miał do

dyspozycji trener Zdzisław Wąs. W tak męczącym, dwudniowym boju to zdecydowanie za mało i jeleniogórszanki były zmuszone przegrać. Szkoda, bo była szansa zobaczyć jedną drużynę z Polski w ćwierćfinale prestiżowych rozgrywek europejskich pucharów.

Słabo w lidze

Piłkarki ręczne nie otrząsnęły się pucharowych porażkach z serbskim zespołem w challenge cup. Jeleniogórszanki przegrały tym razem w lidze, z jedną z najsłabiej spisujących się drużyn sezonu – Ruchem Chorzów 21:24 (12:13). Spotkanie w Chorzowie pokazało jak wiele wysiłku i

pracy kosztowało jeleniogórski zespół walka o awans do 1/8 finału. Po spotkaniach w Serbii zespół Zdzisława Wąsa wydawał się być zmęczony, brakowało świeżości w grze zawodniczek ze stolicy Karkonoszy. Od samego początku rywalki postawiły twarde warunki, które jeleniogórszanki musiały znieść z zaciśniętymi zębami. Toczyła się walka punkt za punkt, żadna ze stron nie chciała zbytnio się odkryć, aby w ten sposób uchronić się od straty bramek. Do przerwy jeleniogórszanki przegrywały zaledwie jedną bramką, ale nic nie wskazywało na to, że podobnym wynikiem zakończy się mecz.

W drugiej połowie nadal toczyła się walka o każdą piłkę i kawałek boiska. Długo, bo aż do 54 minuty wynik oscylował wokół remisu. Później na parkiecie dominowały chorzowianki, które dzięki skutecznej i agresywnej obronie zdołały wygrać na własnym parkiecie z jeleniogórską drużyną 24:21. Ruch Chorzów – Carlos Astol Jelenia Góra 24:21 (13:12) Carlos Astol: Agnieszka Szalek, Aleksandra Baranowska, Mirella Kaczyńska 6, Monika Odrowska 5, Marta Dąbrowska 3, Anna Fursewicz 3, Marta Gega 2, Sabina Kobzar 1, Marta Oreszczuk 1, Marzena Stochaj, Agnieszka Kocela, Katarzyna Kubicka.

Mateusz Banaszak



Mirella Kaczyńska w akcji

Zapomniany sport w Jeleniej Górze



Młodzieżowy Klub Sportowy „Paulinum” od trzynastu lat działa na terenie Jeleniej Góry. Zawodnicy tego klubu występują w zawodach, których konkurencje odbywają się w biegach na orientację. O tej dyscyplinie wielu już zapomniało, mimo to klub prędko się rozwija.

Czym jest bieg na orientację? Jest to dyscyplina sportowa, w której na starcie zawodnik otrzymuje mapę z wyznaczoną trasą. Od tej chwili liczy się czas. Wygrywa oczywiście ten, kto znajdzie wszystkie punkty kontrolne w kolejności od pierwszego do ostatniego w jak najkrótszym czasie. Start jest najczęściej indywidualny - interwałowy. Trasa nie jest wyznakowana w terenie, zawodnik musi sam obrać najlepszy wariant i odnaleźć punkty, które są jedynymi elementami ustawnymi w lesie przez organizatora. Zawodnicy posługują się kompasem w celu zorientowania mapy i wyznaczenia kierunku biegu - azymutu.

Bieg na orientację jest sportem dla każdego. Kategorie są podzielone na damskie i męskie. Każda kategoria obejmuje dwa roczniki, a powyżej 30 roku życia - 5 roczników. Na niektórych zawodach istnieje również podział na kategorie A, B, C itp., które zależą od poziomu zaawansowania zawodnika (klasy sportowej), dlatego każdy może znaleźć godnego sobie przeciwnika. Na zawodach w Skandynawii startują zarówno 8 letnie dzieci jak i 80 letni emeryci

Narciarski bieg na orientację

Dyscyplina orientacji z równie długimi tradycjami co bieg na orientację, w której korzysta się z nart biegowych. Mapa w narciarskim biegu na orientację jest wykonana według podobnych zasad co mapa do biegu na orientację, z tym że zawiera nadrukowane linie

poszczególnych kategorii wiekowych, od KM14 (młodzicy) do KM 21 (seniory). Jest to najlepszy wynik klubu, w 13-letniej historii istnienia.

Za wyniki indywidualne na największe uznanie zasługuje Michał Nowak (M20), który w kwietniu zdobył srebrny medal w Mistrzostwach Polski na długim dystansie. Ponadto, Michał zdobył złoto na Mistrzostwach Polski na dystansie sprinterskim w czerwcu we Wrocławiu. Zawodnik Paulinum w tym roku przechodzi do seniorów i został powołany do Kadry Narodowej „B”

Nie gorzej, spisują się najmłodsi zawodnicy. Mateusz Dzioba i Maciej Nowak mogą pochwalić się miejscami medalowymi na Pucharze Najmłodszych, gdzie zdobyli odpowiednio srebrny i dwa złote medale na dystansie klasycznym i sprinterskim. Sukcesy nie ominęły również juniorów. Rafał Matyja i Łukasz Mostek regularnie zajmowali miejsca w pierwszej dziesiątce MP. Ponadto, zawodnicy kwalifikowali się do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W okresie zimowym, część zawodników (Michał Nowak, Paweł Konieczny, Rafał Matyja, Łukasz Mostek, Maciej Nowak, Mateusz Dzioba, Jakub Dzioba, Tadeusz Matyja, Kacper Klimkiwicz) startowała w Mistrzostwach Polski w narciarskim biegu na orientację i tam zdobywali medale na różnych dystansach.

Wyniki jeleniogórskiej klubu są imponujące. Instruktor Adam Bogulak, przypomina o istnieniu tej pięknej i pozytywnej dyscypliny sportu. Jak mówi - jest to sport dla każdego bez żadnych limitów wiekowych. Zawody odbywają się świeżym powietrzem, w duchu sportowej rywalizacji z innymi zawodnikami. Zapraszamy do zgłaszania się do nas, aby uczestniczyć w treningach jak i zawodach. Nie trzeba wiele. Jeśli chcesz być najlepszy i aby osiągnąć ten cel jesteś gotów ciężko pracować - to w naszym klubie jest miejsce właśnie dla Ciebie” - zachęca Adam Bogulak

Najlepsi zawodnicy klubu zdobywają corocznie medale na Mistrzostwach Polski i otrzymują stypendia sportowe z Urzędu Miasta Jeleniej Góry. Część zawodników jest powołana do Kadry Wojewódzkich Dolnego Śląska. Działalność szkoleniową klubu jest dotowana przez Urząd Miasta Jelenia Góra.

Klub Paulinum znajduje się na ul. Słowackiego 14 w Jeleniej Górze.

Zajęcia odbywają się: wtorki i czwartki od godz. 16:00 do 18:00 na terenie JSS Gwardia ul. Nowowiejska 43.

Treningi odbywają się w grupach pod okiem doświadczonych szkoleniowców na bezpiecznym terenie, przeważnie w parku. Więcej informacji na stronie klubowej www.paulinum.republika.pl, telefon kontaktowy 660 685 516.

Klub Paulinum zaprasza wszystkich chętnych.

Mateusz Banaszak

w kolorze zielonym, informujące o stanie przygotowania drogi pod kątem poruszania się na nartach biegowych. Istotnym elementem zawodnika w tej konkurencji jest możliwość przyłączenia mapy w okolicach klaki pierśowej do specjalnego mapnika, co ułatwia poruszanie się na nartach biegowych.

Sukcesy MKS Paulinum w 2008 roku

W ubiegłym roku, zawodnicy Paulinum wywalczyli szóste miejsce w klubowych Mistrzostwach Polski. Było to zasługą wszystkich zawodników z



W klubie trenuje ponad 40 zawodników podzielonych według różnych grup wiekowych



Adam Bogulak zachęca do treningów w klubie Paulinum

Krynica sprzyjała saneczkarzom

W miniony weekend, w Krynicy Zdroju odbyła się XV Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w saneczkarstwie lodowym.

Nasze miasto, a zarazem Dolny Śląsk (wraz z KS Snieżka) reprezentowali zawodnicy MKS „Karkonosze” - Sporty Zimowe.

W konkurencji jedynek, wśród juniorów młodszych najlepszym okazał się Filip Romański, który zdobył wraz z Jakubem Kowalewskim (KS Snieżka) srebrny medal w dwójkach, a wraz z Aleksandrą Ranaszek srebro w drużynie (jedynka mężczyzn + jedynka kobiet + dwójka). Wśród juniorów w jedynkach srebrne medale

zdobyl Malgorzata Kurowska i Michał Długosz, którzy wraz z Witoldem Gogarowskim w drużynie również zdobyli srebro. Uzyskane punkty wszystkich zawodników klubu MKS „Karkonosze” - Sporty Zimowe pozwoliły zająć drugie miejsce wśród wszystkich klubów w Polsce, a wraz z KS „Snieżka” jako Dolny Śląsk stanąć na najwyższym stopniu podium.

Mateusz Banaszak



empik KONKURS od 16.02.2009 do 27.02.2009

Odpowiedź na pytania i wygraj:

Płyta CD - Edyta Geppert - „Debiut” wraz z autografem Piosenkarki
Książka - Małgorzata Lutowska - „Powierzony klucz”

PYTANIA:

1. Już po raz kolejny w jeleniogórskim Empiku odbędzie się spotkanie dyskusyjne poświęcone historii kinematografii i filmu, prowadzone przez Urszulę Likszet. Tytuł kolejnego spotkania, zaplanowanego na 26. lutego, godz. 17:00, brzmi (odpowiedź szukaj na łamach tygodnika Jelonka, a zwłaszcza w zakładce Będzie się działo!):

- a/ Bracia Lumiere i ich kinematograf
b/ Nic nie z tego nie wyszło
c/ Kino początek. Lata 20-te : po niemiecku”,

2. 5 marca o godzinie 17:00 w jeleniogórskim Empiku odbędzie się spotkanie dyskusyjne pt.: „Czarownica, wiedźma oraz diabeł w literaturze i kulturze; które wykładem poprowadzi i poprowadzi dr Edyta Tuz-Jurecka. Znaniymi w literaturze polskiej diabłami, o których opowie Gość Empiku, są:

- a/ Boruta i Rokita
b/ Bolek i Lolek
c/ Zwirek i Muchomerek

Dane osobowe:

Imię

Nazwisko

Kontakt

Poprzedni konkurs wygrały:

1. Klaudia Szczepańska - książka M. Lutowska „Powierzony klucz”
2. Marcin Nowakowski - Płyta CD Edyta Geppert „Debiut”

Asseco odprawione z kwitkiem

Koszykarze Sudetów, po znakomitym występie przeciwko Resovii Rzeszów, tym razem również nie zawiedli. Podopieczni Ireneusza Taraszkiwicza, pokonali na wyjeździe rezerwy Asseco Sopot 76:68

To nie było łatwe zwycięstwo Sudetów. W poprzednim spotkaniu, jeleniogórzanie gładko pokonali Resovię, lecz w następnym spotkaniu czekał na ich bardziej wymagający rywal. Środowy mecz, nie zaczął się dla Sudetów tak pomyślnie jak spotkanie przeciwko Resovii. Już na początku Sudety przegrywały dość wysoko. Po niemocy strzeleckiej, przegrywali 0:10. Dopiero po kilku minutach, po opanowaniu nerwów i emocji jeleniogórski zespół grał na swoich wysokich obrotach. To pozwoliło Sudetom wyrównać stan rywalizacji (19:19)

Druga odsłona miała bardzo wyrównany przebieg. Przez dłuższy czas, żadna z drużyn nie mogła uzyskać większej przewagi, a każde prowadzenie rywala było natychmiast niwelowane przez stronę przeciwną. Mimo to, jeleniogórski zespół wykorzystując kilka błędów rywali, tuż przez przerwą zdołał wyjść na prowadzenie - wygrywając tą kwartę 20:14.

Po zmianie stron jeleniogórska drużyna grała o wiele lepiej. Poprawiła się gra obronna oraz

skuteczność w ataku. Rywale robili co mogli, aby przewaga jeleniogórzan nie wzrosła do kilkunastu punktów. W ataku brylował Krzysztof Samiec, który był nie do zatrzymania przez roslých obrońców Asseco. To głównie po jego akcjach, jeleniogórzanie na czwartą ostatnią kwartę schodzili prowadząc 61:56.

W czwartej odsłonie, jeleniogórscy koszykarze pokazali, że potrafią grać do końca. Szybko zdobyte punkty w pierwszych sekundach tej odsłony, żelazna defensywa i walka o każdą piłkę doprowadziła do wysokiej przewagi Sudetów. W końcówce jeleniogórzanie kontrolowali przebieg wydarzeń, nie dając wydrzeć sobie zasłużonego zwycięstwa.



Fot. Robert Ignaciak

Asseco Prokom II Sopot - Sudety Jelenia Góra 68:76 (19:19, 14:20, 23:22, 12:15)

Sudety: Rafał Niesobski 23, Krzysztof Samiec 22, Tomasz Wojdyla 11, Jakub Czech 10, Artur Gry-

giel 6, Mariusz Matczak 4, Grzegorz Kruk, Mateusz Skrzypczak

Mateusz Banaszak

Lotos kładzie na łopatki



Jeleniogórzanki cierpią niemal w każdym meczu doznając kolejnych, druzgocących porażek

Lotos PKO BP Gdynia w ćwierćfinale Pucharu Polski bez najmniejszych problemów odniósł zwycięstwo nad jeleniogórzankami. Wicemistrzyni Polski rozgromiły Finepharm AZS Kolegium Karkonoskie Jelenia Góra 91:44 (30:16, 14:8, 25:12, 22:8)

Koszykarki Lotosu PKO BP Gdynia nie miały większych problemów z pokonaniem borykającej się z kłopotami drużyny ze stolicy Karkonoszy.

Koszykarki Lotosu dominowały w tym meczu. Sztab szkoleniowy gdynianek, potraktował to spotkanie wyłącznie treningowo. W trakcie meczu, trener Lotosu - Jacek Winnicki miał możliwość przećwiczyć różne warianty gry.

Szansę gry dostały zawodniczki rezerwowe. Na parkiecie pojawiły się młodsze zawodniczki, które jak do tej pory nie notowały zbyt wielu występów.

Od samego początku gdynianki dominowały. Przewaga gospodyń wzrastała z minuty na minutę. Po pierwszej kwarcie zawodniczki Lotosu prowadziły

28:14. Po 15 minutach spotkania, po celnym trafieniu Katii Snytsiny Lotos powiększył przewagę do 20 punktów (38:18).

Później było już tylko gorzej dla jeleniogórzanek. Po serii udanych akcji Tamiki Catchings Lotos wygrał już różnicą 31 punktów (64:33). Wicemistrzyni Polski podkreśliła tempo i na 3 minuty przed końcem, po akcji Alana Beard wygrały 83:42. Ostatecznie gdynianki wygrały 91:44.

Najwięcej punktów: dla Lotosu - Tamika Catchings 18, Ivana Matovic 17, Alana Beard 13 - dla Finepharmu - Joanna Górznińska-Szymczak 18, Magdalena Skorek 12

Mateusz Banaszak

Koszykarkom nic nie stoi na przeszkodzie

Zawodniczki Finepharmu Karkonoszy Jelenia Góra, znów odniosły imponujące zwycięstwo. Jeleniogórska drużyna pod wodzą Jerzego Gadzimskiego, pokonała w wyjazdowym meczu Maximus Kąty Wrocławskie 77:63

Jeleniogórskie koszykarki nie miały większych problemów z pokonaniem wrocławskiej drużyny. Od samego początku, zawodniczki Karkonoszy narzuciły własny rytm gry, który całkowicie nie odpowiadał rywalkom. Jeleniogórzanki już na początku wyszły na kilku

punktowe prowadzenie, którego nie oddały do końca spotkania. Przewaga jeleniogórzanek wzrastała z minuty na minutę, a przeciwniczki słaby. Po pierwszych dziesięciu minutach jeleniogórzanki prowadziły wysoko 18:9. W drugiej odsłonie rywalki próbowały dorównać

kroku jeleniogórzankom i udało im się nawet wygrać tę partię. Trener jeleniogórskiej drużyny dał szansę gry zawodniczkom rezerwowym, przez co gra w tym meczu się wyrównała. Mimo to, jeleniogórzanki kontrolowały przebieg spotkania. Jeleniogórzanki odskoczyły rywalkom w końcówce na kilkanaście punktów, a szansę rywalki zostały pogrzebane. Wysoka przewaga utrzymała się do końcowego gwizdka i ostatecznie jeleniogó-

rzanki wygrały 77:63

Finepharm Karkonosze Jelenia Góra - Maximus Kąty Wrocławskie 77:63 (18:9, 20:21, 15:18, 19:20)

Karkonosze: Joanna Pawlukiewicz 16, Magdalena Iwanowicz 16, Marzena Kowalczyk 11, Natalia Górniaczyk 11, Agnieszka Balsam 8, Olga Zygman 7, Marta Kowiel 6, Monika Foitzik 2, Katarzyna Fredziak.

Mateusz Banaszak

„Jedenastka” górą

Reprezentacja chłopców Szkoły Podstawowej nr 11, zwyciężyła w półfinale jeleniogórskiej strefy drużyn szkół podstawowych w piłce ręcznej.

Jeleniogórski zespół nie miał większych problemów z uzyskaniem awansu do kolejnej fazy rozgrywek. Zawody odbyły się 10 lutego w Hali przy ul. Złotniczej. Na początek rozgrywek półfinałowych, chłopcy pokonali reprezentację SP nr 1 z Lubania 10:7, później nie mieli większych problemów z pokonaniem reprezentacji SP z Janowice Wielkich 12:6. „Nasi” spotkali opór dopiero w ostatnim meczu. Jedenastka zremisowała z SP Lubawka 5:5.

Klasyfikacja końcowa

I MIEJSCE SP 11 JELENIA GÓRA PKT 5

Opiekun Rafał Sroka

II MIEJSCE SP LUBAWKA PKT 4

Opiekun Adam Kopec

III MIEJSCE SP 1 LUBAŃ ŚLĄSKI PKT 3

Opiekun Dariusz Wajcfelt

IV MIEJSCE SP JANOWICE WIELKIE PKT 0

Skład zwycięskiego zespołu SP 11: Rakowski Grzegorz, Andrzejczak Konrad, Dudek Kacper, Cichosz Kacper, Dubieński Artur, Zachwiej Adrian, Chwistek Łukasz, Hartwig Bartek, Wieliczko Oskar, Bieliński Marceł, Małenka Dariusz, Kisielewicz Mateusz.

Pierwsze dwa zespoły uzyskały awans do finału strefy jeleniogórskiej, który odbędzie się w dniu 18.02.2009 r.

Mateusz Banaszak

MTS tym razem za mocny

Srogą lekcję rewanżową otrzymały jeleniogórskie szczypiornistki w kolejnej odsłonie rozgrywek I Ligi żeńskiego szczypiornika. Piłkarki ręczne Carlosu II uległy tym razem MTS-owi Kwidzyn 26:31, który odegrał się za poprzednią porażkę na terenie rywala. W poprzednim spotkaniu tych oby drużyn, gładko wygrały jeleniogórzanki. W październiku na własnym parkiecie, zawodniczki Carlosu nie miały większych problemów z pokonaniem MTS-u, wygrywając 30:18 (16:7). Tym razem było zupełnie inaczej, a jeleniogórzanki w walce o miejsce HV w lidze, tym razem musiały przełknąć gorycz porażki. Nasze zawodniczki toczyły wyrównany pojedynek z dopiero piątą drużyną tabeli. Jeleniogórzanki dobrze prezentowały się w ataku, lecz nieco gorzej tego dnia spisywała się formacja obronna. W efekcie jeleniogórzanki traciły za dużo bramek, a do tego popełniały własne błędy, dawały szansę rywalkom na wygraną tego spotkania.

W końcówce tej odsłony, kwidzynianki wyszły na trzy bramkowe prowadzenie, którego nie oddały do końca spotkania. Po zmianie stron, jeszcze bardziej uwidoczniła się przewaga rywalki, które tego dnia bardzo chciały wygrać. Widać było zaangażowanie i wkład włożony w to spotkanie. Jeleniogórzanki robiły co mogły, aby doprowadzić do remisu. Niestety, rywalki tego dnia nie dały sobie wydrzeć zasłużonego zwycięstwa i jeleniogórzanki zmuszone były pogodzić się z porażką.

MTS Kwidzyn - Carlos Astol II Jelenia Góra 31:26 (15:12)

Carlos Astol II: Danuta Skomp-ska, Martyna Kozłowska - Kinga Ślusarczyk 5, Estera Rykaczewska 5, Małgorzata Buklarewicz 5, Rokszana Przybysz 4, Karolina Konsur 3, Stanisławszyn 1, Magdalena Tajerle 1, Magdalena Łoniewska 1, Karolina Muras 1, Marta Łoniewska, Lidia Marceluk, Marta Romanów.

Mateusz Banaszak

sklep turystyczny

Avalanche



HiMountain
www.himountain.pl



KONKURS

1. Jaki najnowszy produkt z kolekcji HiMountain jest promowany przez sklep Avalanche.
2. Czy HiMountain sponsoruje grupe GOPR ?

Odpowiedzi prosimy przesyłać do dnia 06.03.2009 na adres:
konkurs@jelonka.com

Konkurs trwa
od 16.02.2009 do 06.03.2009

ul: Grodzka 13 58-500 Jelenia Góra
wejście od ul: Podwale
tel: 601 863 119
avalanche.sklep@gmail.com

– bądź, podejmę pracę biurową na umowę zlecenie – (wystawiam faktury VAT) - praca2008@autograf.pl

OŚRODEK Interwencji kryzysowej w Jeleniej Górze oferuje pomoc psychologiczną, terapeutyczną, pedagogiczną, prawną osobom znajdującym się w krytycznej sytuacji życiowej Słowackiego 13 pokój 25 od 8:00 do 20:00 – 075 57 55 91 99

WWW.ODDLUZENIA.COM, www.millenniumkredyty.pl

KARCHER - podciśnieniowe pranie dywanów, tapicerki meblowej, faktury VAT - 075 76 72 773

PRACOWALEŚ w Holandii, chcesz zwrotu podatku, nawet do 5 lat wstecz, uzyskać rodzinne, dodatek do ubezpieczenia zdrowotnego zadzwoń - 695 133 584

Podciśnieniowe czyszczenie mechaniczne szrotkowanie dywanów, tapicerek - wysoka jakość usług, profesjonalny sprzęt, atrakcyjne ceny - 609 172 300 - 075 75 242 66

NAPRAWA pralek i sprzętu AGD Dariusz Simoniuk ul: Karłowicza 25 Jelenia Góra - zakład czynny pon-pt 10-17 sobota 10-13 - 603 835 483 i 075 64 215 98

USŁUGI ślusarsko-spalownicze - wykonawstwo elementów i wyrobów metalowych - 601 610 136

PROFESJONALNE pogotowie komputerowe - 792 371 176

NAPRAWA pralek, zmywarek - zabiorę każdą zepsutą pralkę - 506 416 316

KREDYTY: gotówka, hipoteczny, samochodowy, oddłużenia - 511 867 216, 075 76 49 237

POMOC w przygotowaniu odwołań decyzji podatkowych i od ustaleń kontroli skarbowych - 507 540 459

CIĘCIE drewna na opał - ścinka drzew, łapanie, układanie, wycinanie krzaków itp. - 516 666 638

ŚCINKA drzew w trudnych warunkach za pomocą technik alpinistycznych lub podnośnika koszowego, karczowanie i frezowanie pni. Wystawiamy faktury VAT, polisa OC, pełne uprawnienia. - 605 326 223

ANTENY satelitarne montaż - regulacja sygnału, wymiana konwerterów itp. - 506 623 977

ŚCINANIE drzew - ciecie krzewów, ogrodzenia z kamienia i nie tylko - 504 172 577

AUTO-ELEKTRYK - montaż autoalarmów, centralnych zamków, pomoc w nagłych sytuacjach - (dojazd do klienta) - 602 659 842

CIĘCIE drewna na opał - ścinka drzew, łapanie, układanie, wycinanie krzaków itp. - 516 666 638

DOMOWE ciasta - na różne okazje za jedyne 20 zł + produkty za blachę - 663 952 268

DOSTAWA kwiatów - Dostawa kwiatów - 513 558 642

EKOGRΟΣZEK i miął z Czech - 505 374 362

MEBLE szafy wnękowe - pawlacze na wymiar tanio - 500 452 760

NAPRAWA komputera - usługi informatyczne - 507 311 491

NAPRAWA komputerów - firmy, osoby prywatne. Modernizacje, naprawy, usuwanie wirusów. komputerjgg@o2.pl - 606 778 233

ODKURZACZE centralne - montaż instalacji centralnego odkurzenia pomoc drogowa 24h - 512 841 204

OPONY - nowe i używane, wymiana bez kolejek, atrakcyjne ceny! Zapraszamy! Ul. Wrocławska 41 Jelenia Góra - Maciejowa - 508 222 781

PODNOŚNIK koszowy - Wynajem podnośnika koszowego max.

MIESZKANIA Z OGRODEM

Osiedle „SŁONECZNA DOLINA”

m² od 2.800 + 7% VAT

Biuro sprzedaży czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30 - 16.00
tel. 609 148 151, 075 648 87 10, 075 647 77 26 www.slonecznadolina.com.pl

OFERUJEMY POMOC W UZYSKANIU KREDYTU

nie pozwól uciec okazji!

Dacia Logan Sedan i Logan MCV
w ofercie wyprzedażowej. Rabaty nawet do **4000 zł.**

DACIA
GROUPE RENAULT

www.dacia.pl | Think big, pay little

Teraz jeszcze niższe ceny na modele z rocznika 2008. Zapraszamy do salonów Dacii.

Stan na dzień 5.01.2009. Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Liczba samochodów w ofercie ograniczona. Powyższe nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 kodeksu cywilnego. Szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Dacii. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,5 do 8 l/100 km. Emisja CO₂ od 120 do 189 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na stronie www.dacia.pl

Dzięciółowski Sp. z o.o.

58-506 Jelenia Góra
ul. Paderewskiego 20,
tel. 75-434-20, 76-45-000

Tu m.in. elektroniczny tuning silników

Dzięciółowski Sp. z o.o.

59-700 Bolesławiec
ul. Bohaterów Getta 11,
tel. 735-32-08, 735-19-22

Tu m.in. montaż AutoGaz

Restauracja Pizzeria Condo

ul. Moniuszki 5a
(na tyłach Kauflandu)

Zapraszamy codziennie od 12.00 do 22.00

075 644 5 333

Zapraszamy na pizze i inne dania które także można zamówić do domu !!!

Czynna 365 dni w roku!!!

AUTO KOMIS

Auto Komis Alfa

ul. Wincentego Pola 15 Jelenia Góra
tel. 075 64 14 051

SKUP, SPRZEDAŻ, KREDYTY BEZ ZAŚWIADCZEŃ I BEZ WPŁATY, SPROWADZANIE Z UNII

RESTAURACJA DYSPENZA

PIZZERIA KUCHNIA WŁOSKA

Jelenia Góra, ul. Grunwaldzka 29

CZYNNE OD 11⁰⁰ DO 23⁰⁰; tel. 0 784-603-153
Dowóz na terenie Jeleniej Góry - GRATIS

Kredyty

- * bez poręczycieli
- * bez limitu wieku
- * dochód już od 360 zł
- * na oświadczenie
- * na działalność bez zaś. z US i ZUS
- * oferta dla zadłużonych
- * kredyty hipoteczne
- * kredyty konsolidacyjne
- * oferty nowych banków

Biuro Kredytowe ul. Armii Krajowej 11/1
tel. 075 61 37 535 58-500 Jelenia Góra
tel. kom. 605 919 305 mczaprowska@dami.pl

www.apedukacja.pl infolinia: 0 801 400 300

posiadamy certyfikat ISO 9001:2000

AP EDUKACJA

szkoły policealne
licea dla dorosłych
kursy

Jelenia Góra
ul. Konopnickiej 10
piętro I
tel. (75) 754 12 97, 754 12 93
fax 752 56 28

informatyka,
grafika komputerowa,
prawo i administracja,
bhp,
hotelarstwo i turystyka,
taniec,
reklama i multimedia,
fotografia,
psychologia i socjologia,
opieka,
kosmetyka i fryzjerstwo,
wizaż, elektronika,
mechanika, elektryka,
architektura krajobrazu,
rolnictwo, florysta,
projektowanie wnętrz,
budownictwo,
finanse i ekonomia,
rachunkowość,
gastronomia, kelner,
kucharz, logistyka,
geodezja, optyka
i wiele innych

Ponad 100 zawodów i specjalności

GADŻETOMANIA KAŻDY WYGRYWA

Czesne 0zł!
10 czesne 1 rok gratis dla wszystkich

Dołącz do nas!

Z tym ogłoszeniem do 21.02.2008
BEZ WPISOWEGO

* Dofinansowanie semestru na wybranych kierunkach. Szczegóły promocyjnej regulaminie. Promocję 2008 do wglądu w sekretariacie: AP Edukacja. Czynności samodzielnego rezerwacji oferty w rozpisaniu konkursu cyfrowego.

Nowe mieszkania i lokale usługowe w centrum Jeleniej Góry, ul. Krótka.

ART-DOM biuro: Szkolna 5/10, J.Góra
075-7522980, 603533953, 697397297

Art-Dom



Firma Dzięciolowski Sp. z o.o.
Autoryzowany Partner Renault
Lidera Grupy Renault-Nissan
informuje

UŻYTKOWNIKÓW SAMOCHODÓW MARKI NISSAN

o rozpoczęciu obsługi warsztatowej pojazdów
Nissan po gwarancji fabrycznej.
W prezencie noworocznym sprawdzenie
stanu technicznego gratis.



Dzięciolowski Sp. z o.o.
 58-506 Jelenia Góra
 ul. Paderewskiego 20,
 tel. 75-434-20, 76-45-000

Dzięciolowski Sp. z o.o.
 59-700 Bolesławiec
 ul. Bohaterów Getta 11,
 tel. 735-32-08, 735-19-22



NABÓR WIOSNA 2009
(nauka od lutego)

LICEA I SZKOŁY POLICEALNE
DLA DOROSŁYCH

TYLKO BEZPŁATNE SZKOŁY
NIE MA ŻADNYCH UKRYTYCH
OPLĄT



SEKRETARIAT
 ul. M. Konopnickiej 23 I P.
 Jelenia Góra, TEL/FAX 075 752 56 45,
 www.cosinus.pl



KOMPUTERY
NOTEBOOKI
KASY
FISKALNE

KKF
 KOMPUTERY



KKF Jelenia Góra, ul. Wojska Polskiego 13,
 tel. 075 64 16 570 (od Pn do Pt w godz. 9-17)

AUTO KOMIS



firma handlowa
ROBERT
 ul. Wolności 59
 Jelenia Góra
 0 695-605-069
 0 75 642-02-80

KRY-CHA



WOJCIECH CHADŹY

58-500 Jelenia Góra, ul. Groszowa 49/2
 tel. 075 75 35 600 fax 075 641 22 21

Restauracja
Przycup w Dolinie

Radomierz 1B
 Janowice Wielkie
 tel. 075 75 170 34

www.przycupwdolinie.pl



Millennium

KREDYTY sp. z o.o.

KUPUJ MIESZKANIE
KREDYTUJEMY 100% CENY
 www.millenniumkredyty.pl
 022 389 50 88, 075 753 30 30
 022 397 21 50, 075 752 30 06



HOTEL *** *Halny*

PL 58-540 Karpacz, ul. Mickiewicza 10
 tel.fax +478 75 761 93 63

www.hotelhalny.com.pl info@hotelhalny.com.pl

ZESPÓŁ SZKÓŁ LICEALNYCH I USŁUGOWYCH

ul. Leśna 5, 58-560 Jelenia Góra
 Tel. 075 75 474 20, fax. 075 75 474 22

OFERTA EDUKACYJNA:
DLA ABSOLWENTÓW GIMNAZJUM

Technikum:
 • kucharz
 • żywienia i gospodarstwa domowego

• kelner
 • organizacji usług
 • gastronomicznych
 • handlowe

Zasadnicza szkoła zawodowa:
 • wielozawodowa np. fryzjer, murarz, tynkarz, betoniarz-zbrojarz, blacharz,
 lakiernik stolarz, złotnik i wiele innych
 • kucharz małej gastronomii
 • sprzedawca
 • cukiernik, piekarz,

DLA ABSOLWENTÓW ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

Technikum uzupełniające
 • technik żywienia i gospodarstwa domowego
 • technik handlowiec

SERDECZNIE
ZAPRASZAMY!!!

www.gastronom.yoyo.pl e-mail: zslu@neostrada.pl

RADIO "TAXI" ŚNIEŻKA

JELENIA GÓRA
 ul. Wiejska 29

TAXI
96 21
 ŚNIEŻKA



Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
 Zakupy na telefon
 Odpalanie auta
 Przesyłki kurierskie
 Odprowadzenie auta
 Obsługa imprez
 okolicznościowych

075 75 35 835

0 800 700 600
 BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAXI

Do wynajęcia pomieszczenia
 na biura, pracownie, hurtownie,
 magazyny, warsztaty, garaże.
 Tel: 0-601-750-147



Miejsce
na twoją reklamę

Opel Insignia.

Odkryj wizję przyszłości.



www.opel.com.pl



System Flex-Ride. Inteligentne zawieszenie dostosowujące się do stylu jazdy: sportowego, podróżnego lub standardowego.



System AFL. Inteligentnie doświetla drogę na zakrętach i automatycznie zmienia natężenie światła w zależności od warunków na drodze.



OPEL

www.ligeza.pl

Firma Motoryzacyjna „Ligeza”

ul. W. Pola 28, Jelenia Góra, tel. (75) 642 14 82

Zużycie paliwa oraz emisja CO₂: Insignia 2.0 CDTI ECOTEC – 5,8 l/100 km, CO₂ 154 g/km (wg dyrektywy 1999/100/WE, cykl mieszany). Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne pod adresem internetowym www.opel.com.pl.

Serafin RAMY do OBRAZÓW

Ramy do obrazów, lusterek, grafik itp. • 250 wzorów listew
wszystkie wymiary ram • termin realizacji 3 - 24 godz.
Art. dla ARTYSTÓW MALARZY: farby, pędzle, akcesoria
Usługi szklarskie

"Pod Koroną" Jelenia Góra - Cieplice ul. Wolności 242a tel. (075) 75-503-25
pn-czw 9-17; pt 9-15; sobota nieczynne

DOMCEL Producent
Farb i Tynków
Akrylowych

Domcel Sp.z o.o.
ul. Wincentego Pola 39
Tel. (075) 643-88-78

czynne od 8⁰⁰ do 19⁰⁰
w soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰
www.domcel.com.pl

AUTO - CZĘŚCI
sprzedaż używanych części samochodowych

Bednarczuk Sebastian
czynne od 8.00 do 17.00
58-500 Jelenia Góra, ul. Goduszyńska 7
tel. 0*75 7559111

Auto-Komis „Dakar”
ul. Wolności 121,
58-500 Jelenia Góra
tel. 075 643 23 54,
0 507 10 02 28

www.dakar-68.gratka.pl dakar-68@o2.pl

- Przygotowujemy auta do sprzedaży
- Pomagamy bezpiecznie przeprowadzić transakcję
- Przyjmujemy w rozliczeniu samochody używane różnych marek
- 100% legalności aut
- Sprowadzamy auta na zamówienie
- Nisko oprocentowany kredyt na auta nowe i używane
- Kredytujemy samochody z poza komisju
- Kredyty dla firm i rolników
- Leasingi na samochody nowe i używane
- Procedury uproszczone (bez zaświadczeń)
- Gwarantujemy miłą, fachową obsługę i rzetelnie wykonanie usługi
- Skup samochodów gotówka natychmiast

AUTO BANASIAK

Bogata oferta pojazdów używanych.
Kredyty, ubezpieczenia.

58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 171
tel. 075 75 506 09 kom. 0 502 212 400

PALIWA-HURT-DETAL-Stacja AUTO-GAZ

Wysoko kaloryczne produkty opałowe w workach:
węgiel orzech, węgiel groszek, węgiel eko groszek, brykiet, drewno dąb

Paliwa płynne:
olej napędowy, olej opałowy, auto gaz, oleje, akcesoria samochodowe

Zamówienia przyjmujemy również telefonicznie
z DOSTAWĄ DO KLIENTA
ul. Al. Jana Pawła II 49 58-506 Jelenia Góra
tel.kom. 601918486 – Artur Wior

TELEFONY KOMÓRKOWE
OFERUJEMY:
- telefony nowe i używane
- duży wybór akcesorii
- serwis pogwarancyjny
- simlock, polskie menu
7 lat doświadczenia w branży!

75 64 72 111
Jelenia Góra, ul. Klonowica 13
na przeciwko Pogotowia Ratunkowego

MiraNo USŁUGI
MOTORYZACYJNE

OD PON. DO SOB. 8³⁰-18⁰⁰
Jelenia Góra, ul. Chłopska 11
(wjazd od W. Pola)
Tel. 075 / 75 33 284
Fax 075 / 64 21 411

- Blacharstwo
- Lakiernictwo
- Bezdotykowe Mycie Samochodów
- Bezgotówkowe rozliczanie z firmami ubezpieczeniowymi

AUTO - CAMPING PARK

Jelenia Góra
ul. Sudecka 42
tel./fax (+48)
75 75 245 25
kom. 0607 34 01 62

POKOJE - BARDZO ATRAKCYJNE CENY
- CZYSTO - PRZYJEMNIE - WYGODNIE - PRZYTULNIE

www.camping.karkonosz.pl campingpark@interia.pl

RADIO TAXI MERCEDES
Jelenia Góra 75 36 864

96 26

Bezpłatny dojazd w strefie miejskiej
Zakupy na telefon
Odpalanie auta
Przesyłki kurierskie
Odprowadzenie auta
Obsługa imprez okolicznościowych
Przy dalszych wyjazdach negocjacja cen

RADIO TAXI MERCEDES
www.taxi-9626.pl
ORANGE *4444
bezpłatna infolinia 0 800 333 333

Dach nad głową na szczytach

Po jednych schroniskach ostały się tylko fundamenty, po innych – mury, które zupełnie zmieniły swoje przeznaczenie. Są też takie, które wyburzono, aby w ich miejsce postawić nowoczesne kolosy. Mało przyjazne, ale za to widoczne z daleka. Dziś odwiedzimy Schneegrubenbaude, czyli schronisko na Śnieżnych Kotłach.

– Ten dzień był poświęcony na obejrzenie Śnieżnych Kotłów, uważanych za rzecz najbardziej godną widzenia, a również źródeł i wodospadu Łąby – pisze 2 sierpnia 1800 roku John Quincy Adams, amerykański dyplomata i przyszły prezydent USA, który – jak już wiadomo w tym właśnie czasie – zwiedzał Jelenią Górę i okolice.

Na Kotły z zadyszka

Niewygodnym wózkiem wyruszył ze Szklarskiej Poręby w towarzystwie małżonki i po dwóch godzinach podskakiwania na kamieniach i skałach dojechali do miejsca, skąd żaden inny pojazd dalej jechać nie mógł. – Godzinę wspinaliśmy się bardzo stromą ścieżką. Dysząc dotarliśmy do szałasów chłopskiego, zwanego budą, jakich wiele spotyka się w tych górach – opisuje. Tam odpoczęli, posilili się. Przed nimi jeszcze pół godziny marszu, ale już nie po takiej stromiznie.

– Nagle: przepaść! Prawie tysiąc pięćset stóp głęboka, otworzyła przed nami swoją przerażającą gardziel. Mogliśmy oprzeć się o brzeg skały i spojrzeć w okropną otchłań. Znana jest jako Duży i Mały Kocioł Śnieżny, a to dlatego, że śnieg na dnie pozostaje niestopiony przez cały rok. Jednak tak się nie działo przez ostatnie dwa lata, a teraz nie ma śniegu w ogóle – zanotował Amerykanin.

Romantyzm magnezem i gigantomania Schaffgotschów

Kiedy tam przebywał, na Śnieżnych Kotłach nie było nawet naj-

prostszej budy góralskiej. Miejsce odstraszało raczej ówczesnych turystów wspomnianymi przepaściami i trudnościami w dotarciu. Wycieczka na Śnieżkę w porównaniu z eskapadą na Kotły wydawała się spacerkiem.

Dopiero romantyczne uwielbienie surowych krajobrazów przyciągnęło tu większą rzeszę ludzi i dało początek rozwojowi schroniska.

Pierwsze trudno w ten sposób określić. W 1837 roku powstaje drewniana budka, w której można się skromnie posilić. Nocleg znajdują tam zaledwie dwie osoby. Budka nie wytrzyma surowej aury i po niespełna 20 latach zostaje zniszczona przez huragan.

W jej miejsce stanie kamienne schronisko: tam odpocząć może 21 turystów w pokojach, a ponad dwa razy tyle – posilić się w sali bufetowej.

Ale i tego było mało. Jak się okazuje – gigantomania nie jest właściwa tylko naszym czasom. Schaffgotschowie, właściciele okolicznych ziem, w ciągu roku (1896-97) wznoszą nad Śnieżnymi Kotłami kilkupiętrowy hotel górski z wkomponowaną wieżą widokową.

Jak na koniec XIX wieku obiekt jest imponujący. Turyści mogą przenoćować w 44 komfortowo urządzonej pokojach dwuosobowych i posilić się w kilku salach restauracyjnych, urządzonej również na tarasach widokowych, zabudowanych oknami.

Najwięcej ciężkiej pracy mieli tragarze, którzy przez cały rok na plecach wnosili regularnie zapasy żywności i zapewne – opału, gdyż do schroniska dostać się pojazdem mechanicznym nie było możliwe.

Schaffgotschowie doskonale widzieli górskie włości z apartamentów w pałacu w Cieplicach. Park Zdrojowy leży niemal naprzeciwko Śnieżnych Kotłów. Trudno oceniać walory estetyczne, jakimi się kierowali. Zdaniem wielu wieża i sam obiekt zupełnie do górskiego krajobrazu nie pasowały.

Luftwaffe, a później – Wawel. Po wybuchu II Wojny Światowej obiekt na Śnieżnych Kotłach przejmują Luftwaffe i urządza tam ośrodek wypoczynkowy dla pilotów i żołnierzy związanych z lotnictwem oraz ich rodzin. Sielanka kończy się w 1944 roku, kiedy – w obliczu zbliżających się wojsk armii sowieckiej – Niemcy militarnie zamykają schronisko. Nad Kotłami powstaje baza radiolokacyjna, która działa aż do wycofania się hitlerowców z terenów Śląska.

Kiedy w Karkonosze trafiają pierwsi polscy osadnicy, schroniskiem w Karkonoszach zajmuje się... Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, jak wówczas nazywano dzisiejsze Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Obiekt nie w pełni ożywa po 1950 roku jako schronisko „Wawel”, nazwie niewiele mającej wspólnego z Sudetami. Uruchomiono tam tylko kilka pokojów i bufet. Z uwagi na nikły ruch turystyczny (strefa nadgraniczna dość pilnie strzeżona), dawny hotel podupada i kończy służbę dla miłośników górskich wędrówek w maju 1960.

Przekaźnik nad Kotłami

Rok wcześniej na Śnieżnych Kotłach zainstalowano pierwsze w Karkonoszach przekaźnikowe urządzenia radiowe za czasów PRL. Mało kto pamięta powód. A były nim Igrzyska Olimpijskie w Rzymie. Dzięki tym łączom transmisji radiowych z olimpiady mogli słuchać zarówno Polacy, Czesi, jak i mieszkańcy przygranicznej części ZSRR (telewizja jeszcze wówczas raczkowała).

Zamontowaną aparaturę na Śnieżnych Kotłach pozostawiono, a obiekt ze schroniska stał się dość ponurą stacją przekaźnikową, modernizowaną wielokrotnie, dzięki której sygnał telewizyjny z analogowych anten można odbierać do dziś. Zdomowały się tam także stacje telefonii komórkowej.

Spalone, zmiecione

Los dał nową rolę schronisku nad Kotłami, ale nie oszczędził wielu innych karkonoskich „bud”. Fundamenty pozostały jedynie po schronisku Księcia Henryka, Bronka Czecha (Schlingelbaude – jednego z najstarszych karkonoskich schronisk z prawdziwego zdarzenia – zniszczonego w pożarze w latach 60-tych minionego stulecia). Jeszcze przed 1945 rokiem lawina zmiotła schronisko Melzengrundbaude w Kotle Łomniczki, założone 1 czerwca 1905 roku przez Augusta Vogta.

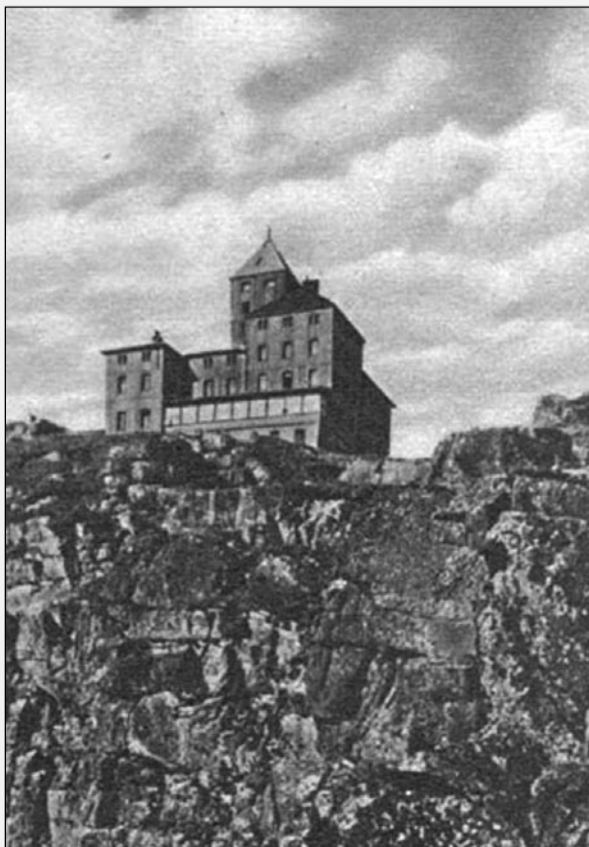
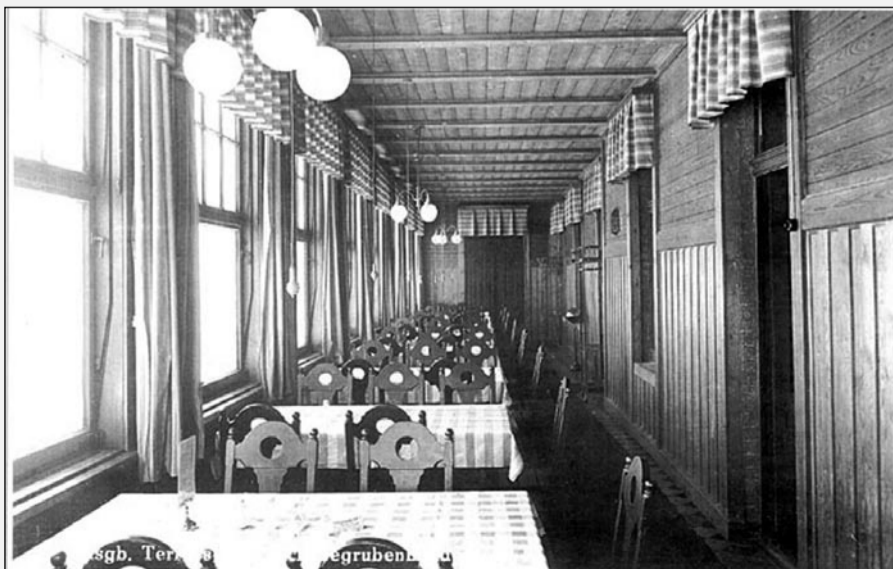
Jego gospodarz w sezonie zatrudniał orkiestrę, a gości raczył – podobno – wyśmienitymi, jak na górskie warunki, daniami...

(tejo)

Ciąg dalszy cyklu w kolejnym numerze...



Schlingelbaude (schronisko Bronka Czecha) w końcówce XIX wieku



Ściągaj muzykę zawsze i wszędzie bez dodatkowych opłat

Nokia 5610 XpressMusic z szybkim dostępem do muzyki od 1 zł

Szczegóły w regulaminie i na www.plus.pl

od **1** zł



Nokia 5610

XpressMusic

Salon Firmowy PLUS Jelenia Góra
1-go Maja 19-21
Tel. 64 72 910

MixPlus 
Najlepsze telefony na kartę za złotówkę